

GOSPODARKA ZBOŻOWA

ROK IV

Warszawa, MARZEC 1953 r.

Nr 3 (32)

STALIN - WÓDZ LUDZKOŚCI NIE ŻYJE



**Od Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego
Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik
Radzieckich
i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
Do wszystkich członków Partii, do wszystkich ludzi pracy
Związku Radzieckiego**

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z uczuciem głębokiego bólu powiadamiają Partię i wszystkich ludzi pracy Związku Radzieckiego, że 5 marca o godzinie dziewiętej minut pięćdziesiąt wieczorem, po ciężkiej chorobie zakończył życie Przewodniczący Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Józef Wissarionowicz Stalin.

Przestało bić serce współbojownika i genialnego kontynuatora dzieła Lenina, mądrego Wodza i Nauczyciela Partii Komunistycznej i narodu radzieckiego — Józefa Wissarionowicza Stalina.

Imię Stalina jest bezgranicznie drogie naszej partii, narodowi radzieckiemu, masom pracującym na całym świecie. Wraz z Leninem towarzysz Stalin stworzył potężną partię komunistów, wychował ją i zahartował; wraz z Leninem towarzysz Stalin był źródłem natchnienia i wodzem Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, założycielem pierwszego na świecie państwa socjalistycznego. Kontynuując nieśmiertelne dzieło Lenina, towarzysz Stalin poprowadził naród radziecki do historycznego w skali światowej zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju. Towarzysz Stalin poprowadził nasz kraj do zwycięstwa nad faszyzmem w drugiej wojnie światowej, co w sposób zasadniczy zmieniło całą sytuację międzynarodową. Towarzysz Stalin uzbroił partię i cały naród w wielki i jasny program budowy komunizmu w ZSRR.

Śmierć towarzysza Stalina, który oddał całe swe życie ofiarnej służbie dla wielkiej sprawy komunizmu, jest najcięższą stratą dla partii, dla mas pracujących Kraju Rad i całego świata.

Więść o zgonie towarzysza Stalina wzbudzi głęboki ból w sercach robotników, kolchoźników, inteligencji i wszystkich ludzi pracy naszej Ojczyzny, w sercach żołnierzy naszej mężnej Armii i Marynarki Wojennej, w sercach milionów ludzi pracy we wszystkich krajach świata. W tych dniach pełnych bólu wszystkie bratnie narody naszego kraju jeszcze bardziej zespalają się w wielkiej zwartej rodzinie pod wypróbowanym kierownictwem partii komunistycznej, stworzonej i wychowanej przez Lenina i Stalina.

Naród radziecki żywi bezgraniczne zaufanie i przepełniony jest gorącą miłością do swej ukochanej partii

komunistycznej, bo wie, że służenie interesom narodu jest najwyższym prawem całej działalności partii.

Robotnicy, kolchoźnicy, inteligencja radziecka, wszyscy ludzie pracy naszego kraju nieugięcie realizują politykę, opracowaną przez naszą partię, odpowiadającą żywotnym interesom mas pracujących, zmierzającą do dalszego wzrostu potęgi naszej socjalistycznej Ojczyzny. Słuszność tej polityki partii komunistycznej potwierdzona została przez dziesięciolecia walki, doprowadziła ona masy pracujące Kraju Rad do historycznych zwycięstw socjalizmu. Natchnione tą polityką narody Związku Radzieckiego pod kierownictwem partii niezachwianie kroczą naprzód ku nowym sukcesom budownictwa komunistycznego w naszym kraju. Masy pracujące naszego kraju wiedzą, że dalsza poprawa dobrobytu materialnego wszystkich warstw ludności — robotników, kolchoźników, inteligencji, maksymalne zaspokajanie stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa zawsze było i jest przedmiotem szczególnej troski Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego.

Naród radziecki wie, że wzrasta i krzepnie zdolność obronna i potęga państwa radzieckiego, że Partia ze wszech miar umacnia Armię Radziecką, Marynarkę Wojenną i organa wywiadu, aby stale wzmacniać naszą gotowość do udzielenia druzgocącej odprawy każdemu agresorowi.

Polityka zagraniczna Partii Komunistycznej i Rządu Związku Radzieckiego była i jest niewzruszoną polityką utrzymania i utrwalenia pokoju, polityką walki przeciwko przygotowywaniu i rozpętywaniu nowej wojny, polityką współpracy międzynarodowej i rozwoju stosunków handlowych ze wszystkimi krajami.

Narody Związku Radzieckiego wierne sztandarowi proletariackiego internacjonalizmu, umacniają i rozwijają braterską przyjaźń z wielkim narodem chińskim, z masami pracującymi wszystkich krajów demokracji ludowej, więzy przyjaźni z masami pracującymi krajów kapitalistycznych i kolonialnych, walczącymi o sprawę pokoju, demokracji i socjalizmu.

Drodzy towarzysze i przyjaciele! Wielką siłą przewodnią i kierowniczą narodu radzieckiego w walce o zbudowanie komunizmu jest nasza Partia Komunistyczna. Żelazna jedność i niewzruszona zwartość szeregów partii — to główny warunek jej siły i potęgi. Zadaniem naszym jest strzec jedności partii jak źrenicy oka, wychowywać komunistów na aktywnych bojowników politycznych o wcielenie w życie poli-

tyki i uchwał partii, wzmacniać jeszcze bardziej więź partii z wszystkimi ludźmi pracy, z robotnikami, kołchoźnikami, inteligencją, albowiem w tej nierozdzielnej więzi z narodem tkwi siła i niezwyciężoność naszej partii.

Partia widzi jedno ze swych najważniejszych zadań w tym, aby wychowywać komunistów i wszystkich ludzi pracy w duchu wysokiej czujności politycznej, w duchu nieprzejednania i niezłomności w walce z wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, zwracając się w tych bolesnych dniach

**KOMITET CENTRALNY
KOMUNISTYCZNEJ PARTII
ZWIĄZKU RADZIECKIEGO**

**PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ
ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH
REPUBLIK RADZIECKICH**

Dnia 5 marca 1953 roku.

**Do Robotników, Chłopów i Inteligencji Pracującej!
Do Kobiet polskich i Młodzieży!
Do Żołnierzy polskich!
Do Narodu Polskiego!**

Towarzysze i Obywatele!

Cała postępową ludzkość z najwyższym bólem przyjęła tragiczną wieść o zgonie największego Człowieka naszych czasów Józefa Stalina.

Wraz z narodami Związku Radzieckiego szczególnie głęboko i boleśnie przeżywa ten wielki cios naród polski, który Towarzyszowi Józefowi Stalinowi zawdzięcza swe wyzwolenie z ponurej hitlerowskiej niewoli, swe odrodzenie, odzyskanie prastarych Ziem Polskich, utrwalenie swej niepodległości.

Masy pracujące Polski wiedzą, że ich historyczne przeobrażenia społeczne, wyzwolenie z jarzma obszarników i kapitalistów, zdobycie władzy przez lud pracujący i umocnienie państwa ludowego, olbrzymie osiągnięcia w budowie nowego życia — wiążą się nierozdzielnie z braterską pomocą narodów radzieckich, z serdeczną troską i ojcowską opieką Wodza i genialnego Nauczyciela mas pracujących całego świata, Wielkiego Przyjaciela naszego narodu — Józefa Stalina.

W tej ciężkiej chwili z największą mocą odczuwamy serdeczną i nierozdzielną więź narodu polskiego z Wielkim Krajem Radzieckim.

W tej ciężkiej chwili głębiej niż kiedykolwiek odczuwamy niezwyciężoną siłę i zwartość całego światowego obozu pokoju, którego natchnieniem był, jest i będzie Józef Stalin.

**KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ**

**RADA PAŃSTWA
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ
LUDOWEJ**

Warszawa, dnia 6 marca 1953 r.

do partii i narodu, wyrażają niezłomne przekonanie, że partia i wszyscy ludzie pracy naszej ojczyzny zespolą się jeszcze bardziej wokół Komitetu Centralnego i Rządu Radzieckiego, zmobilizują wszystkie swe siły i energię twórczą do realizacji wielkiego dzieła budowy komunizmu w naszym kraju.

Nieśmiertelne imię Stalina żyć będzie zawsze w sercach narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości.

Niech żyje wielka niezwyciężona, nauka Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina! Niech żyje nasza potężna Ojczyzna socjalistyczna! Niech żyje nasz bohaterski naród radziecki! Niech żyje wielka Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego!

**RADA MINISTRÓW
ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH
REPUBLIK RADZIECKICH**

Mocniejsza niż kiedykolwiek jest nasza spójnia ideowa i braterstwo w walce o pokój, wolność narodów i socjalizm, której wzór daje nam wielka bohaterska partia Lenina i Stalina.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rada Ministrów i Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzywają masy pracujące i cały naród polski do złożenia hołdu nieśmiertelnemu Wodzowi ludu pracującego całego świata.

Wcielając w życie Jego nauki, wzmacniamy nieustannie zwartość, siłę i jedność naszego narodu w walce o pokój i socjalizm!

Codzienną twórczą i ofiarną pracą rozwijamy naszą planową gospodarkę narodową — podstawę wzrostu dobrobytu i kultury całego ludu pracującego.

Otoczamy troską i miłością Wojsko Polskie — wierną straż naszych granic i wolności naszej Ojczyzny.

Wzmacniamy nieustannie czujność wobec wszelkich nikczemnych zakusów imperialistycznych podżegaczy wojennych — wrogów Polski!

Pomnażajmy siły naszego państwa ludowego — ostojej naszej niepodległości, a zarazem ważnego i niezłomnego ognia światowego obozu pokoju, którego sztandarem jest Stalin!

Z imieniem Stalina, uzbrojeni w Jego naukę, łamiąc opór wrogów i zacieśniając więź braterstwa z narodami ZSRR, kroczy my zwycięsko naprzód pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii do ugruntowania naszej niepodległości, pokoju i socjalizmu!

**RADA MINISTRÓW
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ
LUDOWEJ**

Na wsi dokonuje się przełom

Chłopi zrzeszeni w spółdzielniach produkcyjnych dokonali na I Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej przeglądu osiągnięć w okresie minionym i wytyczyli sobie drogi na przyszłość. Zjazd stał się momentem przełomowym w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. W toku dyskusji spółdzielcy podzielili się wzajemnymi doświadczeniami, omówili najskuteczniejsze drogi podnoszenia dochodowości gospodarstw spółdzielczych. Dyskusja wykazała, iż dobrze zorganizowana spółdzielnia, a takich jest przeważająca większość — pomnaża stale swoje dochody, dostarczając Państwu coraz więcej produkcji towarowej i podnosząc bogactwo zespołowe i dobrobyt indywidualny.

„Spółdzielnie produkcyjne — mówił na Zjeździe wiceprezes Rady Ministrów Zenon Nowak — wywiązują się w zasadzie ze swych zobowiązań wobec Państwa, sprzedają mu co roku na zaopatrzenie miast przeciętnie około 1 kwintala zboża z hektara więcej, niż chłopi indywidualni.

Wywiązując się ze swych zobowiązań wobec Państwa spółdzielnie powiększały zarazem swe wspólne fundusze inwestycyjne. I mimo to — dzięki gospodarce zespołowej mogły równocześnie zabezpieczyć swym członkom na dniówki obrachunkowe takie ilości produktów i gotówki, jakich nie może osiągnąć chłop pracujący na gospodarce indywidualnej“.

W dyskusji zabierali głos spółdzielcy, którzy jak np. Aniela Pawłowska, wypracowali w ubiegłym roku 779 dniówek obrachunkowych, otrzymując 39 q samego tylko zboża i blisko 7 tysięcy zł gotówką, nie licząc innych produktów oraz dochodów z gospodarstwa przyzagrodowego.

W obradach obok członków spółdzielni brało udział wielu drobno i średnio - rolnych chłopów, gospodarujących dotychczas indywidualnie; przebieg zjazdu śledzili z żywym zainteresowaniem przez radio i prasę wszyscy chłopi pracujący. Sukcesy spółdzielczości produkcyjnej wskazały im jasną drogę, po której należy iść, by zbudować lepsze jutro wsi polskiej.

Na zjeździe zabierali również głos robotnicy, pracownicy nauki, pracownicy POM-ów, działacze społeczni. Ich udział w obradach był dobitnym przejawem wspólności celów i dążeń w dziele przebudowy wsi. Miasto i wieś są w jednakowym stopniu zainteresowane rozwojem nowego, socjalistycznego rolnictwa w zlikwidowaniu dysproporcji między produkcją

przemysłową i rolniczą. Chłop wchodzący na drogę do socjalizmu nie jest odosobniony, nie jest pozostawiony samemu sobie. Ma zapewnioną opiekę Państwa Ludowego, ma zapewnioną pomoc klasy robotniczej. Pracownicy nauki wkładają swój wielki wysiłek w unowocześnienie metod prac w rolnictwie, w podniesienie wydajności produkcji roślinnej i zwierzęcej. Poprzez POM-y rolnictwo uspołecznione otrzymuje od Państwa potężną nowoczesną technikę.

Nasza spółdzielczość produkcyjna ma wszelkie warunki wspaniałego rozwoju. Aby jednak ten rozwój był stały i coraz pełniejszy, spółdzielczość produkcyjna musi w chwili obecnej realizować ważne zadania, nakreślone przez Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bierut:

„Po pierwsze, krzewić rzetelność w pracy codziennej, podnosić kwalifikacje, wiedzę agrotechniczną i oświatę ogólną, pogłębiać świadomość polityczną i dumę z osiągnięć spółdzielczych, troszczyć się o całość gospodarki, a w szczególności o rozwój hodowli i uprawę kultur technicznych.

Po wtóre, zdobywać umiejętność wspólnego gospodarowania, opartą na świadomej dyscyplinie i ścisłym przestrzeganiu statutu, na wyróżnianiu pilnych i ofiarnych w pracy członków spółdzielni i na ukrócaniu nierobów i wydrwigraszów, stosować jak najszerzej mechanizację rolnictwa i agrotechnikę, zacieśniać współpracę z POM-em.

Po trzecie, nie zasklepić się we własnym gronie, wciągać nowych członków do spółdzielni aż do objęcia wszystkich chłopów pracujących w gromadzie. Własnym przykładem i wynikami swej pracy, słowem i czynem oddziaływać na sąsiednie gromady, aby pozyskać je dla spółdzielczości produkcyjnej“.

W pracy tej spółdzielcy powinni spotkać się z wszechstronną pomocą. „Trzeba... nie szczędzić wysiłków — mówił Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut — w kierunku wzmacniania gospodarczego istniejących spółdzielni, w kierunku okazywania im jak najbardziej wszechstronnej pomocy: materialnej, kadrowej, politycznej i moralnej.

Kto powinien udzielać tej wszechstronnej pomocy ruchowi spółdzielczości produkcyjnej na wsi?

Wszyscy... każdy, kto pragnie utrwalić, wzmocnić, rozszerzyć wielkie przeobrażenia społeczne i zdobyć Polskę Ludową.“

Troska o kontraktowane plantacje ważnym zadaniem

W kontraktacji ziemiopłodów, zleconej Zakładom Zbożowym, został w zasadzie zakończony pierwszy etap akcji tj. zostały zawarte umowy — kontrakty pomiędzy rolnikami a instytucją kontraktującą.

W myśl tych umów rolnik przyjął zobowiązanie obsiewu kontraktowanej rośliny i dostarczenia w miesiącu oznaczonym w kontrakcie całkowitego plonu. Dostawa jednak nie może być niższa od określonego minimum, a przy fasoli od ściśle oznaczonej w umowie zadeklarowanej dostawy.

Obowiązek wykonywania dostawy w ramach umowy, jak i ustawienie zapłaty, jaką otrzymuje plantator przy rozliczaniu się na punkcie skupu w zależności od jakości dostarczonego plonu, zobowiązuje plantatora do specjalnej troski o kontraktowaną plantację w czasie jej vegetacji. Troska ta winna mieć na celu uzyskanie jak najwyższego plonu, o jak najlepsze jakości dla wywiązania się z przyjętych zobowiązań, przy jednoczesnym uzyskaniu z plantacji plonów gwarantujących maksimum opłacalności produkcji.

W zbliżającym się okresie vegetacji upraw kontraktowanych troska ze strony plantatorów o plantacje powinna przejawiać się w pierwszym rzędzie w starannej ich pielęgnacji. Opieka nad rośliną uprawną zaczyna się właściwie od chwili wrzucenia ziarna do ziemi i trwa aż do chwili sprzętu.

Pierwszym zabiegiem pielęgnacyjnym stosowanym w wypadku, gdy rola jest zbyt sucha lub zbyt pulchna, jest wałowanie zasiewów. Zabieg ten ma na celu ułatwienie wschodów i uzyskanie ich równomierności. Przy siewie kukurydzy i fasoli obciśnięcie ziarn ziemią jest normalnym zabiegiem. Dlatego przy siewie ręcznym — pod motyczkę — po wrzuceniu ziarna do dołka, należy ziarno przykryć wilgotną ziemią i przycisnąć motyczką lub przydeptać. Przy siewie siewnikiem wskazane jest użycie kółek ugniatających, umieszczonych za redlicą.

Dalszą czynnością na plantacjach jest niszczenie wytworzonej na zasiewach skorupy dla ułatwienia wydostania się kielkowi ziarna na powierzchnię roli. Zabieg ten jest specjalnie ważny na zasiewach kukurydzy. Znane są przypadki, w których zaszła konieczność zaorania plantacji kukurydzy na skutek tego, że nie zniszczono skorupy bronowaniem. Młode kielki kukurydzy, nie mogąc wydostać się na wierzch wyginęły pod skorupą. Podobnie kielkujący jęczmień ucierpieć może od skorupy.

O niszczeniu skorupy na zasiewach i stałym spulchnianiu roli należy pamiętać również po wzejściu rośliny, stosując ten zabieg aż do chwili, kiedy roślina okryje przez swój rozrost dostatecznie rolę tj. kiedy nastąpi zwarcie się roślin.

Walka ze skorupą ma nie tylko na celu przezwyciężanie parowania wilgoci, które jest tak niebezpieczne dla zasiewów wiosennych, ale również ma na celu dopuszczenie do roli powietrza, umożliwienie wydalanania się z niej dwutlenku węgla, lepsze ogrzanie gleby, zwiększenie chłonności wilgoci i pobudzenie do życia świata mikroorganizmów.

Walka ze skorupą na zasiewach, dbanie o stałe spulchnianie roli — zwłaszcza na plantacjach kukurydzy, fasoli — powinny być nieustanną troską rolnika. Czynności te bowiem — co jeszcze raz pragniemy podkreślić — stwarzają w glebie korzystne warunki dla rozwoju naszych upraw, warunki wpływające na żyzność gleby, na urodzaj.

Następnym etapem pielęgnacji plantacji jest walka z chwastami. Straty, jakie powodują chwasty rosnące razem z uprawnymi roślinami są tak znaczne i w skutkach ekonomicznych tak dotkliwe, że w walce z nimi na plantacjach musi być poświęcona baczną uwagę. Obniżenie plonu przez chwasty na 1 ha zboża wynosi przeciętnie w Polsce około 4 — 5 q. Jak wykazały liczne doświadczenia, obniżenie plonu na skutek samego zachwaszczenia pola może sięgać nawet do 50% zbioru. Miały też miejsce liczne wypadki na naszych plantacjach, że przy pełnym opanowaniu pola przez chwasty, rolnik zmuszony był zaorać zasiewy. Dane powyższe i wyjaśnienia, obrazujące następstwa zachwaszczenia pola, wyraźnie wskazują na potrzebę i konieczność walki z chwastami w celu przysporzenia krajowi wielu setek tysięcy ton ziarna.

W walce tej mobilizuje państwo szereg środków. Zrozumiałą jest jednak rzeczą, że w walce tej najważniejszą rolę odgrywa rolnik bezpośredni producent ziarna, który jednocześnie w pierwszej kolejności, „na własnej skórze“, odczuwa skutki niszczycielskiej działalności tych polowych rabusiów.

Ażeby plantator zrozumiał znaczenie ważności tej walki, winien on orientować się w wielkości strat spowodowanych zachwaszczeniem jego pól. A moment ten nie jest często w dostatecznie aktywny sposób naświetlany plantatorom. Musimy więc dołożyć wszelkich starań, by uświadomić ich o wadze i znaczeniu walki z chwastami.

Pierwszą stratą, jakiej doznaje rolnik dzięki chwastom, jest obniżenie plonu rośliny uprawnej, która żyje wspólnie na jednym łanie z chwastami. Obniżenie to ma miejsce na skutek „żarłoczności“ chwastów, które mając przeważnie większą żywotność, aniżeli rośliny uprawne, pobierają znaczną ilość pokarmów z gleby i to tych, które ziemia z własnych zasobów uruchamia, jak i tych, które wrzucił rolnik do roli, z myślą o zasileniu uprawnej rośliny.

W wyniku następuje wygładzanie przez chwasty tej rośliny, na której plon czeka rolnik i państwo.

Ale chwasty nie tylko „okradają” rolę ze składników pokarmowych. Walka toczy się również o wodę, której tak bardzo potrzebują jare zasiewy w czasie swej wegetacji i od której zależy w dużym stopniu wysokość plonów. Walka toczy się także o słońce. W walce tej ulegnie roślina uprawna, jeżeli nie uzyska pomocy ze strony człowieka.

Chwasty jednak nie tylko są dlatego szkodliwe na plantacjach, że odbierają roślinom uprawnym potrzebne dla nich pokarmy, wodę i światło, oraz że korzystają z kultury gleby, którą nie dla nich przecież rolnik z trudem wytwarza. Są one szkodliwe również i dlatego, bo wiele z nich przysparza dodatkowych kosztów rolnikowi i kłopotów na skutek np. trudności stosowania sprzętu maszynowego lub utrudnienia wysuszenia żętych plonów.

Do dalszych zabiegów pielęgnacyjnych, o których powinien pamiętać plantator kukurydzy i fasoli należy obsypywanie ziemią krzaków tych roślin. Przy kukurydzy — w okresie, gdy roślina osiągnie wysokość 50 — 60 cm dokonuje się obredlenia. Obredlenie z jednej strony niszczy chwasty, a z drugiej strony powoduje silniejsze zakorzenienie się roślin. Kukurydza dzięki temu zabiegowi staje się również więcej odporna na wyleganie i złamania. Przy siewie grochu w szerokie rzędy wielu rolników stosuje również przed zwarciem się roślin nieznaczne obsypanie rzędków grochu ziemią.

Do czynności pielęgnacyjnych na plantacjach fasoli i kukurydzy należy również dokonanie przerywki zasiewów, gdy siew tych roślin dokonany jest siewnikiem.

Do zabiegów pielęgnacyjnych zaliczyć należy również ochronę plantacji kukurydzy przed ptactwem, usuwanie narośli lub całych roślin kukurydzy chorych na głównie oraz ułatwianie zapylania kwiatów gryki przez wynoszenie uli z pszczołami na kwitnące plantacje.

W dążeniu jednak do podniesienia plonów oraz polepszenia ich jakości napotyka również plantator niejednokrotnie na przeszkody w postaci chorób i szkodników występujących na plantacjach.

Masowe wystąpienie szkodników lub epidemiczne nasilenie chorób często w bardzo poważnym stopniu obniża zbiory. Obniżenie plonów następuje jednak również wtedy, kiedy choroby czy szkodniki nie wystąpiły epidemicznie, a jedynie w słabym nasileniu. W takich przypadkach zazwyczaj rolnicy nawet nie orientują się w wysokości strat, jakie te pasożyty spowodowały. A straty te z pewnością są i rolnik powinien im przeciwdziałać.

Kontraktowane uprawy, których pielęgnację omawiamy, są również atakowane przez liczne choroby i szkodniki, które rokrocznie przynoszą wielu plantatorom poważne straty, utrudniając im niekiedy wykonanie kontraktu. Zwłaszcza silnie atakowane są przez pasożyty groch i fasola; groch przeważnie przez szkod-

niki, fasola przez choroby. W konsekwencji, plony tych roślin, tak pod względem wydajności jak i jakości, są uzależnione od nasilenia szkodników, czy chorób.

Znany jest fakt, że na przestrzeni już kilku ostatnich lat nasilenie np. strąkowca grochowego na niektórych terenach przybrało tak znaczne rozmiary, że produkcja grochu stanęła tam pod znakiem zapytania. Również ostatnie lata zaznaczyły się silnym porażeniem grochu przez pachówkę, a fasoli przez liczne choroby. Źródłem tego stanu szukać należy m. in. w niedostatecznej ochronie tych roślin.

Przy ustaleniu zasad walki z chorobami i szkodnikami pamiętać należy, że dążeniem rolników powinno być zmniejszenie szkodliwości czynników chorobotwórczych do minimum tj. do takiego stopnia, w którym one nie oddziałują ujemnie na jakość i ilość plonu.

W tym celu plantator powinien w pierwszym rzędzie zapewnić roślinie właściwe warunki rozwojowe, które da się osiągnąć przez zastosowanie metod zapobiegawczych. Do tych metod należą: dobór nasienia, zaprawianie nasienia, stosowanie właściwej pielęgnacji, staranna uprawa, **sumienna pielęgnacja, niszczenie chwastów**, właściwe nawożenie itp.

Metody bezpośredniego zwalczania chorób i szkodników na plantacjach kontraktowanych przez Zakłady Zbożowe polegają przeważnie na stosowaniu metod chemicznych (opryskiwanie, opylanie), które to zabiegi należy jednak stosować ściśle według wskazań służby rolnej. Metody te jednak nie zawsze są skuteczne, lub praktyczne, dlatego walkę z chorobami i szkodnikami należy na plantacjach prowadzić przede wszystkim przez staranną pielęgnację i niszczenie chwastów, co zapewni roślinie uprawnej dobry wzrost. Silna roślina jest odporniejsza na działanie pasożytów.

Zaznaczyć również należy, że w odniesieniu do wielu chorób i szkodników, występujących w okresie wegetacji plantacji nie znamy jeszcze metod bezpośredniego zwalczania (rdza, muchy zbożowe itd.).

Metodę zapobiegawczą cechuje często większa skuteczność aniżeli metodę bezpośredniego zwalczania. Jest ona też metodą tańszą i łatwiejszą w użyciu. Plantator powinien o tym pamiętać, włączając walkę z chorobami i szkodnikami do całości zagadnień produkcyjnych na przestrzeni szeregu lat. Tylko wtedy będzie ona na pewno skuteczna.

Ale troską o zabezpieczenie właściwych plonów z plantacji kontraktowanych, w wysokości realizującej całkowicie planowane dostawy, obciążać należy nie tylko plantatora. Jak wykazała bowiem obserwacja plantacji, dokonana w ubiegłych latach przez instytucję kontraktującą, wielu jeszcze plantatorów bądź nie docenia znaczenia zastosowania właściwej pielęgnacji, bądź nie potrafi przeprowadzić jej w sposób racjonalny, dający gwarancję pełnego efektu.

Stan ten powoduje, że wielu plantatorów, a z nimi i gospodarka narodowa ponosi znaczne

straty, a że straty te ponosi na pewno, świadczą chociażby obserwowane przez nas tak często, żółte kobierce kwiatów ognichy i łopuchy, okrywające plantację jęczmienia, owsa, grochu czy gryki; świadczą również całe gniazda ostu, pęki rumianków bławatków, krzaki maków „upiększające” nawet tak wrażliwe na ich obecność — plantacje kukurydzy lub fasoli. Świadczą o tym również plantacje roślin strąkowych porażone nadmiernie chorobami, czy szkodnikami.

Brak troskliwej pielęgnacji od pierwszych dni wzrostu — z pewnością był przyczyną katastrofalnie niskiego zrealizowania dostaw fasoli i kukurydzy w ubiegłych akcjach kontraktacyjnych.

Z tych względów troską o plantacje kontraktowane, o pełną ich produkcyjność osiąganą m. in. poprzez właściwą, sumienną pielęgnację i ochronę roślin podczas wegetacji, obciążona musi być również służba rolna oraz ściśle związany z nią na odcinku produkcji rolnej Związek Samopomocy Chłopskiej.

Do zadań produkcyjnych gromad, w których zespół chłopów małorolnych i średniorolnych zorganizowany w kole gromadzkim ZSCh stanowi siłę dynamiczną realizacji tych zadań — należy m. in. pielęgnacja roślin i walka z chwastami oraz walka z chorobami i szkodnikami. Zadania te ujęte są w programie prac. Nie zawsze jednak są te zadania przestrzegane i realizowane. Nie wszyscy rolnicy znają w dostatecznej mierze znaczenie pielęgnacji. Na tym odcinku — musimy szczerze to powiedzieć — wiele jest jeszcze do zrobienia w gromadach.

Oddziały Powiatowe Okręgowych Zakładów Zbożowych jako placówki instytucji kontraktującej najbardziej wysunięte w teren, chociaż nie posiadają zasadniczego aparatu fachowo instruktorskiego w zakresie produkcji roślinnej — nie mogą jednak stać na uboczu walki o wyso-

kość produkcji, o pełną realizację dostaw z plantacji kontraktowanych. Dlatego udział ich w uaktywnianiu gromad w zakresie stosowania zabiegów pielęgnacyjnych na plantacjach, jest konieczny. Pracownicy Oddziałów Powiatowych powinni brać udział w lustracjach gospodarstw w okresie wegetacji roślin kontraktowanych, w naradach produkcyjnych gromad, by w ścisłym powiązaniu ze służbą rolną oraz ogólnymi terenowymi ZSCh dopomóc plantatorowi do przezwyciężenia trudności na jakie napotyka on w przeprowadzeniu właściwej pielęgnacji lub ochronie plantacji. Zrozumiałą jest rzecz, że instruktor kontraktacji z Oddziału Powiatowego Zakładów Zbożowych nie ma możliwości ze względu na swój zakres pracy spełniać zadań instruktora rolnego, powinien on jednak przez włożenie możliwie największego wysiłku dopomóc instytucjom i władzom powołanym do instruktora do podniesienia uświadczenia rolniczego wśród rolników swego powiatu.

Państwowa Służba Rolna, Związek Samopomocy Chłopskiej, instytucje kontraktujące — we wspólnym wysiłku muszą dążyć do tego, ażeby pielęgnacja plantacji i ich ochrona była z roku na rok lepsza i skuteczniejsza.

W stosunku do Spółdzielni Produkcyjnych, w których nie wszędzie jest jeszcze właściwa pielęgnacja na zakontraktowanych uprawach, Prezydium Powiatowych Rad Narodowych, Wydziały Rolnictwa i Leśnictwa prowadzą pracę instruktorską bezpośrednio poprzez swój aparat fachowy w ścisłym powiązaniu z personelem agronomicznym POM. Wskazana jest jednak i na tym odcinku ścisła łączność naszego aparatu ze spółdzielniami produkcyjnymi.

Troska o plantacje kontraktowane — to wspólna nasza troska. Troska ta musi być nacechowana aktywnością.

St. Kwasięborski

Przygotowanie nasion do siewu

Weszliśmy w okres wiosennych odstaw siewnych materiałów kwalifikowanych. Do magazynów Powiatowych i Gminnych Spółdzielni napływają większe partie nasion z gospodarstw państwowych i uspołecznionych, jak również drobne z gospodarstw indywidualnych. Ważną jest rzeczą przypomnieć sobie wszystkie warunki, których przestrzeganie jest niezbędne, aby gromadzone w magazynach partie nasion kwalifikowanych zostały odpowiednio doczyszczane i przechowane w pełnym stanie swej wartości siewnej zanim dostaną się do rąk rolnika.

Pierwszą i najważniejszą sprawą jest utrzymanie na odpowiednim poziomie magazynu zbożowego, ewentualnie doprowadzenie go do odpowiedniego stanu tam, gdzie wykazuje on szereg braków; magazyn bowiem musi posiadać pewne minimum warunków niezbędnych do właściwego przechowywania nasion kwalifi-

kowanych. Musi więc on być dostatecznie obszerny, aby swobodnie mógł pomieścić dużą ilość dostawianych partii nasion, bez obawy pomieszania jednych z drugimi. Niesłychanie ważnym warunkiem jest utrzymanie odpowiedniej wentylacji, której brak łatwo spowodować może zatechnienie i pleśnienie nasion. Poza tym magazyn powinien posiadać odpowiednie pomieszczenie, gdzie dostawiane partie nie odpowiadające wymaganiom standartom, można byłoby doczyszczać.

Przed rozpoczęciem akcji dostaw należy przeprowadzić bardzo szczegółowo inspekcję, czy nie dostał się przypadkiem do magazynu wólek zbożowy ewentualnie inne szkodniki, a w związku z tym magazyn bardzo dokładnie oczyścić i odkazić. Tam, gdzie podłoga nie jest drewniana, ale betonowa należy przygotować odpowiednią ilość legarów grubości co najmniej 6 cm jak również odpowiednią ilość de-

sek. Deski należy ułożyć na legarach w taki sposób aby tworzyły pomost z przewiewem od spodu. Na tym pomoście ustawia się pionowo w jednowarstwowych rzędach worki z nadesłanym materiałem siewnym.

Ustawianie worków na gołym betonie jest niedopuszczalne, gdyż wilgoć, jaką przekazuje podłoga betonowa bezpośrednio stojącym na niej workom powoduje stęgnięcie i pleśnienie ziarna. Z tych samych powodów nie należy kłaść worków na podłodze w kilku warstwach, łatwo bowiem warstwa może ulec zagrzaniu szczególnie, gdy dostarczone nasiona mają procent wilgoci nieco wyższy od normalnego.

Ważnym również warunkiem jest zachowanie odpowiedniej temperatury, aby nasiona nie straciły siły kiełkowania i nie uległy zepsuciu. Załączone zestawienie wskazuje najodpowiedniejszą temperaturę przy danej wilgotności.

wilgotność zboża	temperatura
15 %	20° C
16 %	16,5° C
17 %	13,5° C
18 %	11° C

Jeśli magazyn przyjął partię nasion o % wilgoci przewyższającym przewidzianą normę należy partię taką bezwarunkowo dosuszyć, aby nie uległa zepsuciu. Szereg magazynów posiada do tego celu odpowiednie urządzenia. Tam gdzie takich urządzeń brak, koniecznym zabiegiem jest częste szuflowanie ziarna, zachowanie odpowiedniej temperatury oraz wentylacja.

Nie każdy plantator ma możność doczyścić tak nasiona, aby mogły one odpowiadać wymaganym standartom. Zachodzi przeto konieczność doczyszczania w magazynach partii nasion niedoczyszczonych. Przed rozpoczęciem czyszczenia, należy jak najstaranniej wymieść wszelkie resztki po poprzednim czyszczeniu i jak najdokładniej oczyścić samą czyszczalnię. Zapobieganie to domieszaniu obcych gatunków lub odmian do nasion w danej chwili czyszczonych. Domieszka obcych nasion psuje jednolitość partii, co może spowodować dyskwalifikację tej partii przez stację oceny nasion mimo, że plantacja na polu i dostarczone z niej do GS nasiona były bez domieszek obcych odmian czy gatunków. Wydana przez Centralę Nasienną broszura: „Standarty nasion siewnych stosowanych w uprawie polowej“ zawiera normy standartów nasion kwalifikowanych. Obowiązkiem PZGS i GS jest doczyszczanie nasion do norm, wymaganych od kwalifikowanego materiału siewnego.

Wiemy, jakie spustoszenia wśród uprawianych roślin robią choroby pochodzenia grzybowego. Choroby takie nie tylko powodują obniżenie plonu w pierwszym pokoleniu, ale osłabiając rośliny wpływają na ich ogólną de-

generację, co odbija się ujemnie na plenności i w latach następnych. Celem uniknięcia masowego występowania niektórych z tych chorób (np. śnieć) ziarno musi być obowiązkowo poddane odkażeniu przez stosowanie zaprawy suchej lub mokrej. Ze zrozumiałych powodów trudno jest stosować zaprawę mokrą w magazynie GS czy PZGS, natomiast zaprawę suchą należy stosować obowiązkowo.

Rolnik musi otrzymać do siewu ziarno dokładnie zaprawione. Wypadki jakie nieraz zdarzały się, że rolnikowi do nabywanego ziarna kwalifikowanego dodawano w torebce pewną ilość zaprawy, aby zabieg ten przeprowadził sam u siebie w domu — nie powinny się powtarzać. Jeśli personel magazynu nie wie dokładnie, jak należy przeprowadzać odkażanie ziarna, powinien zwrócić się o informacje do instruktora ochrony roślin Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa PPRN.

Nasiona dostawiane przez drobnych rolników przeważnie nie mają ostatecznego zaświadczenia kwalifikacji, wydawanego przez Stację Oceny Roślin. Rzeczą więc GS, czy PZGS jest wystąpienie się o takie zaświadczenie. Bez niego dostarczona partia nasion nie może być użyta do siewu, jako kwalifikowany materiał siewny. Należy więc pobrać odpowiednią próbę i przesłać ją do właściwej Stacji Oceny Nasion. Stacja na podstawie analizy dostarczonej próby wyda świadectwo ostatecznej kwalifikacji partii, lub zdyskwalifikuje ją. Aby ocena była słuszna, próba musi być pobrana bardzo dokładnie przez zaprzysiężonego próbobiorcę, lub w razie jego nieobecności komisyjnie, zgodnie z instrukcją o pobieraniu prób wydaną przez Ministerstwo Rolnictwa dnia 24 lipca 1951 r. Tylko na podstawie prawidłowo i bardzo starannie pobranej próby można określić jakość wszystkich nasion, z których została ona pobrana. Nawet najstaranniej przez Stację opracowana ocena może wykazać jedynie właściwości badanej próby. Jeżeli więc będzie ona wiernie przedstawiała całą partię nasion — to wynik badania będzie dokładnie odpowiadał całemu materiałowi siewnemu.

Świadectwo ostatecznej kwalifikacji, wystawione na podstawie fałszywych danych, tzn. na podstawie analizy próby nie odpowiadającej całej ilości nasion danej partii, wprowadziłoby w błąd nabywcę materiału siewnego. W wyniku zostałyby on narażony na straty, przez wysiew nieodpowiedniego materiału. Taka sytuacja nie może mieć miejsca. Do sprawy pobierania prób należy podchodzić z całą sumiennością i powagą.

Jeśli wszystkie podane warunki będą przestrzegane — wtedy nasiona, jakie otrzyma rolnik do siewu z magazynu GS, czy PZGS będą istotnie pełnowartościowym kwalifikowanym materiałem siewnym.

Współpraca delegata gminnego CUS z aktywem chłopskim

Podstawową cechą naszej gospodarki narodowej jest planowość. Planujemy produkcję we wszystkich dziedzinach, planujemy inwestycje, a więc przede wszystkim budownictwo, planujemy rozdział towarów. Po to, aby gospodarka nasza rozwijała się harmonijnie, trzeba, żeby uzgodnione ze sobą plany normowały całe nasze życie gospodarcze.

Ustawa o obowiązkowych dostawach zbóż stanowi ważny czynnik w dziele wzmocnienia naszej socjalistycznej gospodarki i zacieśnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego. Już sam fakt uchwalenia ustawy w tej sprawie stanowi niezwykle ważny moment wskazujący, iż plan skupu zboża należy traktować na równi ze wszystkimi planami gospodarczymi jako obowiązujące prawo państwowe, które w sposób jasny normuje wszystkie prawa i obowiązki chłopów i jednolicie reguluje zasady postępowania aparatu skupu.

Dla zapewnienia sprawnego skupu zboża delegat gminny CUS powinien we właściwy sposób zorganizować współpracę z aktywem chłopskim poszczególnych gromad, tworząc „gromadzkie komisje zbożowe”. Komisje te składające się z najbardziej aktywnych mieszkańców gromady, mają do spełnienia bardzo poważne zadania. Do nich należy pomoc przy ustalaniu terminarza dostaw dla członków gromady, szczegółowa analiza wykonania planów, alarmowanie czynników administracyjnych i politycznych w razie stwierdzenia niedociągnięć, organizacja dostaw masowych, praca propagandowo-uświadamiająca wśród członków gromady, wyjaśniania znaczenie obowiązkowych dostaw zbóż.

Dlatego do komisji tych powinni wejść ludzie odpowiedzialni, o wyraźnym obliczu ideowym, cieszący się przy tym autorytetem wśród sąsiadów. Powinni oni dawać rękojmię, że potrafią zorientować się w możliwościach i warunkach rolników, a przez to zdobędą się na rzeczowe i słuszne podejście do sąsiadów, pomagając w ten sposób czynnikom administracyjnym uchronić się od biurokratyzmu i bezduszości. Z drugiej strony posiadając pełne zaufanie rolników, powinni oni łatwo wytłumaczyć im znaczenie obowiązkowych dostaw, korzyści jakie płyną z terminowej realizacji planów, demaskować plotki i wrogie wystąpienia bogaczy wiejskich i spekulantów i skłonić sąsiadów do obojętnego wypełniania obowiązków wobec Państwa.

W wielu gromadach delegaci gminni CUS współpracowali z aktywistami chłopskimi, którzy rzeczywiście stanęli na odpowiednim poziomie, którzy wykazali zrozumienie powierzonych im obowiązków i aktywnie ustosunkowali się do stojących przed nimi zadań. Tam skup miał przebieg sprawny i bez zakłóceń, a

chłopi wykonywali swoje obowiązki w terminie i zgodnie z planem.

Pozytywne wyniki skupu zboża ze zbiorów 1952 r. są w dużej mierze rezultatem właśnie należytej współpracy delegatów gminnych CUS z aktywem chłopskim.

Aby nie dopuścić do jakichkolwiek powikłań przy odbiorze zboża i zapewnić rolnikom szybką obsługę, usprawniając równocześnie pracę aparatu skupu przez wyeliminowanie gorączkowości, przeciążenia i wszelkiego rodzaju marnotrawstwa czasu pracy i pieniędzy, ustawa o obowiązkowych dostawach przewiduje, że każdy chłop sprzedawać będzie swe zboże w określonym terminie, przy czym terminy te winny być tak rozłożone, by uwzględniały zarówno potrzeby samego chłopca, jak i potrzeby państwa.

Planowanie terminów dostaw rozpoczyna się już na szczeblu gromady. Uwzględnia się przy tym wszystkie zasadnicze czynniki, od których uzależniona jest dostawa zboża przez rolnika, a więc jego możliwości omłotowe, transportowe oraz stan robót w polu. Z chwilą gdy gromadzki plan skupu zostanie ustalony co do ilości delegat gminny CUS w ścisłym porozumieniu z powołanym aktywem gromadzkim analizuje dokładnie możliwości dostaw w poszczególnych gospodarstwach, ustala projekt planów oraz dzienne terminy dostaw dla każdego rolnika. Terminy powinny być tak opracowane aby każdy rolnik miał wyznaczony określony dzień w miesiącu na sprzedaż zboża i mógł wspólnie z całą gromadą odstawić ziarno do punktu skupu.

Poważne zadanie ma również do wykonania aktyw gromadzki na odcinku współzawodnictwa w realizacji obowiązkowych dostaw zbóż. Współzawodnictwo rozpoczyna się znacznie wcześniej, niż rozpoczną się dostawy. A więc sprawny przebieg obowiązkowych dostaw zbóż uzależniony jest od sprawnie przeprowadzonej akcji żniwnej i omłotowej.

W celu lepszego powiązania aktywu gromadzkiego z chłopstwem na odcinku współzawodnictwa należy dokonać podziału pracy wśród aktywu, dla sprawnego przeprowadzenia żniw, omłotów i organizacji dostaw. Praktycznie podział ten powinien wyglądać następująco: jeśli np. aktyw gromadzki liczy przeciętnie 6 osób, a w gromadzie jest 60 gospodarstw, — to na jednego aktywistę przypada 10 gospodarstw. Każdy aktywista otrzymuje 10 sąsiadujących gospodarstw. Zadaniem aktywisty będącego opiekunem 10-ciu gospodarstw jest organizowanie pomocy sąsiedzkiej na czas akcji żniwnej, omłotowej i dostaw tejsze grupy 10 gospodarstw. W przypadku gdy jest niezbędna pomoc spoza tej dziesiątki należy jej zażądać od innych grup, zdolnych do jej udzielenia.

Umiejętne zorganizowanie akcji omłotowej, to połowa pracy aktywu gromadzkiego na odcińku współzawodnictwa w obowiązkowych dostawach zboża.

Dalszym bardzo ważnym zadaniem jest organizacja zbiorowych dostaw. W celu właściwego zorganizowania zbiorowej dostawy należy uprzednio omówić szczegóły dostawy z chłopami - dostawcami, zorganizować furmanki dla gospodarstw nie posiadających koni, ewentualnie doładować do tych, którzy wiozą nieduże ilości zbóż. Należy dbać o to, ażeby na furmance nie wieziono poniżej 800 kg zboża.

Przed zorganizowaniem dostawy zbiorowej należy zawiadomić Gminną Spółdzielnię, która powinna przygotować punkt skupu do odbioru zboża oraz przyjść z pomocą w zorganizowaniu dostawy np. przez wypożyczenie worków itp.

Aktyw gromadzki powinien być czujny wobec wroga klasowego. Nie ulega wątpliwości, iż znajdują się i tacy w gromadzie, którzy będą przeszkadzali w przeprowadzaniu akcji żniwnej, omłotowej i samych dostaw. Na tym odcińku należy podjąć zdecydowaną walkę przez napiętnowanie wroga klasowego publicznie na zebraniach i przez demaskowanie w świetlicowej gazetce ściennej.

Gazetka ścienna powinna pomagać w mobilizacji chłopstwa pracującego do wykonania obowiązkowych dostaw zbóż. Powinna ona obrazować postępy w dostawach, podawać przodowników w gromadzie i piętnować opieszałych.

Delegatura gminna CUS obowiązana jest ustawicznie czuwać nad tym by ustalany na dany okres (dzień, dekadę) plan obowiązkowych dostaw zbóż był wykonywany w całości oraz badać, które gromady — a w ich obrębie które mianowicie gospodarstwa — planu tego nie wykonują i dlaczego.

Zebranie przez aktyw gromadzki informacji o przyczynach niewykonania planu umożliwi bezzwłoczne zastosowanie najbardziej właściwych w danych okolicznościach środków zmierzających do usunięcia zahamowań. W jednym bowiem przypadku wystarczy np. przeprowadzić należycie akcję uświadamiającą na zebraniu gromadzkim, bądź indywidualnie przez aktyw gromadzki, w innym — spowodować pełne wykonanie zobowiązań przez członków rad narodowych oraz sołtysów, co pociągnie za sobą pozostałych, dotychczas ociągających się z dostawą zboża chłopów. Gdzie indziej znów trzeba będzie przystąpić do stosowania sankcji, jakie przewiduje ustawa o obowiązkowych dostawach zbóż za niewykonanie obowiązku dostawy.

W roku ubiegłym na skutek zdarzającego się niedoceniań roli aktywu gromadzkiego były wypadki, że nie wszystkie delegatury CUS we właściwy sposób zorganizowały współpracę z aktywem. Aktyw nie znał dokładnie swych obo-

wiązków i w rezultacie nie wykazywał dostatecznej aktywności.

Dane rejestrów gminnych w niektórych gminach nie zostały należycie przeanalizowane i skontrolowane, ustalanie terminarzy dostaw przeprowadzano mechanicznie, bez brania pod uwagę rzeczywistych możliwości rolnika, budząc wielokrotnie zrozumiałe niezadowolenie. Wykonanie planów w tych gminach nie było analizowane, skup przebiegał żywiołowo, bez dostatecznej kontroli i wpływu ze strony aktywu. Aktyw nie orientował się, kto wypełnił swój obowiązek, a kto zalegał z dostawą, nie szukał środków by wpłynąć na opornych, by ich zachęcić i nakłonić do wywiązania się z powinności. Praca uświadamiająca w tych gromadach szwankowała i aktyw nie przedsięwziął nic, by spopularyzować wśród chłopów ustawę o obowiązkowych dostawach, by przedstawić im korzyści, jakie z tej ustawy dla nich płyną, by zobrazować troskę Państwa Ludowego o mało i średniorolnego chłopca. Nic dziwnego, że w takich warunkach wróg klasowy podnosi głowę i może prowadzić swą szkodniczą robotę, znajdując posłuch u niektórych słabiej uświadomionych chłopów.

Jeśli jednak aktyw gromadzki nie działa jak należy, nie jest to wyłącznie jego wina. Jeśli nawet do aktywu zostali wybrani ludzie nieudolni, lub może nawet niechętni, to dowód, że czynniki administracyjne, polityczne i społeczne na szczeblu gminy nie interesowały się dostatecznie daną gromadą, że pozostawiły ją samej sobie. Nawet wtedy, gdy do aktywu weszli ludzie dobrej woli i cieszący się uznaniem ogółu, nie znaczy to, że mogą oni zostać pozbawieni wszelkiej opieki i kontroli ze strony czynników gminnych. Aktyw nie zawsze potrafi rozwiązać należycie wszystkie problemy we własnym zakresie, jeśli więc nie ma się zagubić w swej pracy, musi mieć pomoc i kierunek delegata gminnego CUS.

Również prezydium gminnych rad narodowych i komitety gminne powinny być stale w kontakcie z aktywem gromadzkim, udzielać wytycznych i wskazówek, kontrolować pracę, prostować błędy, pomagać w usuwaniu niedociągnięć, pobudzać do działania, mobilizować. Tylko w tym wypadku zostanie stworzony właściwy klimat dla pracy aktywu i tylko wtedy ta praca da należyte wyniki.

Dlatego wszędzie tam, gdzie czynniki gminne, a w szczególności delegatura CUS nie przywiązywały dostatecznej wagi do pracy aktywu gromadzkiego — nastawienie to powinno ulec radykalnej zmianie.

Należy pobudzić aktyw do żywszego działania, do poprawienia dotychczasowych błędów, do podniesienia pracy na wyższy poziom. Tylko bowiem pełna i całkowita mobilizacja terenu może nam zapewnić terminowe wykonanie obowiązkowych dostaw, a co za tym idzie — należyte zaopatrzenie świata pracy. (CZ)

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

Nowe odmiany zbóż podnoszą plony

Radzieckie zakłady selekcyjno - badawcze dostarczają rolnictwu rokrocznie nowych odmian nasion, zapewniających wysokie plony i wysoką jakość ziarna. W okresie ubiegłych pięciu lat zakłady te oddały rolnictwu do produkcji około tysiąca nowych odmian, w tym wiele odmian zbóż.

Równocześnie prowadzi się szeroką pracę nad odpowiednim rejonizowaniem upraw. W roku ubiegłym kołchozy i sowchozy wysiewały odmian zrejonizowanych — w uprawach ozimych 227, w tym 147 odmian pszenicy ozimej, w uprawach jarych — 252 odmiany, w tym 129 odmian pszenicy jarej.

Na rok 53 dopuszczono do zasiewów rejonizowanych nowych 50 odmian w 19 kulturach.

Wiele z nowych wypróbowanych odmian odznacza się bardzo wysoką urodzajnością. Tak np. odmiana „Odeska — 3” oraz „Nowoukrainka — 83” dawały plony 50 i więcej kwintali z hektara. Dla okręgów o surowszych warunkach klimatycznych wyprowadzono szereg odmian pszenicy ozimej, odpornej na mróz i wyleganie. Przeciętne zbiory pszenicy w Zachodniej Syberii i Północnym Kazachstanie wykazały plony wyższe o 2—3 q z hektara w porównaniu z odmianami starymi. Wyższa również była jakość ziarna.

Podobne wyniki osiągnięto w zakresie innych zbóż. Rolnictwo radzieckie otrzymało wiele nowych doskonałych odmian owsa, jęczmienia, żyta, kukurydzy i in.

Wypracowane w Związku Radzieckim systemy organizacji nasiennictwa pozwalają na jak najszybsze wprowadzenie do produkcji nowo wyprodukowanych odmian siewnych. Państwowe stacje selekcyjne i gospodarstwa nasiennicze mają zapewnione wszelkie warunki odpowiedniego wyprowadzenia dostatecznej ilości materiału siewnego, przeznaczonego dla pól nasiennych prowadzonych w kołchozach i sowchozach. Przy prawidłowym prowadzeniu produkcji nasiennej każdy kołchoz i sowchoz może w pełni zapewnić sobie dostateczną dla swoich celów produkcyjnych ilość kwalifikowanego materiału siewnego.

W okresie lat powojennych kołchozy i sowchozy osiągnęły poważne wyniki, jeśli idzie o doprowadzenie do obsiewania pól nasionami wysokich odsiewów. W zakresie upraw ozimych, zwłaszcza pszenicy ozimej, w obecnym roku zostały stworzone wszelkie warunki do szerokiego przejścia na stosowanie zbóż kwalifikowanych. Gruzja i Armenia, Kraj Krasnodarski i Stawropolski, obwody: Dniepropetrowski, Nikołajewski, Chersoński i szereg innych — kończą przejście na pełne stosowanie przy uprawach zbożowych wysiewu odmian kwalifi-

fikowanych. Równocześnie zaś czyni się wysiłki, by wzmóc stosowanie nasion kwalifikowanych na tych terenach, gdzie nie są one jeszcze w dostatecznej mierze stosowane. Aby uniknąć straty wielu setek tysięcy ton ziarna rocznie — wzmaga się również pieczę nad tym, by wyeliminować z danych obszarów siew nawet zbóż kwalifikowanych, jeśli nie są przewidziane dla danego rejonu.

Prace nad zwiększeniem procentowego udziału odmian kwalifikowanych prowadzi się szczególnie na Litwie, Białorusi, w Turkmenii, w obwodach — Wołyńskim, Kałuskim, Smoleńskim, Nowosybirskim, Kujbyszewskim i innych.

W myśl dyrektyw XIX Zjazdu Partii — przed organami rolnictwa stoi zadanie całkowitego przejścia na stosowanie odmian kwalifikowanych, zastąpienia odmian nierejonizowanych lepszymi, bardziej wydajnymi odmianami rejonizowanymi.

Zadanie jak najszybszego wprowadzenia doskonalszych, rejonizowanych odmian na pola kołchozów i sowchozów obejmuje wszystkie kultury oleiste i kłosowe, dotyczy jednak również strączkowych, a więc rejonizowanych odmian gryki, grochu, fasoli i innych strączkowych.

Duży nacisk kładzie się na wprowadzenie do produkcji lepszych rejonizowanych odmian jęczmienia i owsa, na znacznych bowiem obszarach wysiewa się jeszcze przestarzałe odmiany tych kultur.

W szeregu obwodów, krajów i republik wprowadza się do produkcji lepsze, rejonizowane odmiany pszenicy jarej i słonecznika. Liczne znakomite rodzaje miękkiej i twardej pszenicy zajmują coraz więcej miejsca w uprawach rejonizowanych. Można to powiedzieć przede wszystkim o takich odmianach jak „Moskiewka”, „Tułun—70”, „Milturum—553”, „Albinum—3700”, „Sarrubra” i inne.

Zakłady selekcyjno-badawcze obowiązane są do prowadzenia produkcji nasiennej wszystkich odmian rejonizowanych w strefie swej działalności, a więc również odmian miejscowych. Kładzie się wielki nacisk, by odmiany miejscowe, mające wielki udział w rejonizowaniu odmianowym, były uwzględniane w rozmnażaniu nasiennym, by zakłady selekcyjno - doświadczalne prowadziły niezbędne uszlachetnianie i produkcję elit szeregu odmian rejonizowanych. W warunkach radzieckiej gospodarki nie dopuszcza się do zanikania dobrych odmian miejscowych.

Zdarza się jednak, że nierejonizowane odmiany przenikają różnymi drogami na pola kołchozów i sowchozów. Często zdarza się to w czasie

przerzutów nasion, dokonywanych między obwodami. Dzieje się tak dlatego, że organa rolnicze i skupu nie zawsze liczą się z rejonizacją odmianową. Z tego rodzaju praktyką walczy się zdecydowanie. Dla szybszego wprowadzenia nowych odmian rejonizowanych organa skupu zwiększają zakres skupu odmian deficytowych, a służba rolna wzmacnia pracę w zakresie organizowania wymiany między kołchozami.

Dyrektwy XIX Zjazdu Partii w sprawie planu pięcioletniego przewidują wprowadzenie do produkcji nowych wydajnych odmian, stworzenie nowych odmian i udoskonalenie produkcji nasiennej. W związku z tym sprawą niesłychanie ważną jest osiągnięcie wzmożenia i dalszego ulepszenia pracy zakładów selekcyjno - badawczych. Dotyczy to zwłaszcza odmian dla obszarów nawadnianych w ramach wielkich budowli komunizmu. Poza Karagandzką stacją selekcyjno - badawczą i Instytutem Rolnictwa Po-

łudniowo - Wschodniego obszaru ZSRR, które wyprowadziły odmiany pszenicy jarej dla terenów nawodnionych, inne instytuty uczyniły w tym kierunku zbyt mało.

Prace instytutów i zakładów selekcyjno - badawczych nastawia się na stworzenie odmian najbardziej przystosowanych do zmechanizowanych sposobów zbiorów. Wzmaga się selekcję nastawioną na odmiany odporne na choroby, ze szczególnym zwróceniem uwagi na głównie pyłkową, śnieć cuchnącą i rdzę żdźbłową oraz inne choroby roślin uprawnych. Szczególną uwagę poświęca się wyprowadzeniu szybko dojrzewającej pszenicy jarej dla obszarów północnych, odmian średnio-wczesnej pszenicy jarej dla Syberii, odmiany odpornej na mróz pszenicy ozimej dla obwodów wschodnich i południowo - wschodnich, gdzie przewiduje się znaczne rozszerzenie uprawy pszenicy ozimej.

Wg „Socjalistyczoskoje Zemliedielie“.

ZSRR zwiększa produkcję pszenicy twardej

Dyrektwy XIX Zjazdu w sprawie planu pięcioletniego przewidują na koniec pięcioletnia wzrost produkcji zbóż o 40 — 50 % w porównaniu z 1950 r., przy czym wzrost zbiorów pszenicy ma wynieść 55 — 65 %.

Wielka rola we wzroście produkcji zbóż przypada odmianom pszenicy twardej, zwłaszcza na obszarach nawodnionych. Tak np. na obszarze nawodnionym w wyniku wielkich prac przy budowie Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej elektrowni na Wołdze i Cymlańskiej na Donie — pszenica twarda zajmować będzie około 60 % całej powierzchni uprawnej.

Radzieckie odmiany pszenicy twardej odznaczają się wysoką zawartością białka, sięgającą 15 — 24 %, podczas gdy pszenica amerykańska wykazuje — 9,8 %, algierska — 8,2 %, francuska — 6,7 %, australijska — 5,9 %.

Ponadto pszenica ta odznacza się wysoką szklistością oraz wysokim wypadem mąki najwyższych gatunków. Mąka pszenicy twardej zajmuje poważne miejsce w produkcji najlepszych makaronów i wyrobów cukierniczych. W piekarnictwie — zmieszana z mąką pszenicy miękkiej daje doskonałe pieczywo.

Najlepsze odmiany radzieckiej pszenicy twardej pochodzą z obwodów: Zachodnio - Kazachstańskiego, Czkałowskiego, i Aktiubińskiego oraz obwodów Powołża. Odmiany te cechują się wysoką odpornością na wyleganie, nie są atakowane przez szkodniki, nie cierpią na rdzę żdźbłową i głównie pyłkową.

Przy dalszej uprawie pszenica twarda daje plony znacznie wyższe, niż miękka, zwłaszcza

po wieloletnich trawach i lucernie. W obwodzie Rostowskim i w kraju Krasnodarskim pszenice twarde przy odpowiedniej uprawie dają 20 do 40 q z hektara. W stepowych i leśno-stepowych okręgach Ukrainy w stanowiskach po lucernie zbiory pszenicy twardej były o 5 q wyższe od zbiorów pszenicy miękkiej.

Kołchoźnicy Syberii osiągnęli rekordowe zbiory pszenicy twardej, przekraczające najlepsze zbiory na świecie. A. Siergiejew z kołchozu obwodu Nowosybirskiego uzyskała wspaniały zbiór — 101 q/ha; I. Rokitin z kołchozu im. R. Lukseburg (kraj Ałtajski) — 79 q/ha.

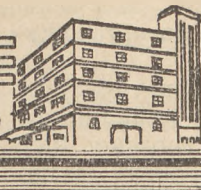
W chwili obecnej pszenica twarda jest najbardziej rozpowszechniona na obszarze Północnego Kaukazu, gdzie obejmuje 100 % zasiewów pszenicy jarej. Na Ukrainie odsetek ten sięga 60 %.

W latach najbliższych zostanie rozszerzony obszar uprawy pszenicy twardej również na innych terenach Związku Radzieckiego, zwłaszcza na Powołżu, Uralu, w Kazachstanie i Syberii.

Równocześnie instytuty naukowo - badawcze i stacje selekcyjne będą oddawały do produkcji coraz nowe odmiany pszenicy twardej, dostosowane do warunków poszczególnych rejonów uprawowych i dające przy troskliwej uprawie wysokie zbiory. W ten sposób podniesiona zostanie jeszcze bardziej radziecka produkcja zbożowa.

Wg mies. „Selekcja i Semenowodstwo“
nr 12/52

MAGAZYNOWANIE I KONSERWACJA



Magazyny muszą być w terminie przygotowane

Mimo, że akcja skupu została już ukończona — w pracy zboźców nie występuje bynajmniej osłabienie tempa. Trwa wyteżona praca nad przekazywaniem zmagazynowanego ziarna do produkcji i na paszę, nad planowaniem wpływów z następnej kampanii; w ostatnią fazę wkracza kontraktacja; załatwia się bieżące sprawy finansowe i rozliczeniowe; podejmuje się zabiegi o należyte przygotowanie pomieszczeń magazynowych do przyjęcia zboża z nowych zbiorów w nadchodzącej akcji planowego skupu 1953 r.

Nad tym ostatnim wycinkiem pracy należałoby zatrzymać się przede wszystkim, ponieważ wymaga on największego wysiłku w obecnym okresie.

Pierwszą czynnością w przygotowywaniu magazynów do przyjęcia zboża jest odładunek składowanych zbóż. Rozpocząć należy od odładunku zbóż z magazynów czasowego składowania, które z uwagi na swój przejściowy charakter muszą być oddane właścicielom do dnia 31.III.53 r. W drugiej kolejności rozładowywać należy punkty skupu zboża, dalej magazyny konsygnacyjne, a w ostatniej kolejności magazyny własne PZZ.

Techniczne wykonanie rozładunku magazynów nie nasuwa aparatowi PZZ większych trudności. Każdy z Okręgów Zakładów Zbożowych PZZ wie i docenia to, że odładunki muszą być bezpośrednie, to znaczy, że należy przestrzegać, by partie odładowywane z jednego magazynu nie przechodziły na produkcję, czy do odbiorcy, przez inny magazyn, lecz trafiały do nich wprost. W ten tylko sposób zachować można najkrótszą drogę transportu, przez co zyskuje się na środkach transportu i zmniejsza się koszty.

Według słusznych założeń akcja planowego rozładunku rozpoczęła się w styczniu. Należy ją stopniowo przeprowadzać, opierając się na miesięcznych planach gospodarczych, aż do całkowitego rozładowania magazynów, tj. gdzieś do sierpnia. Jest to źródłem wielu trudności dla Okręgowych Zakładów Zbożowych — dyspozycje odładunkowe otrzymują one bieżąco, z miesiąca na miesiąc, a plan rozładunku musi być opracowany na okres 8 miesięcy. Należy więc tak przewidzieć i zaplanować ilości zbóż, które w dalszych poszczególnych miesiącach będą wydysponowane, aby przy realizowaniu planu można było ilości dysponowanego zboża korygować z otrzymywanym co miesiąc planem go-

spodarczym. Mogą więc w trakcie realizacji planu zachodzić różnice między planem, a jego wykonaniem, pociągając za sobą różnicę w wykonaniu planów remontów i dezynsekcji magazynów.

Przy rozładunku magazynów czasowego składowania i punktów skupu trudność ta nie będzie wpływała opóźniająco na wykonanie planu, bo magazyny te swój zasyp będą mogły w najgorszym razie przedysponować do magazynów dłuższego składowania tzn. do magazynów konsygnacyjnych lub magazynów PZZ.

Ze względu na to, że magazyny te w akcji planowego skupu odgrywają najprzedszytną rolę, gdyż znajdują się w pierwszej bojowej linii walki o plan skupu — muszą być bezwzględnie przez OZZ i OCRS otoczone szczególną opieką i w terminie przygotowane. Remanenty zbóż powinny być z tych magazynów zdjęte najpóźniej w kwietniu, aby Gminnym Spółdzielniom umożliwić wykonanie koniecznych remontów i napraw oraz przeprowadzenie dezynsekcji pomieszczeń.

Do opracowania planu rozładunku i przygotowania tej grupy magazynów należy zaprosić przedstawicieli OCRS oraz Centrali Nasiennej i Zakładów Roszarniczych, które są najczęstszymi kontrahentami Gminnej Spółdzielni i wspólnie wykorzystują jej pomieszczenia magazynowe.

W tym miejscu warto podkreślić, że bezwzględnie należy tak nastawić Centralę Nasiennej, aby remanenty zbóż siewnych przedysponowała do swoich magazynów zbiorczych zaraz po ukończeniu akcji siewnej względnie, aby przedysponowała te ilości na konsumpcję. Stanowisko takie jest zrozumiałe, po doświadczeniach ubiegłego roku, kiedy to w niektórych Okręgach pozostałości zbóż siewnych na punktach skupu opóźniły wykonanie akcji dezynsekccyjnej.

Przedstawiciele OCRS winni spowodować, aby Gminne Spółdzielnie posiadały zapewnione kredyty na przeprowadzenie koniecznych remontów i napraw. W wypadkach, gdy naprawy te mogą być wykonane z kredytów obrotowych, a więc gdy koszt ich nie przekracza 900 zł GS muszą wiedzieć, iż mogą do tych granic rozporządzać gotówką i nie składać winy na PZGS czy OCRS za brak zatwierdzenia kredytów.

Pouczyć również należy Gminne Spółdzielnie, że materiały budowlane przydzielane do remontu pomieszczeń zbożowych należy zużyć wyłącznie na ten cel, a nie np. na wykonanie urządzeń sklepowych czy tp., co niejednokrotnie w ubiegłym roku miało miejsce.

Przy opracowaniu planu rozładunku magazynów tej grupy najwięcej będą miały do powiedzenia Oddziały Powiatowe Zakładów Zbożowych, które bezpośrednio stykają się z terenem i najlepiej znają bolączki, wymagania i możliwości poszczególnych punktów skupu, dlatego też od nich należy wymagać dokładnego

przeanalizowania wymogów terenu, co z kolei posłuży jako konkretny materiał do opracowania planu.

Następną grupę — magazyny konsygnacyjne tak należy ustawić w planie rozładunków i przygotowania, aby remanent zbożowy tych magazynów upłynąć najdalej do połowy czerwca, a nawet w niektórych wypadkach wcześniej, w przewidywaniu konieczności dokonania remontu kapitalnego.

Trudność przy ustalaniu planu rozładunku — ze względu na brak przesłanek ile zboża w późniejszych miesiącach będziemy odładowywali — znacznie się uwydatni w tej grupie magazynów, a zatem możliwości ich rozładunku należy nagiąć do otrzymanych dyspozycji zgodnie z planem gospodarczym na każdy poszczególny miesiąc. W tym wypadku należy jak najwięcej dyspozycji udzielać magazynom konsygnacyjnym w okresie od kwietnia do połowy czerwca.

Przy opracowaniu planu rozładunków i przygotowania magazynów konieczny jest udział przedstawiciela OCRS, który wskaże magazyny zaplanowane do kapitalnego remontu. Te właśnie magazyny należy umieścić w pierwszym rzędzie magazynów przeznaczonych do rozładowania.

Ze względu na koszty należy bezwzględnie przestrzegać zasady bezpośrednich przerzutów zboża, dlatego też kwestia jak największego

przeznaczenia dyspozycji odładunkowych dla tej grupy magazynów znajduje swoje dobitne uzasadnienie.

Dalszą, ostatnią grupę magazynów tzw. magazynów własnych PZZ opracowujemy w planie rozładunków i przygotowania do nowej kampanii zbożowej przy udziale Głównego Mechanika Działu Inwestycji Okręgu PZZ.

Ponieważ termin zakończenia przygotowań wyznaczony jest przez CZZZ na koniec sierpnia — należy tak zsynchronizować przebieg rozładunków, aby — o ile to będzie możliwe — umieszczać je równieź wśród dyspozycji przy opróżnianiu punktów skupu i magazynów konsygnacyjnych. Szczególnie będzie tu chodziło o jak najwcześniejsze opróżnienie magazynów, które wymagają większego remontu.

Termin opróżnienia magazynów ze zboża powinien być uzgodniony z Głównym Mechanikiem, który ustala terminy z przedsiębiorstwami budowlanymi dokonującymi remontów. Poza tym opróżnienie powinno nastąpić w takim czasie, aby do końca sierpnia ukończyć remont, czy drobne naprawy oraz dezynsekcję magazynów. Na takich zasadach ustalony plan opróżnienia magazynów posłuży w dalszej kolejności do opracowania z Centralą Zwalczania Szkodników Zbożowo-Mącznych harmonogramu dezynsekcji pomieszczeń zbożowych.

Jeszcze o wilgotności zboża

(artykuł dyskusyjny)

Walka o jakość przetworów zbożowych trwa nieustannie i natężenie jej ciągle wzrasta. W licznych okólnikach, zarządzeniach i instrukcjach technologicznych oraz na odprawach roboczych wysuwa się sprawę jakości przetworów głównych i ubocznych na czoło zagadnień przemysłu młynarskiego. Trochę o dostarczenie konsumentowi jak najlepszego produktu, przy jednoczesnym jak najbardziej racjonalnym wykorzystaniu zboża, jako surowca użytego do przemiatu, stała się sprawą codziennej troski dla każdego technika młynarskiego, pracującego w zakładzie produkcyjnym.

Jakość surowca ma w procesie przemiatowym ogromne znaczenie, a tak często powtarzane słowa — dobre ziarno to dobra mąka — znajdują codzienne uzasadnienie w naszej praktyce. A tymczasem niejednokrotnie pod względem jakości surowca dalecy jesteśmy od wyników zadowalających.

O tym jak wiele na tym odcinku mamy jeszcze do zrobienia niech świadczy fakt, że Młyn w Pabiani-

cach w ciągu listopada ub. r. zmuszony był zakwestionować z powodu nadmiernej wilgotności około 54% ogólnej ilości dostarczonego żyta, przy czym rozpiętość wilgotności wahała się od 14,4% do 19,2%.

Biorąc to zagadnienie jedynie z punktu widzenia handlowego mogło by się wydawać, że wszystko jest w jak najlepszym porządku. Młyn zboże zakwestionował, lub postawił do dyspozycji, Komisja rzeczoznawców PIH ustaliła mniejwartość, bądź też przyznała odbiorcy prawo postawienia towaru do dyspozycji dostawcy — i sprawa wyczerpana. W istocie sprawa wcale na tym się nie kończy. Przyznanie mniejwartości wyrównuje jedynie efektywne straty, jakie młyn poniesie na masie towarowej, a postawienie ziarna do dyspozycji dostawcy następcza młynowi bardzo dużo kłopotów. Trzeba przecież zboże osobno zmagazynować, co przy szczupłych magazynach własnych i kompletnym braku wolnych magazynów obcych jest w większości wypadków zupełnie niemożliwe. Ponadto trzeba zbożem opiekować się i nie tylko nie

dopuszczać do dalszego obniżenia jego wartości, ale starać się poprawić jego jakość, czekając z reguły bardzo długo i bardzo cierpliwie na to, aby dostawca zechciał towar pozostawiony do dyspozycji zabrać, bądź w inny sposób nim rozporządzić. Wprawdzie § 42 ogólnych warunków dostaw zbóż i przetworów zbożowych daje odbiorcy prawo sprzedaży takiego towaru na licytacji po upływie trzydziestu dni, ale licytacje publiczne należały do rzadkich wypadków już w okresie istnienia giełd zbożowo-towarowych, a obecnie są bodaj zupełnie niespotykane w obrocie zbożem i przetworami zbożowymi. Z tego powodu przepis § 42 OWD to właściwie zupełnie niewykorzystywane prawo. Praktycznie więc zboża są przyjmowane nawet wtedy, kiedy ich wilgotność przekracza 18% czy 19%, a nawet 20% i załatwienie sprawy pod kątem handlowym ogranicza się do mniejwartości, przyznanej przez Komisję rzeczoznawców PIH. Jest to jednak tylko jedna i wcale nie najważniejsza strona zagadnienia — strona handlowa.

Pozostaje jeszcze druga — strona techniczna. Co dalej robić ze zbożem wilgotnym, jeśli młyn nie posiada suszarki, czy suszarek? Wydawałoby się, że wystarczy zastosować receptę: „zboże mokre należy zmieszać z wysuszonym i poddać procesowi przemiałowemu“. Tu dochodzimy do sprawy, która wywołuje ustawiczne nieporozumienia między magazynierem młyna i kierownikiem technicznym. Jak to bowiem podaje Leo Hopf w swej „Technologii Młynarstwa“ (tłumaczenie polskie wydane przez PWT rok 1952, strona 52 i 53) dwie partie pszenicy o początkowej różnicy wilgotności około 6% po upływie 1512 godzin, a więc równo po 63-ch dobach wykazują jeszcze 0,8% różnicy wilgotności. Z tego wniosek, że zmieszawszy partie zboża suszonego o wilgotności 14% z partią zboża o wilgotności 20% trzeba czekać dwa miesiące, aby otrzymać ziarno o wilgotności 17%.

Śmiem twierdzić, że bardzo nie-

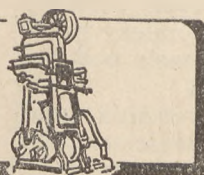
wielu jest magazynierów w placówkach podległych CZP Młyn., którzy mogliby pozwolić sobie na przetrzymanie zboża już nie dwa, ale chociażby jeden miesiąc, a stanowczo nie ma ani jednego takiego magazynu w całym Okręgu Łódzkim. Młyny nasze, jeśli posiadają pomieszczenia magazynowe, wystarczające na dziesięciodniową produkcję, są już w sytuacji bardzo dobrej, a przecież nie brak takich, których zdolność magazynowania zbóż wystarcza tylko na 36 godzin produkcji. W większości też wypadków zboża o różnej wilgotności tylko miesza się z sobą bez możliwości wyrównania ich wilgotności, albo też puszcza się na walce na przemian raz mokre raz suche, w zależności od tego jakie zostało dostarczone. Wprawdzie mąka wymieszana w mieszarkach ostatecznie posiada wymaganą standardem wilgotność, ale lepiej nie pytać, jak w takich wypadkach jest z jej popiołowością, wyciągami i dobową

zdolnością przemiałową młyna. Toteż wcale nie należy się dziwić zdenerwowaniu kierownika technicznego, ani udowadniać jak fatalny jest w takich wypadkach proces przemiałowy.

Czego chcielibyśmy, my, młynarze, aby uniknąć poważnych trudności w procesach przemiałowych. Wydaje się, że życzenia nasze można by zamknąć w dwu punktach. Jeden brzmiałby: nie chcemy zajmować sobie czasu kwestionowaniem czy stawianiem do dyspozycji ziarna; rezygnujemy ze wszystkich mniej-wartości; prosimy o zboża w granicach wilgotności od 15,5% do 16,5%. Drugi apel pod adresem organów Inspekcji Zbożowej. Prosimy o zainteresowanie się jakością zbóż, znajdujących się w magazynach, a zwłaszcza konsygnacyjnych i należących do GS-ów.

Stefan Jench
Pabianice

MASZYNY I URZĄDZENIA



Maszyny wymagają troskliwej konserwacji

Przed przystąpieniem do wykazania właściwych korzyści, jakie dają bieżące remonty, mające poważny wpływ na przedłużenie pełnego cyklu remontowego tj. od kapitalnego remontu poprzez przeglądy, remonty bieżące i średnie do ponownego kapitalnego remontu, należy rozważyć te czynniki, które znakomicie przyczyniają się do utrzymania w pełnej niemal sprawności maszyny i urządzenia przez dłuższy okres czasu.

Do tych czynności należy zaliczyć: 1) utrzymanie w czystości maszyn i urządzeń; 2) smarowanie; 3) nieprzeciążanie; 4) likwidowanie jałowych biegów; 5) niezwłoczne usuwanie zauważonych usterek; 6) zastosowanie właściwego tworzywa, oraz 7) należyty nadzór przy remoncie i przed uruchomieniem.

Utrzymanie czystości

Wiemy z doświadczenia, że aby maszyna lub urządzenie sprawnie działały przez dłuższy okres czasu, należy w pierwszym rzędzie przestrzegać czystości wrażliwszych elementów.

Ilość obrotów wałów silników elektrycznych, wentylatorów, przekładni zębatych w skrzyniach zamkniętych (reduktorów obrotów), bezpośrednio sprzęgniętych z silnikami elektrycznymi itp. są bardzo duże, przeciętnie 1500 na min. Jeśli więc do łożyska takiego urządzenia dostanie się kurz, nastąpi zanieczyszczenie smaru, przez co utrudniony jest przepływ oleju: łożysko poczynna się grzać wskutek oporu tarcia, smar rzadnie, a smarowność jego znacznie spada, co może wywołać zatarcie się łożyska. Jeszcze gorsze następstwa powstaną, gdy do łożyska dostaną się ciała twarde jak piasek, wióry żelazne itp.

W tych przypadkach przez głębokie zatarcie się czopa wałka — temperatura smaru i łożyska może wzrosnąć tak znacznie, że olej zapali się. Awaria gotowa.

Należy tu zwrócić uwagę, że stosowanie przedmuchiwania urządzeń sprężonym powietrzem, może być stosowane jedynie tam, gdzie nie ma obawy zanieczyszczenia łożyska właśnie przez wtłoczenie kurzu do środka.

Smarowanie

Do ważnych czynności obsługującego osobną maszynę lub urządzenie zalicza się smarowanie.

Należy zauważyć, że do każdego charakterystycznego ruchu elementu maszyny oraz warunków pracy przewidziane są smary odpowiedniego gatunku, gęstości, smarności, temperatury zapłonu itp.

Jedne smary należy stosować przy nieznacznych szybkościach posuwu, a dużym nacisku na jednostkę powierzchni, inne przy dużych obrotach, a mniejszym nacisku jednostkowym i wreszcie inne — przy dużej szybkości i znacznym nacisku. Szczególnie ważny jest należyty dobór oleju przy tych ostatnich, przy których szybkość obwodowa kółek zębatach pierwszej przekładni dochodzi do 8—10 m/sek., a nacisk jest duży, pomimo stosowania wyjątkowo długich zębów.

Zakłady dostarczające takich przekładni powinny dołączać instrukcje obsługi oraz wskazówki, jakie oleje i o jakiej gęstości powinny być stosowane.

Ponieważ przekładnie takie znajdują się we wszystkich elewatorach PZZ, przeto podajemy dla orientacji kierowników technicznych tych zakładów, że jedna z przodujących fabryk krajowych, budująca przekładnie zębate, zalecała w lecie smar o lepkości około 12—20 Englera, zaś w zimie 8—12 Englera.

Pamiętać należy, że zbyt mała ilość smaru słabo odprowadza od korpusu łożyska ciepło, smar się przegrzewa, a łożysko może się zagrzać, zbyt duża ilość również nie jest dopuszczalna, gdyż powstają znaczne opory ruchomej masy smarowej, przez co temperatura smaru wzrasta powyżej dopuszczalnej. Toteż na wszystkich obwodach zawierających smar powinny być umieszczone na zewnątrz, na widocznym miejscu, rurki szklane, na których odnośny znak wskaże, do jakiego poziomu należy nalać oleju. Poziom ten obowiązuje w czasie postoju, gdyż w czasie ruchu poziom opada.

Bezwzględnie należy unikać mieszania smarów o różnych gęstościach i właściwościach, aby nie dopuścić do zaburzeń w pracy urządzeń, a w przypadkach wątpliwych lub wyjątkowo trudnych zwrócić się do najbliższej Centrali Produktów Naftowych, która wskaże, jaki gatunek smaru należy stosować do podanej charakterystyki napędu.

Nieprzeciążanie urządzeń

Przeciążanie silnika elektrycznego prowadzi do zbyt silnego grzania się, przez co opory wzrastają i zachodzi obawa uszkodzenia uzwojeń.

Przeciążenie pędni może wywołać zerwanie pasa, złamanie wału, grzanie łożyska.

Zbytne przeciążenie podnośników może być powodem zerwania się taśmy, dławienie ziarna w stopie, uszkodzenie rur, zaburzenia w dalszych urządzeniach współpracujących, wreszcie uszkodzenie napędzającego silnika.

Przeciążony przenośnik łańcuchowy doznac może uszkodzenia łańcucha przez zbytne wyciąganie się poszczególnych ogniw i nadmierne ścieranie się sworzni i tulejek tego łańcucha.

W przeciążonej przekładni zębatej mogą wyłamać się zęby, zwłaszcza kółka atakującego, pracującego w bardzo ciężkich warunkach.

Likwidacja jałowych biegów

Przez likwidację jałowych biegów uzyskuje się mniejsze niszczenie wszystkich ruchomych elementów urządzenia, mniejsze zużycie prądu i smaru. W razie konieczności lepiej wyłączyć zupełnie maszynę lub urządzenie z ruchu, przez

co nastąpi ochłodzenie części zbyt rozgrzanych w czasie pracy i umożliwi się usunięcie drobnych usterek, zauważonych w czasie pracy urządzenia.

Niewzłoczne usuwanie zauważonych usterek

Praktyka często jaskrawo wskazuje na ujemne następstwa, jakie powstać mogą w urządzeniu, gdy nie zostanie w porę usunięta zauważona usterka lub uszkodzenie, zwłaszcza elementów zasadniczych.

Zerwanie się śruby przy czerpaku podnośnika wywoła wychylenie czerpaka, uderzenie o ścianki rury, jej pokaleczenie, nie mówiąc o dalszych groźniejszych objawach, jak zerwanie się taśmy lub nawet powstanie pożaru. Nie usunięta w porę część słabej, skruszałej taśmy podnośnika przyczynić się może do jej zerwania i zakleszczenia w rurze, co połączone jest co najmniej ze znaczną stratą czasu i dużym wysiłkiem przy wciąganiu taśmy.

Zagarniacz łańcucha Redlera, odcięty przez kamień, jaki przypadkowo dostał się do przenośnika wraz ze zbożem, lub zapomniany przy kontroli młotek czy klucz nie tylko może uszkodzić koryto przenośnika, ale może wywołać polamanie zębów kół zębatach przekładni (reduktora) itp.

Zastosowanie właściwego tworzywa

Jeśli w łańcuchu przenośnika zastosuje się przy remoncie sworznie i tuleje ze stali nieutwardzonej, nastąpi szybkie ścieranie się powierzchni trących, a zginanie łańcucha będzie utrudnione. Użycie zbyt miękkiej i ciągliwej stali na wykonanie łańcucha wywoła szybkie i znaczne wydłużenie ogniw, wskutek czego ich podziałka wzrośnie w stosunku do podziałki koła zębatego stacji napędowej. Nastąpi niewłaściwy ześlizg, zgrzytanie łańcucha, szybkie zużycie zębów, a nawet zerwanie łańcucha. Znały jest wypadek, że łańcuch po zejściu z koła zębatego stacji napędowej nie mógł się wyprostować, wskutek czego uderzył o przykrywą koryta, niszcząc ją. Z tego względu zaleca się wykonanie łańcucha o małej podziałce.

Nadzór przy remoncie i przed uruchomieniem urządzenia polegać będzie na należytej pieczy w okresie remontu maszyny. Niewłaściwe ustawienie części ruchomej, zbyt silny docisk części obrotowych lub posuwistych — niedostateczne dokręcenie i umocowanie lub ustawienie elementów, zwłaszcza wywołujących znaczne siły odśrodkowe, jak wirniki silników elektrycznych, wentylatorów turbinowych, lub zębnicowych, wreszcie pozostawienie w urządzeniu, jak wspomniano wyżej, narzędzi po remoncie lub przeglądzie, mogą wywołać przykre następstwa, nie tylko dla samego urządzenia, ale nawet dla obsługującego personelu.

Staranny więc nadzór w czasie remontu, a zwłaszcza sumienny przegląd urządzenia przed uruchomieniem może uchronić od niebezpieczeństwa lub awarii.

Każde urządzenie, po dokonanym remoncie lub przeglądzie uruchamia się bez obciążenia, aby łatwiej zauważyć ewentualne usterki i w porę unieruchomić urządzenie.

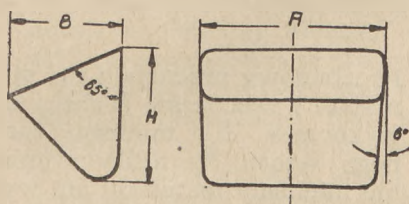
Inż. Aleksander Drebert

Czerpaki podnośników stałych

W poprzednich numerach Gospodarki Zbożowej omówione zostały ogólne zasady działania podnośników czerpakowych oraz ich taśmy. Przedmiotem niniejszego opracowania są czerpaki.

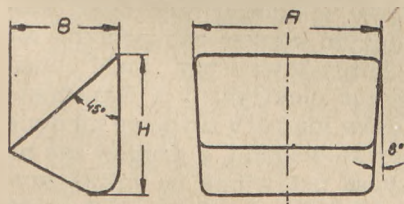
Rozróżnia się dwa rodzaje czerpaków podnośników stałych:

1. głębokie z cylindrycznym dnem, używane do surowców tj. wszelkiego rodzaju zbóż (rys. 1).



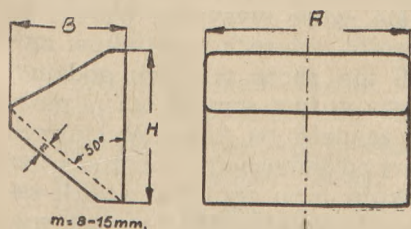
Rys. 1.

2. płytkie tzw. ziarnowo-mączne, specjalnie nadające się do transportowania półfabrykatów i produktów, które mogą łatwo przylepiać się do ścian czerpaków lub zbić się w bryły, jak mąka, miały, kaszki i śrut (rys. 2).



Rys. 2.

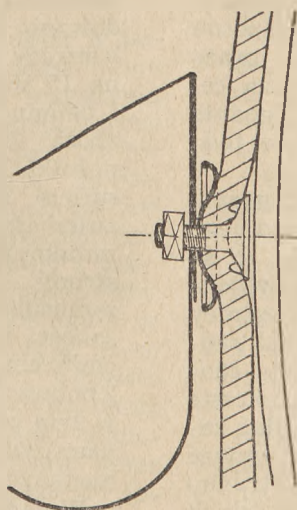
Do transportowania zboża podnośnikami czerpakowymi, które są umocowane do taśmy jeden obok drugiego bez odstępu stosuje się czerpaki głębokie, z burtami kierującymi (rys. 3).



Rys. 3.

Czerpaki głębokie produkuje się z blachy czarnej o grubości 0,75—3 mm., a płytkie z blachy nierdzewnej białej lub cynkowej o grubości 0,75—2 mm.

Czerpaki wszystkich rodzajów mogą być spawane lub nitowane. Są też czerpaki mączne i zbożowe wytłaczane z blachy. Do umocowania czerpaków na taśmie służą specjalne śruby z nakrętkami. Dla jednego czerpaka potrzebne są dwie śruby. Leb śruby posiada kolce, które wciskają się do taśmy i nie pozwalają śrubie obracać się w czasie nasrutowywania nakrętki. Gdy czerpak nie posiada wytłoczonych wypukłości w okolicy otworów używa się podkładki. Wypukłość sprawia, że taśma wciska się w podkładkę przez co śruba wciąga się głębiej w taśmę i główka jej nie uderza w czasie pracy o koło (rys. 4). Czerpaki umocowane w ten sposób do taśmy powodują, że taśma w czasie pracy podnośnika przesuwa się po kole bezszelestnie.

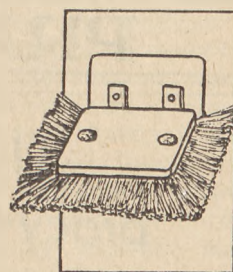


Rys. 4. Czerpak umocowany do taśmy.

Dla zabezpieczenia taśmy przed zbyt szybkim strzępieniem się w miejscach otworów i zapewnienia lepszego umocowania czerpaków w otwory wciska się specjalne „kapsle”. Do czyszczenia rur podnośnikowych z kurzu służy szczotka z trzema owłosionymi bokami (rys. 5), którą przymocowuje się śrubami do taśmy między czerpakami. Owłosione boki szczotki powinny dość ściśle przylegać do boków rury.

W czasie biegu taśmy szczotka posuwa się w jednej runce do góry, a następnie w drugiej w dół, czyszcząc rury z kurzu. Ciągła praca szczotki utrudnia przebywanie i gnieźdzenie się w rurach podnośników moli i innych szkodników zbożowo-mącznych.

Podnośniki młynskie zazwyczaj są napędzane z transmisji pasem, a spichrzowe posiadają własny silnik napędowy. Moc pędną silnika przenosi się za pomocą przekładni czołowych kół zębatach, na pasy klinowe, na łańcuchy, lub też przy pomocy motoreduktora. Ostatni sposób przenoszenia mocy za pomocą motoreduktora jest najpraktyczniejszy, ale stosunkowo najdroższy.



Rys. 5. Szczotka podnośnikowa.

Podnośniki czerpakowe różnią się między sobą szybkością biegu taśmy z czerpakami, sposobem napelniania i wysypywania zawartości czerpaków, rodzajem czerpaków i rozmieszczeniem ich na taśmie.

Szybkość biegu taśmy powoduje różnice w sposobie wysypywania zawartości czerpaka. Ze względu na sposób wysypywania czerpaków podnośniki można podzielić na grawitacyjne tzw. ciągłe i odśrodkowe tzw. typowe. W grawitacyjnych podnośnikach czerpaki biegną z szybkością nie przekraczającą $V=0,8$ m/sek, a w odśrodkowych z szybkością $V=0,8—4$ m/sek. W pierwszym przypadku szybkości biegu taśmy, zboże wysypuje się z czerpaka dłużej, w drugim z większą energią ruchu. Im szybkość biegu czerpaka jest większa, tym wysypywanie jest szybsze i energiczniejsze. Dlatego też podnośniki pracujące z szybkością do 0,8 m/sek nie nadają się do transportowania antykułów, które mają tendencję zbijania się w bryły lub też do powolnego wysypywania się z czerpaków. Można

nimi transportować tylko zboże, gdyż mąka może nie wysypać się całkowicie z czerpaka.

Na 1 metrze bieżącym taśmy typowych podnośników młynskich przymocowuje się od 3—4 czerpaków, a na 1 mb. taśmy podnośników spichrzowych przymocowuje się od 4—5 czerpaków. Natomiast podnośniki ciągłe posiadają czerpaki przymocowane na taśmie w swym szeregu bez odstępów.

Szybkość biegu czerpaków w podnośnikach typowych stosuje się przeciwnie:

dla mąki od 1,2—1,4 m/sek
dla śrutu od 1,4—2 m/sek
dla zboża od 2—2,8 m/sek w młynach, a w spichrzach do 3, a nawet do 3,5 i 4 m/sek.

Natomiast szybkość biegu czerpaków podnośników ciągłych wynosi od 0,5—0,8 m/sek.

Stosowanie mniejszej szybkości dla czerpaków mącznych i śrutowych jest zbyt słabe. Przy podanej szybkości stopień napełniania czerpaków jest zadowalający. Natomiast o ile zmniejszymy szybkość biegu taśmy — zmniejsza się wydajność

transportowa podnośnika, a mąka trudniej wysypuje się z czerpaków.

Wysypywanie zawartości z czerpaka teoretycznie kończy się, gdy czerpak minie poziomą oś symetrii koła taśmowego. W przypadku małej szybkości taśmy może zaistnieć okoliczność, że mąka przylepiona do czerpaka nie wyleci z niego, lecz spadnie, gdy wyłot czerpaka całkowicie będzie zwrócony w dół. Naturalnie, wpadnie ona do rury podnośnika, a następnie z powrotem do stopy.

inż. Hubert Warsza

ORGANIZACJA PRACY



Usprawnienia pracy w magazynach

W artykule zamieszczonym w 3-52 numerze Gospodarki Zbożowej opisałem, w jaki sposób Oddział PZZ w Lubaniu zmechanizował pracę w dwóch magazynach, stawiając sobie za cel dalszą wszechstronną mechanizację. Zgodnie z tym chciałbym obecnie omówić, co do tego czasu uczyniliśmy w tym kierunku.

W administracji naszej był trzeci magazyn, a raczej zespół magazynów, gdyż w skład jego wchodzi kilka parterowych hal. Hale te są zgrupowane wokół podwórza, na które wbiega bocznicą kolejowa. Odległość hal od bocznic wynosi 10—100 m. Magazyn ten nie miał żadnej mechanizacji. Aby takich rozmiarów magazyn mógł spełnić swe zadanie, tj. w okresie skupu, trwającym około 3 miesiące przyjąć zaplanowaną ilość zboża, musiałby wyładowywać dziennie kilkanaście wagonów zboża. Nie trudno obliczyć, jak wiele ciężkiej pracy rąk ludzkich wymagało bez mechanizacji wykonanie takiego zadania. Sytuacja stawała się szczególnie trudna, gdy kolej podstawiała większą ilość wagonów do rozładunku, niż to plan przewidywał. W jednym dniu bywało ich więcej, w drugim mniej. A były i takie dni, że zbiegało się naraz ponad kilkanaście wagonów. Jedyne wyjście z tej sytuacji widzieliśmy w mechanizacji.

Zmechanizować wyładunek do parterowych oddalonych od bocznic magazynów nie było zadaniem łatwym i prostym, tym bardziej że mogliśmy liczyć tylko na własne siły, na takie urządzenia, które sami możemy zbudować i na które sami, we własnym zakresie zdobędziemy materiał. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że nasze państwo ludowe w okresie odbudowy

i rozbudowy przemysłu ma pilniejsze i ważniejsze zadania do wykonania. Nie mieliśmy żadnego wzoru do naśladowania, nie mieliśmy materiału ani wykonawców, mieliśmy natomiast dobre chęci i postanowienie, że kwestię tę musimy pozytywnie rozwiązać — i rozwiązaliśmy.

Na środku podwórza, nad bocznicą, był wysoki dach, pod którym była, w czasie gdy budynki miały inne przeznaczenie, suwnica z blokami do podnoszenia ciężarów i ładowania na wagony. Pod dachem tym obok bocznic zbudowaliśmy dwa zbiorniki, wsparte na 15 wysokich słupach, wykonanych z cegły i betonu. Silosy te mają pojemność po 30 ton zboża. Obok silosów zbudowaliśmy dwa podnośniki, każdy z dużym koszem zasypowym. Na suficie silosów zainstalowaliśmy dwie wagi automatyczne, motor elektryczny i transmisję redukcyjną. Z silosów idą rury zsypanowe na dwie strony, — z jednej do wagonu, z drugiej zaś na samochody. Silosy są ustawione na takiej wysokości, by zboże, zależnie od życzenia, własnym ciężarem spadało do wagonu lub do samochodu. Zbudowaliśmy dwa silosy i dwa podnośniki w tym celu, by można równocześnie rozładowywać dwa wagony i osiągnąć, jak na tak duży magazyn, stosowną przelotowość.

Wyładunek odbywa się obecnie w ten sposób, że robotnicy spychają z wagonów do koszy zboże, które poprzez podnośniki i wagi automatyczne spada do silosów. Samochód-wywrotka podjeżdża z drugiej strony, gdzie rurami zsypanymi momentalnie zostaje napełniony i przewozi zboże na hale, gdzie wysypuje wprost na przysmy. W ten sposób czterech robotników może wyładować 30 ton zboża w ciągu godziny. Tę samą ilość zboża w tym samym czasie może jeden samochód zawieźć na halę. Wyładunek jest uniezależniony od samochodu, robotnicy bez przerwy wyładowują, a na wypadek awarii samochodu, czy też innej przeszkody można wyładować cztery wagony do zbiorników.

Załadunek odbywa się odwrotnie. Samochód wysypuje zboże do koszy, napełniając odważo-

na ilością silosy. Gdy wagony zostaną podstawione — równocześnie dwiema rurami — jedną w jedną, drugą w drugą stronę wagonu — zboże w kilkunastu minutach napełnia wagon.

Całą dokumentację tego urządzenia wykonaliśmy sami. Części żelazne wyszukaliśmy w różnych składach złomu. Kupiliśmy tylko deski na głowice i rury elewatorowe, czerpaki i części pasów. Ponieważ części żelazne były różnorodne, zharmonizowaniem ich zajęły się warsztaty ślusarskie, głowice zaś i rury elewatorowe według naszych wskazówek wykonała stolarnia spółdzielcza. Instalację urządzenia oraz pozostałe prace stolarskie wykonali sami pracownicy magazynów.

Urządzenie od kilku miesięcy jest już czynne i bez awarii wykonuje pracę za wielu robotników. Według obliczeń daje ono 203 tys. złotych oszczędności w jednym roku.

Równolegle z wykonywaniem opisanego urządzenia pracowaliśmy nad innymi sposobami ułatwienia pracy. Nierozwiązaną mieliśmy jeszcze sprawę ciężkiej pracy ładowania zboża w magazynie na samochody. Sypanie zboża szuflami na samochód, czyli na wysokość ponad dwa metry jest pracą mozolną i mało wydajną. Tę pracę należało zastąpić jakimś mechanizmem.

Opracowaliśmy dwa projekty. Jeden — to przewoźna ssawa pneumatyczna, drugi — to ruchomy samoczerpiący podnośnik. Prototyp ssawy obecnie budujemy. Podnośnik zbudowaliśmy i pełni on już swoje zadanie.

Zainstalowaliśmy na wózku podnośnik w położeniu ukośnym, bez kosza zasypowego. Czerpaki przebiegają tuż nad podłogą magazynu. Wylot górnej części podnośnika wystaje poza wózek. Na wózku zainstalowany jest motor elektryczny, który porusza podnośnik. Robotnik podpycha podnośnik pod pryzmę zboża. Pod lejem podnośnika staje samochód. Uruchomiony podnośnik sam nabiera zboże z pryzmy i przrzuca na samochód. Podnośnik ten ładuje cztery tony zboża w ciągu 10 minut. Obsługuje go trzech ludzi, przy czym wszyscy mają lekką pracę. Bez podnośnika sześciu ludzi ładowało szuflami na samochód cztery tony zboża około 45 minut. W warunkach omówionego magazynu podnośnik taki nie tylko zastępuje pracę kilku robotników, ale również zwalnia do innych prac dwa samochody, gdyż jeden samochód ze względu na krótki czas ładowania, może przewieźć tyle zboża, co trzy samochody łado-

wane ręcznie. Również i ten podnośnik daje duże oszczędności.

W dążeniu, by nie tylko ułatwić pracę, ale również stworzyć robotnikom higieniczniejsze warunki pracy, zainstalowaliśmy w punkcie załadowniczo-wyładowczym wentylator, którego rura ssąca wzbudowana została w pokrywę kosza wagi automatycznej nad wlotem rury zsypowej z podnośnika. Wentylator ten poruszany jest przez tę samą transmisję, która porusza podnośnik, nie wymaga zatem osobnego napędu. Ze spadającego z podnośnika strumienia zboża do wagi automatycznej, wentylator wysysa pył, plewy itp., lepsze zanieczyszczenia. Mieliśmy na celu odkurzenie zboża, by w magazynie nie było pyłu, by polepszyły się warunki pracy robotnika. Za zastosowanie tego usprawnienia otrzymaliśmy natychmiast nagrodę, stwierdziliśmy bowiem, że wentylator ten nie tylko odkurza zboże, ale wraz z pyłem i plewami wysysa również szkodniki, tj. wołkę i rozkruszkę. Odczyszczane w ten sposób zboże lepiej się przechowuje i nie wymaga tak częstych zabiegów konserwacyjnych.

Należy podkreślić, że rozwiązywanie wszelkich stawianych nam przez życie zagadnień odbywało się kolektywnie i każdy projekt zanim wcielony został w jakiekolwiek urządzenie techniczne długo był omawiany, zarówno przez personel oddziału, jak i przez robotników magazynowych. Robotnicy bowiem magazynowi z tytułu swej wieloletniej pracy, mogli wnieść najwięcej ułatwień, czasem nawet drobnych, ale praktycznych i niezmiernie ważnych. Zlikwidowanie stanu zacofania w wyposażeniu technicznym naszych magazynów przyspieszone zostanie wydatnie przy wykorzystaniu inicjatywy samych pracowników magazynowych.

Większość usprawnień zastosowanych w naszych magazynach wykonana została sposobem gospodarczym. Pozwoliło nam to, przy małych kosztach własnych, zmniejszyć personel magazynowy, uczyniło pracę robotnika magazynowego lepszą, higieniczniejszą i przyjemniejszą, a w dalszej konsekwencji zapewniło znaczną stałość kadr.

Wszystko to przemawia za zwróceniem większej uwagi na zagadnienie małej mechanizacji magazynów. Wdzięczne pole do działania ma tu dział Głównego Mechanika w okręgach, a mianowicie popularyzację dokonanych usprawnień oraz realizację mechanizacji kolejno wszystkich magazynów.

Józef Iskra

Organizacja odładunków

Zdarza się niejednokrotnie, że wysyłka zboża przebiega bez określonego planu, z pominięciem zasad racjonalnej gospodarki zbożem przyjętym do magazynu czy punktu skupu. Magazynier często nie zadaje sobie trudu dokonania odładunku zboża, które przyjął do magazynu naj-

wcześniej, lecz wysyła zboże, które można najłatwiej załadować. Taki nieprzemyślany odładunek często przysparza wiele kłopotu samemu magazynierowi, którego pieczy powierzono zostało społeczne mienie, a przede wszystkim powoduje poważne straty dla gospodarki narodowej.

Przyjmując zboże, należy je segregować według jakości i rodzajów. W zależności od zakwalifikowania składujemy je na oddzielne pryzmy. Napływ zboża powoduje zwiększanie się pryzm i zboże najwcześniej przyjęte znajduje się pod spodem, a zboża z ostatnich dostaw na wierzchu.

O ile magazyn przyjmujący zboże nie posiada odpowiedniej przestrzeni — przemy zwiększają się. Niektórzy magazynierzy stosują kładzenie na przemy deski, po której wchodzi się ze zbożem celem wysypania go jak najwyżej. W wyniku zboże ubija się i hamuje dopływ powietrza do dolnych warstw. W takich przypadkach zboże znajdujące się na samym spodzie łatwo się zagrzewa i nabiera zapachu stęchlizny. Niezauważone w porę zagrożenie może spowodować zepsucie znacznych ilości zboża.

Aby takim przypadkom zapobiec, magazynier powinien kierować się zasadą, że w pierwszej kolejności dokonuje się odładunku zbóż najwcześniej przyjętych. W praktyce

powinien on tak gromadzić zboże w przemy i tak je lokować w magazynie, aby mieć możliwość swobodnego dojścia i wysyłania po zgromadzeniu odpowiednich partii.

Jeśli nie mamy pełnego ładunku jednej jakości zboża tego samego rodzaju, dokonujemy — w porozumieniu ze zleceńodawcą — wysyłki kombinowanej — tj. ładujemy np. pszenicę I i II standardu w jednej przesyłce, odgradzając je w wagonie, by nie dopuścić do zmieszania.

Magazynier powinien składać wnioski do swojej jednostki zwierzchniej (punkt skupu do GS, magazyn do Oddz. Pow. Zakł. Zboż.), jakiego ilości zbóż najdłużej leżące w magazynie powinny być w pierwszej kolejności wydysponowane.

Zadaniem Oddziału Powiatowego Zakładów Zbożowych, jako dysponenta, powinno być czuwanie nad punktami skupu i dopilnowanie, aby udzielona dyspozycja odładunkowa była wykonana przy użyciu zboża najwcześniej przyjętego.

Tylko wspólny wysiłek oraz całkowite zrozumienie zadań i obowiązków stojących przed każdą niższą jednostką gospodarczą da pozytywne rezultaty.

Każdy magazynier powinien więc stale czuwać nad powierzoną mu masą towarową, nie dopuszczać do zepsucia jakiegokolwiek ilości towaru; wysłać zboża najwcześniej przyjęte w pierwszej kolejności. (j.z.)

Niedbalstwo źródłem wypadków

Stwarzanie odpowiednich warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w przedsiębiorstwie jest jednym z ważnych elementów zmniejszania płynności kadr. Pracownik w takich warunkach przywiązuje się do swego miejsca pracy, widzi bowiem troskę o człowieka, ma pewność, że uniknie wypadku. Pracownik taki jest wydajny i dba o poprawienie wskaźników ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Tam natomiast, gdzie przedsiębiorstwo i załoga nie przywiązują dostatecznej uwagi do zagadnień bhp istnieje zawsze niebezpieczeństwo wypadków przy pracy, które demobilizują załogę i przynoszą poważne straty materialne dla zakładu i pracownika.

Nie wolno lekceważyć życia i zdrowia pracownika oraz całości mienia społecznego.

Przyjrzyjmy się, jakie skutki pociąga za sobą lekkomyślność i niedbalstwo. Kierownik Delegatury „PZZ” polecił jednemu, później drugiemu pracownikowi, by udał się natychmiast na motocyklu w pilnej sprawie do magazynu odległego o 7 km. Ponieważ w tylnym kole brakowało czterech szprych, wyrwanych stale spadającym łańcuchem o az nie działały dobrze hamulce, pracownicy kolejno odmówili wykonania polecenia kierownika, zwłaszcza, że zbliżał się wieczór. Pracownicy tłumaczyli kierownikowi, że można tę sprawę załatwić następnego

dnia, gdyż nie jest tak pełna, a motocyklem w tym stanie trzeba jechać bardzo wolno i ostrożnie, co wyklucza załatwienie sprawy i powrót tego samego dnia.

Innego zdania był kierownik. Wsiadł na motocykl, twierdząc że na nim można jeszcze długo jeździć bez remontu. Ruszył z miejsca ostro; między 3 i 4 kilometrem drogi — na wyboistej szosie, przy pełnej szybkości spadł, jak zwykle, łańcuch. Maszyna zarzuciła, kierownik uderzył głową o szosę, doznając licznych pęknięć czaszki. W kilka minut po wypadku zakończył życie. Motocykl został całkowicie zniszczony. W wyniku przez zaniedbanie niekosztownego remontu motocykla i przez lekceważenie niebezpieczeństwa — człowiek stracił życie, a mienie społeczne zostało zniszczone.

Pamiętajmy, że na naszym odcinku ponad trzy czwarte wypadków przy pracy ma miejsce w transporcie. Dbajmy o stan techniczny środków transportowych, trzymajmy się przepisów, nie lekceważmy niebezpieczeństwa.

Innym źródłem wypadków jest niedbalstwo przy obsłudze urządzeń mechanicznych. W jednym z elewatorów pracownik sezonowy woził taczkami zboże do kosza windy towarowej o prowizorycznej instalacji bez samoczynnych elektrycznych wyłączników bezpieczeństwa. Brak było napisów ostrzegawczych takich jak: „wszelkie czynności na-

prawcze w czasie ruchu (pod napięciem) windy bezwzględnie wzbronione”, lub: „zanim przystąpisz do jakiegokolwiek czynności naprawczej, wyłącz windę”; robotników sezonowych nie pouczyło kierownictwo — a przede wszystkim pracownik odpowiedzialny za stan bhp., jak należy się obchodzić z urządzeniami mechanicznymi transportu poziomego i pionowego.

W pewnym momencie taczki robotnika wpadły do kosza i zablokowały ruch windy. Winda stanęła pod napięciem. Zdenerwowany robotnik, obawiając się potrącenia za ewentualne popsucie windy, nie wyłączył jej, lecz szybko nachylił się do kosza, by wyciągnąć taczki. Z chwilą poruszenia taczek winda ruszyła, przyciskając robotnika brzegiem ściany kosza do progu toru windy, miażdżąc go śmiertelnie.

Dopiero po wypadku pomyślano o usunięciu wszystkich przyczyn, które spowodowały ten wypadek, nie przywrócono jednak życia pracownikowi.

Ten tragiczny wypadek powinien przemówić do tych wszystkich, którzy mają jeszcze w swoich zakładach niedociągnięcia, powinien ich skłonić do natychmiastowego usunięcia nawet najmniejszych niedociągnięć techniczno-organizacyjnych, które wcześniej czy później, — ale zawsze — pociągają za sobą nieodwracalne w swych następstwach straty.

103.319 km bez głównej naprawy



Taki sukces osiągnął Jan Kostyra kierowca ciągnika „Ursus“ w OZ Młyn. w Tychach.

Od 1949 r. dzielny kierowca przepracował 12.151 godzin obsługując placówkę Katowickich Okręgowych Zakładów Młynarskich w Tychach.

Kierowca i ciągnik „Ursus“ zdali egzamin; kierowca wykazał jak mo-

żna i należy konserwować motor: ciągnik „Ursus“ mając za sobą 103.319 km bez głównej naprawy jest dowodem, że polskie wyroby wykonane z surowca krajowego i rękami polskich robotników przewyższają swoją jakością ciągniki zagraniczne dokumentując wysoką jakość produkcji młodego, polskiego przemysłu motoryzacyjnego.

Osiągnięcie blisko czterech norm przebiegu międzynaprawczego bez naprawy głównej nie przyszło same.

Socjalistyczne podejście do własności społecznej, stała troska o powierzony mu ciągnik, systematyczne przeglądy i natychmiastowe usuwanie zauważonych usterek w czasie pracy — to droga prowadząca do wspaniałych wyników, dla każdego uświadomionego politycznie i społecznie kierowcy.

Walka z kurzem

Często pod pojęciem kurzu rozumiemy tylko brud, który usuwamy ze zboża i magazynu. Jak wiemy, pył zbożowy głównie składa się z rozbitych grudek ziemi przylepionych do ziarna w czasie wilgotnych zbiorów, bądź naniesionych w czasie transportu ze zbożem do magazynu. Oprócz ziemi na pył zbożowy składają się stare cząstki słomy i plewy, otoczki (skórki) ziarna, śnieć, pleśń, ekskrementy, zalążki wołki i rozkruszonka zbożowego, a niekiedy także cząstki ekskrementów gryzoni, koni i inne.

Poza wymienionymi naturalnymi składnikami kurzu — pył zbożowy stanowią również związki preparatów chemicznych, używanych do walki ze szkodnikami i chorobami ziarna; zagrane zboże wydziela na pewnych ilościach, w uzależnieniu od stanu zagrzenia, dwutlenek węgla.

Oczywiście wszystkie wymienione cząstki organiczne i nieorganiczne, stanowiące pył zbożowy, są tak różnorodne co do kształtów, rozmiarów i ciężaru, że jedne utrzymują się stale w powietrzu, inne unoszą się przy pewnym ruchu powietrza, w czasie ręcznego, bądź mechanicznego oddzielania ich od ziarna.

Należy jednak podejść głębiej do zagadnienia i spojrzeć na nie od

strony troski o człowieka, który tym pyłem oddycha przy pracy; trzeba widzieć w pyłe zbożowym niebezpieczeństwo.

Troska o czystość magazynu i zboża ma już swoje prawo obywatelstwa, troska o człowieka pracującego w pyłe magazynów zbożowych wymaga jeszcze analizy i właściwego zabezpieczenia.

W pyłe zbożowym są również drobnoustroje szkodliwe dla organizmu ludzkiego, które zwłaszcza przez oddech lub skaleczenie skóry dostają się na błony śluzowe lub do krwi.

Zbyt mało jeszcze u nas zwraca się uwagi na te zagadnienia, zbyt mało wie również o nich pracownik spichrza, czy młyn. Nie wszyscy na przykład wiedzą, że istnieje możliwość zakażenia organizmu ludzkiego przez pył zbożowy takimi chorobami jak: tężec, gruźlica, promienica, anemia, a nawet zapalenie opon mózgowych.

Gryzonie zaś przenoszą do masy zbożowej zarazki takich chorób jak: tyfus brzuszny, paratyfus, gruźlica, dezynteria, żółtaczkowa infekcyjna i inne, którymi z kolei może się zarazić człowiek pracujący przy zbożu.

Rozkruszek zbożowy może spowodować u człowieka szereg zachoro-

wań jak: bóle głowy, febrę, katar kiszek, swędzenie skóry, wysypkę skórą itd.

Warto wspomnieć również o krzemyku płuc (suchotach młynarskich), na które zapadają robotnicy nie stosujący się do zasadniczych przepisów z zakresu BHP, a przede wszystkim ci, którzy nie używają masek przeciwpyłowych, przynajmniej w czasie wstępnego czyszczenia.

Konfrontując przytoczone przykłady z życiem i pracą załóg naszych zakładów zbożowych i młynów nasuwają się wnioski: personel kontrolny jak i wykonawczy powinien być właściwie wykorzystany — gdyż spoczywa na nim niesłychanie ważny i odpowiedzialny obowiązek zapobiegania ilościowym i jakościowym stratom masy ziarna, jak również przestrzegania zasad higieny i zabezpieczenia stanu zdrowia pracowników oraz dostarczenia pełnowartościowego i zdrowego produktu zbożowego najszerszym masom konsumentów.

Należy wysunąć na czoło sprawę wentylacji naturalnej i mechanicznej, koniecznych inwestycji i mechanizacji, nie tylko w walce o pojemność magazynową, ale i dla ochrony zdrowia pracowników służby magazynowej. Te sprawy często nie są dostrzegane w terenie.

Należy energiczniej i wytrwale zajmować się sprawą stworzenia właściwych klimatyzacyjnych warunków pracy, tam gdzie są niedostatecznie uwzględniane sprawy wentylacji (w zakładach zmechanizowanych). Należy również umożliwić pracownikom tych zakładów nabycie pełnego niezbędnego asortymentu odzieży ochronnej na warunkach ratalnych oraz załatwić ostatecznie sprawę dodatku od wynagrodzenia dla towaroznawców za pracę szkodliwą dla ich zdrowia.

pozytywne rozwiązanie wysuniętych warunków, które decydują o zwolnieniu poważnej ilości pracowników zatrudnionych przy ręcznym, wielokrotnie powtarzającym się konserwowaniu zboża — zmniejszy ilość pracowników narażonych na oddychanie pyłem, a oczyszczanie zboża i magazynów z pyłu drogą mechaniczną usunie możliwość przenoszenia pyłu z partii zboża na inną.

Przy każdym magazynie, lub elewatorze musi znaleźć się miejsce odizolowane, aby każdy pracownik mógł przechować pożywienie i uniknąć spożywania go w zakurzo-

nym pomieszczeniu pracy w dodatku często brudnymi rękami.

Stosowanie przy pracy masek przeciwpyłowych da ochronę dróg oddechowych; czysta woda, mydło i ręcznik pozwolą utrzymać czystość rąk, a płukanie ust i gardła przed jedzeniem powinno być ściśle

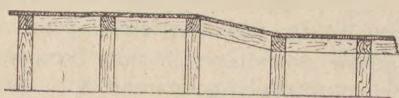
przestrzegane przez pracowników; lekceważenie tych wskazań należy uważać za brak uświadomienia poszczególnych pracowników i kierownictwa, a przede wszystkim czynnika społeczno - politycznego, oraz za zaniedbanie referenta BHP danej placówki. (SiD)

Usprawnienia na punktach skupu

Artykuł pt. „Usprawnienia na punktach skupu zboża” porusza bardzo istotne dla pracy zbożowca zagadnienia. Wydaje się jednak, iż autor niesłusznie postąpił, zapowiadając, że szczegóły omawianych przez niego usprawnień będą podane zainteresowanym GS przez Dział Zbożowy CRS bezpośrednio. Takie sprawy — jak mała mechanizacja interesują nie tylko GS, lecz i innych zbożowców, czy to z magazynów OZZ, czy pracowników młynarstwa. Oni ze swej strony powinni również dzielić się swymi doświadczeniami z wszystkimi innymi.

Dla zapoczątkowania wypowiedzi na ten temat podam dwa proste sposoby usprawnienia pracy na punktach skupu:

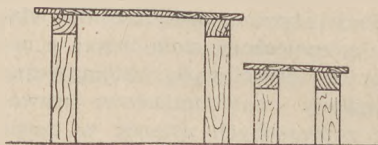
Przeważnie przy młynach gospodarczych, które pomagają bezpośrednio w akcji skupu zboża rampy budowane są na jednej wysokości. Normalnie biorąc wysokość rampy waha się od 1,10 do 1,30 metra co jest dobre do rozładunku wagonów i aut ciężarowych, mniej już jednak do rozładunku wozów gospodarczych. Rozładowanie wozu przy pokonaniu różnicy wysokości wozu i rampy wymaga od rolnika dużo wysiłku, a samo tempo rozładunku staje się bardzo powolne przy większej ilości worków. Sprawę tę można rozwiązać jak podaje rysunek 1.



rys. 1

Przy budowie rampy o różnej wysokości, mogą jednak zachodzić trudności przy tym systemie rozwiązania. Rampa budowana jest na jednej wysokości z podłogą. Młyny więc, które mają na linii rampy więcej, aniżeli jedne drzwi przeznaczone do przyjmowania, wydawania itp. przy powyższym rozwiązaniu napotyka ją na trudności. Innym rozwiązaniem

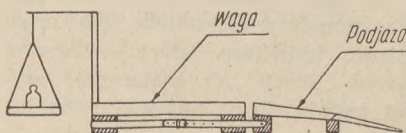
tej kwestii byłaby budowa rampy schodkowej jak podaje rysunek 2. Rampa taka jest praktyczna i po-



rys. 2

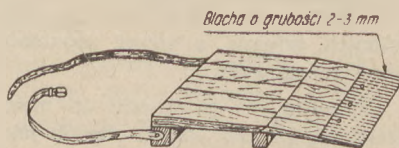
maga w pracy przy rozładunku zboża z wozu.

Przy zbiorowej dostawie zboża do punktów skupu jedna waga przy przyjmowaniu zboża jest w okresach nasilenia nie wystarczająca. Często zdarzają się wypadki przyjmowania zboża na dwie wagi tj. na jednej stałej, wpuszczonej w podłogę, lub też dostawionej do podjazdu. Na wagę dostawioną jedynie na krótki okres czasu przeważnie zboże w workach stawia się wprost z wózka młyńskiego. Przy takim obchodzeniu się z wagą, waga ulega wstrząsom, co prowadzi do jej rozregulowania, a nawet całkowitego zepsucia. Sama zaś praca jest mało wydajna, gdyż



rys. 3

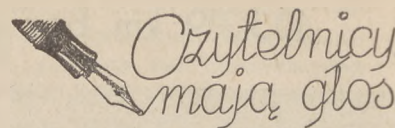
waga przesuwana się. Aby temu zapobiec urządzamy przenośny podjazd do wagi, (rys. 3) który spinaczem (pasek z klamrą) do worków przypinam do wagi, jak na rysunku 4.



rys. 4

Przenośny podjazd do wagi chroni wagę przed wstrząsami, a zarazem uniemożliwia jej przesuwanie się z miejsca.

Józef Lamcho



W sprawie rozliczeń

Jak widać z korespondencji kol. Rabczy z Brzegu (Opolskie Okręgowe Zakłady Zbożowe), zamieszczonej w nr. 2 „Gospodarki Zbożowej” — kol. Rabczy niedostatecznie wnikliwie podszedł do zagadnienia, gdyż nie przeanalizował przyczyn, które spowodowały postawienia sprawy rozliczeń bezpośrednich przy transzycie z Gm. Sp. do Browarów.

Wyjaśniamy więc, że zasadą we wszystkich rozliczeniach powinna być ich zgodność z poprzednio wydanymi zarządzeniami obowiązującymi w skali ogólnopanstwowej, nie mogą one odbiegać od ogólnych warunków dostaw.

W konkretnym wypadku jedną z podstaw tak postawionej sprawy rozliczeń jest umowa zawarta pomiędzy CRS „Samopomoc Chłopska” CZZZ, PZZ i CZ Przem. Farm. postanawiająca, że rozliczenia za sita będą przeprowadzane przy transzycie, nie przez pośrednika jakim okazałby się w danym wypadku Oddz. Pow. PZZ, lecz bezpośrednio między dostawcami — Gm. Sp. — a bezpośrednimi odbiorcami — browarami. System ten nie utrudnia, lecz ułatwia rozliczenia, a słuszność tego twierdzenia chyba nie wymaga komentarzy.

Poza tym w gospodarce społecznej, nie można stawiać sprawy w ten sposób, że jedna instytucja będzie starała się wykorzystać instytucję słabszą. Istniejące przepisy bronią każde przedsiębiorstwo przed złą wolą kontrahenta i każde przedsiębiorstwo, które nieformalnie załatwia sprawę — pociągnięte może być do odpowiedzialności cywilnej. Nie ma więc obawy, by ktokolwiek starał się wykorzystać słabszą sytuację Gm. Sp.

Nie bardzo rozumiemy też dlaczego kol. Rabczy przypuszcza, że na podstawie bezpośrednich rozliczeń browarów z Gm. Sp. wynikną między tymi placówkami tarcia, a w wypadku gdy pomiędzy bezpośrednich uczestników obrotu jeszcze wejdzie Oddz. Pow. PZZ, odegra on rolę hamulca i nie dopuści do tarć. Mamy wrażenie, że o ile już tarcia w jakimś sporadycznym wypadku powstaną, to przy udziale trzeciej osoby prawnej — tarcia rozciągną

się tylko w czasie, a w żadnym razie nie zlikwidują się.

Ostatni zarzut kol. Rabija jest zasadniczo słuszny — że przy celności jęczmienia 88% — Gm. Sp. traci 1 zł 50 gr na 100 kg, ale za to przy celności 93% i 94% zarabia w pierwszym wypadku 1 zł 50 gr, w drugim wypadku 3 zł przy 100 kg. Stan ten został zaaprobowany przez CRS „Samopomoc Chłopska“ w Warszawie.

Redakcja

Uwagi do artykułu „Zwalczamy rozkruszką“

W numerze styczniowym Gospodarki Zbożowej ukazał się artykuł podpisany inicjałami J. K. pt. „Zwalczamy rozkruszką“.

Autor podaje szereg sposobów skutecznej walki z tym szkodnikiem, w końcu zaś wyjaśnia: „najskuteczniejszymi środkami w tej walce nie tylko z rozkruszką, lecz i wszystkimi innymi szkodnikami — są środki chemiczne. Do tych należą znane powszechnie krzemionka i skałen. (!!) Zaprawianie ziarna oraz dezynsekwowanie nimi ścian i podłóg magazynów i młynów daje pozytywne wyniki“.

Autor wskazuje proporcje użycia krzemionki na zmieszanie ze zbożem, dalej wskazuje na środki chemiczne jak „Azotox“ i „Gamexan“, które służą do zaprawiania ziarna.

W związku z ukazaniem się powyższego artykułu, Dział Spichrzów i Konserwacji otrzymał pismo od ob. Władysława Okoniewskiego kierownika Sekcji Kontraktacji z Okręgu Gdańsk i od ob. J. Prusaka towaroznawcy zbożowego Okręgu Warszawy, którzy proszą o wyjaśnienie i sprostowanie.

Sprawa wymaga rzeczywiście wyjaśnienia i podania wszystkim czytelnikom, czy jest wskazane używanie wymienionych preparatów. Moim obowiązkiem jako zainteresowanego jakością składowanych zbóż jest sprostowanie wskazań autora J. K.

Stwierdzić muszę, że ani krzemionką ani skałeniem nie jest możliwe przeprowadzenie dezynsekwacji ścian; zarządzeniem MHW zostało wzbronione zaprawianie (opylanie) zbóż krzemionką i skałeniem z uwagi na trudności dokładnego odcyszczenia na wialniach krzemionki od ziarna, co wpływa dodatkowo ujemnie na urządzenia młyńskie.

Z tych też względów krzemionka mogłaby przedostawać się do mąki i działać szkodliwie na organizmy ludzkie i zwierzęce.

„Azotox“ i „Gamexan“ pozostawiają długotrwałe specyficzne zapachy, które trudno usunąć z ziarna, z tych też względów używanie tych preparatów zostało zarządzeniem MHW wzbronione.

W dotychczasowej tylko walce profilaktycznej ze szkodnikami zbożowymi, mącznymi, a przede wszystkim z wołkiem zbożowym, stosuje się do partii zawożonych zbóż tzw. wały ochronne z krzemionki — skałenia w razie potrzeby podwójne, o wymiarach 10x13 cm. Te wały ochronne jak wykazało kilkuletnie doświadczenie dają nieocenione usługi. Wołek zbożowy ginie na wałach nie rozchodząc się po pomieszczeniu, a tym samym nie ma możliwości przedostania się do przym zbóż wolnych od szkodników.

Oczywiście nie jest to walka, która daje pełne wyniki i partie zawożone są zgłaszane do Centrali Zwalczania Szkodników Zbożowo-Mącznych, która przeprowadza walkę chemiczną za pomocą „Dwuchloroetanu“ lub „Delicji“.

Do dezynsekwacji pomieszczeń pustych wolno używać „Azotox“ w płynie jednak tylko w tych budynkach, które nie są dostosowane do dezynsekwacji gazowej. W pomieszczeniach nadających się do gazowania przeprowadza dezynsekwację CZS za pomocą „Dwuchloroetanu“.

Skutecznym środkiem zwalczania rozkruszką jest gazowanie zbóż.

B. Lipa

O rozszerzenie czytelnictwa czasopisma zbożowego

Jako kilkuletni pracownik Zakładów Zbożowych uzyskałem drogą awansu stanowisko kierownika sekcji handlowej w Oddziale Pow. Zakładów Zbożowych w Legnicy.

Pracę swoją lubię i cenię. Dla pogłębienia swej wiedzy na odcinku konserwacji zboża, obrotu towarowego itp. czytam dostępną mi literaturę z zakresu produkcji zboża, gospodarki zbożowej. Między innymi czytam również miesięcznik „Gospodarka Zbożowa“, którą Oddział nasz za pośrednictwem Okręgu prenumeruje.

W artykułach „Gospodarki Zbożowej“ poruszane są najaktualniejsze zagadnienia gospodarki zbożem w sposób zrozumiały dla czytelnika-zbożowca bez względu na jego wykształcenie i praktykę. Czytanie „Gospodarki Zbożowej“ przyczyniło się w dużym stopniu do rozszerzenia moich wiadomości zawodowych. Nie we wszystkich jednak

Oddziałach Pow. PZZ koledzy zaglądają do tego miesięcznika, jak to stwierdziłem w dyskusjach na kołach samokształceniowych podczas kursu dla pracowników handlowych zorganizowanego przez CZ w Głuchokazach-Zdroju w okresie od 7.—21.XII.1952 r. chociaż do zagadnień, związanych z zawodem zbożowca w przytłaczającej większości koledzy kursanci podchodzili z pełnym zainteresowaniem.

Jako najpoważniejszą przyczynę tego stanu rzeczy widzę niedocieranie „Gospodarki Zbożowej“ do pracowników terenowych. Najczęściej służy ona kierownikom oddziałów do kolekcjonowania numerów w bibliotekach, a bardzo często w biurkach, szufladach itp.

Uważam, że udostępnienie „Gospodarki Zbożowej“ wszystkim zainteresowanym pracownikom naszej branży jest konieczne i niewątpliwie wpłynie dodatnio na pogłębienie wiedzy zawodowej, a tym samym przyczyni się do lepszych wyników pracy.

Dla spopularyzowania „Gospodarki Zbożowej“ proponuję włączyć do przeprowadzanych odpraw roboczych w oddziałach Pow. PZZ w porządek obrad jako jeden z punktów omawiane aktualnych artykułów „Gospodarki Zbożowej“.

Ponieważ w aparacie terenowym Zakładów Zbożowych wyłoniła się spora ilość pracowników uzdolnionych, którzy uzyskali poważne osiągnięcia na poszczególnych odcinkach pracy, dobrze byłoby dla przekazania ich doświadczeń i osiągnięć innym kolegom, wprowadzić do Gospodarki Zbożowej „Kącik Dyskusyjny“ lub „Zapytania i odpowiedzi“, gdzie pracownicy terenowi mogliby dzielić się swoimi osiągnięciami i trudnościami.

Sądzę, iż dobrze byłoby, gdyby inni czytelnicy wypowiedzieli się na ten temat.

Leon Legień

Oddział Powiatowy PZZ
w Legnicy

Od redakcji: W numerze 12/52 naszego miesięcznika poruszaliśmy niektóre zagadnienia omówione przez ob. Legenia, (notatki „Więcej wiadomości z terenu“ oraz „Piszmy korespondencje“ — str. 26). W odpowiedzi Czytelnikom podkreślaliśmy wielkie znaczenie dzielenia się doświadczeniami i analizowania trudności na poszczególnych odcinkach pracy. Oczywiście można będzie uzyskać to tylko wtedy, gdy Czytelnicy będą śmiało pisali o swych doświadczeniach.

Drugim ważnym zagadnieniem poruszanym przez ob. Legenia jest czytelność „Gospodarki Zbożowej”. Zdajemy sobie sprawę, iż w wielu wypadkach miesięcznik nasz nie dociera do szeregowych pracowników, grzęźnie bowiem w szufladach kierowników, którzy nawet często nie mają czasu zapoznać się z nim. Jest to objaw bardzo niepomysłny, gdyż w znacznym stopniu idzie na marne i trafia w próżnię praca wielu autorów i zespołu redakcyjnego.

Najlepszym wyjściem z tej sytuacji jest uniezależnienie się od egzemplarzy „Gospodarki Zbożowej”

abonowanych przez Oddziały i placówki. Koszt prenumeraty jest stosunkowo niewielki. Zamówienia na czasopismo przyjmuje każdy listonosz. Indywidualne prenumerowanie miesięcznika da czytelnikowi swobodę w korzystaniu z zawartych w nim materiałów i przyczyni się do ich rozpowszechnienia.

Propozycję ob. Legenia — omawiania artykułów „Gospodarki Zbożowej” na odprawach roboczych — poddajemy pod rozwagę Czytelników i prosimy o wypowiedzenie się w dyskusji.

Książka obejmuje sprawy nie tylko związane ze skupem zboża, lecz również żywca, jaj, drobiu, pierza, królików oraz surowców dla przemysłu. Nas przede wszystkim interesować będą rozdziały dotyczące skupu zboża. Nie znaczy to jednak, by z innych nie można było odnieść korzyści, jak np. z rozdziału o fakturowaniu, zapłacie i sprawozdawczości. Pamiętać tylko trzeba, że niektóre rzeczy zmieniły się od czasu napisania książki i jej wydrukowania. Niektóre z tych zmian podane są w uzupełnieniu, załączonym do książki, z innymi trzeba się zapoznać z rozporządzeń i okólników CMS oraz CRS.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

W. Dzieduszycki — Suszenie zboża — Państwowe Wydawnictwa Techniczne — 1952 r. str. 104, cena 5,50 zł.

Praca zawiera następujące rozdziały:

1. Budowa ziarna zbożowego
2. Skład chemiczny ziarna
3. Procesy chemiczne i fizyczne zachodzące w ziarnie
4. Pochłanianie i wydzielanie gazów i par przez ziarno
5. Sposoby usuwania nadmiaru wilgoci z ziarna
6. Dodatkowe korzyści sztucznego suszenia ziarna
7. Suszarnie powietrzne
8. Suszarnie mieszane
9. Suszarnie próżniowe.
10. Kotły niskiego ciśnienia i ich obsługa
11. Kontrola suszenia

Ponadto dołączone są tablice:

1. Prężności pary nasyconej i zawartości pary wodnej w różnych temperaturach powietrza nasyconego parą wodną;
2. Wilgotności względnej w % na podstawie wskazań psychrometru;
3. Ciężarów materiałów opałowych luzem;
4. Wartości opałowej materiałów opałowych stałych oraz wzory dzienników suszenia i arkuszy sprawozdawczych.

Książka inż. Dzieduszyckiego blisko w połowie poświęcona jest samemu ziarnu — jego budowie, właściwościom fizycznym i chemicznym oraz procesom, jakie w nich zachodzą w różnych warunkach. Przedstawienie wpływu suszenia na zmianę tych warunków powinno być szczególnie ciekawe dla zbożowców, którzy z suszeniem zbóż stykają się w swej codziennej pracy.

Znajomość procesów biochemicznych, jakim podlega żywe ziarno, oraz świadomość w jakich warunkach w ziarnie zachodzą nieodwracalne zmiany, mogące obniżyć jego wartość konsumpcyjną czy siewną — pozwolą nam na właściwe traktowanie sprawy suszenia zboża. Książka daje tę znajomość w szerokim zakresie.

Część omawiająca różne typy suszarni — podaje zasady i budowy, przebieg procesu suszenia oraz podstawowe czynności przy obsłudze suszarki. Szczegółowo omówione zostały korzyści płynące z suszenia zboża w suszarniach próżniowych.

W rozdziale o suszarniach powietrznych omówiona jest również stosowana u nas suszarnia Vihlja oraz zasady jej obsługi.

Książka jest opracowana jasno i przystępnie, omówienie ziarna, jego budowy i życia — nie powinno nastręczać trudności nawet czytelnikowi o słabszym przygotowaniu z zakresu botaniki.

Fr. Masłowski — Organizacja i technika skupu. — PWG 1952. Jako 21 tom Biblioteki Szkoleniowej CRS.

Polskie Wydawnictwa Gospodarcze wydały „Organizację i technikę skupu” — Fr. Masłowskiego. Książka jest w zasadzie przeznaczona dla Gminnych Spółdzielni, zawiera jednak materiał, który powinien zainteresować innych pracowników branży zbożowej, zwłaszcza gminnych delegatów CRS. Obok bowiem szczegółowych wskazówek jak organizować prace skupu i magazynu, książka zawiera ciekawe rozdziały: „Rola i zadania handlu uspołecznionego” oraz „Planowanie i analiza rynku wiejskiego”.

W obecnym okresie wzmożonych przygotowań do nowej kampanii skupu szczególną uwagę należy zwrócić na prawidłowe zorganizowanie pracy w punkcie skupu i w magazynie. Ważną również rzeczą jest przejrzanie i uzupełnienie sprzętu magazynowego tak, by w czasie akcji nie powstawały trudności powodowane brakiem najbardziej niezbędnego sprzętu.

Wagi dziesiętne muszą być w pełni sprawności. Nie może braknąć podstawowych urządzeń czyszczących — jak młynek, wiałnia i żmijka. Zboże powinno wpływać na magazyn w odpowiedniej czystości, by nie obniżało jakości całej magazynowanej masy i nie zagrażało powstawaniem strat. W tym celu rolnik musi mieć możliwość doczyszczania kwestionowanego ziarna na miejscu — bez potrzeby wracania ze zbożem do domu.

Ważne jest również wyposażenie służące do rozeznania jakości, zanieczyszczeń i stanu wilgotności przyjmowanego i składowanego ziarna. Waga holenderska, sita Vogla, termometry zbożowe, wilgociomierze itd. — oto sprzęt, bez którego nie można myśleć o sprawnej pracy.

Nie wolno również zapominać o sprzęcie przeciwpożarowym, o narzędziach niezbędnych do ułatwienia pracy w magazynie (wózki, szufle, widły itp.).

O tych i innych sprawach mówi książka „Organizacja i technika skupu”. Z książki tej odniesie pełną korzyść ten, kto zawarte w niej wiadomości będzie uzupełniał dobrą znajomością swojego terenu. Wtedy bowiem materiał zawarty w książce będzie mógł porównać z warunkami istniejącymi na jego odcinku pracy i odpowiednio tę pracę zorganizować.



USTAWODAWSTWO I ROZPORZĄDZENIA



○ przepisach regulujących pobieranie prób

(Artykuł dyskusyjny)

W obrocie towarowym w zakresie zbóż, przetworów zbożowych, czy nasion strączkowych, wielkie znaczenie mają próby towarowe, a próbobranie jest ważną czynnością. Dobra próba powinna w zasadzie spełniać podstawowe zadanie — mianowicie — odzwierciedlać możliwie jak najdokładniej jakość partii towaru, z której została pobrana. Próba nie spełniająca tego warunku jest próbą złą, wadliwie pobraną i z reguły powoduje powstawanie niesprawiedliwionych strat jednego, a zysków drugiego kontrahenta i może się stać przyczyną marnotrawienia, bądź kradzieży mienia narodowego.

Wymienione przyczyny dostatecznie usprawiedliwiają to, że czynność próbobrania nie może być wykonywana przez kogokolwiek i w dowolny sposób. Inaczej mówiąc, — próbobiorcami powinni być ludzie sumienni i uczciwi oraz odpowiednio przygotowani do spełniania swych czynności, a sposób pobierania prób powinien być możliwie jak najdokładniej uregulowany i określony. Dobrze się też stało, że Inspekcja Zbożowa, przejąwszy od Państwowej Inspekcji Handlowej sprawy próbobiorców, wydała już na progu swej działalności „Tymczasową instrukcję“.

W okresie minionym mieliśmy początkowo tylko jeden regulamin pobierania prób, ustalony przez Giełdy Zbożowo - Towarowe. Na podstawie tego regulaminu pobierano próby wszystkich towarów, dopuszczonych do obrotu giełdowego. Był to bardzo szeroki wachlarz towarowy, obejmujący niemal wszystkie ziemio-plody i ich przetwory. Giełdowy regulamin pobierania prób zawierał zaledwie 24 paragrafy i oczywiście był bardzo ogólnikowy. O tym jak często wymagał on głębokiego zastanowienia się nawet u ludzi, posiadających duże doświadczenie w obrocie towarowym, mogliby wiele powiedzieć byli maklerzy giełdowi. Regulamin ten nie był i nie mógł być odpowiedni dla młodego aparatu handlu społeczniowego. Nic też dziwnego, że MHW stopniowo wprowadziło osobne, bardziej wyczerpujące przepisy pobierania prób różnych artykułów, ustalając w jaki sposób i przez kogo powinny one być pobierane.

Działalnością swoją na tym odcinku MHW nie objęło jednak wszystkich towarów i dlatego próby dość znacznej ilości towarów pobierano nadal w oparciu o dawny regulamin. Po likwidacji Giełd Zbożowo-Towarowych w zasadzie przestały obowiązywać wszystkie re-

gulaminy wydane przez nie, praktycznie jednak próbobiorcy opierali się nadal na starych przepisach, formalnie nie obowiązujących. Powstała luka, którą zapelnia obecna „Tymczasowa instrukcja“.

Przepisy regulujące próbobranie powinny być jasne i nie budzące wątpliwości. Czy „Tymczasowa instrukcja“ warunki te spełnia? Zdaniem moim niezupełnie. Jest szereg spraw, które reguluje ona od-

miennie, niż inne przepisy o próbobraniu, i wyjaśnia je dokładnie, ale nawet przy bardzo dokładnym czytaniu pewne wątpliwości nie ustępują, a tymczasem jasność i przejrzystość przepisów zawartych w niej jest tym bardziej konieczna, że aparat nowych próbobiorców, powiedzmy to sobie otwarcie, od z górą dwóch lat szkolony jest dorywczo, a stary aparat, pozostały po giełdach Zbożowo-Towarowych, od takiego samego czasu zupełnie nie jest doszkalany.

Na tym odcinku naszej pracy chyba nie posunęliśmy się wiele naprzód i coraz częściej słychać głosy, że nawet lakowanie i zamykanie prób pozostawia wiele do życzenia. Jest to jednak sprawa, wymagająca oddzielnego omówienia.

W instrukcji—nawet w samym jej tytule wymienione są artykuły, z których na podstawie tej instrukcji można pobierać próby — są to „ziarna zbóż strączkowych jadalnych, przetworów zbożowych oraz pasz“. Sądzić należy, że towary te wymienione są nie przykładowo, lecz wyczerpująco, tak bowiem w instrukcji, przeznaczonej dla aparatu terenowego, powinno być. I tu nasuwają się pierwsze wątpliwości: „ziarna zbóż“ — czy gryki i ryżu również? To samo pytanie powstanie także i przy przetworach zbożowych. Dalej mówi się o paszach — jakich? słomianych, czy treściwych, a jeżeli jednych i drugich to czy wszystkich? Paragraf 10 instrukcji mówi o sianie i słomie oraz o makuchach. Przypuszczać należy, że chodzi o wszystkie pasze. Trzeba więc wyraźnie stwierdzić, czy np o mączki miesokostne też.

Dalsza wątpliwość dlaczego wymieniono tylko strączkowe jadalne, a pastewnych nie wymieniono. Nie można znaleźć dostatecznego powodu, który by nie pozwalał pobierać prób na podstawie „instrukcji“ ze strączkowych pastewnych. To że strączkowe jadalne są w gestii Inspekcji Zbożowej, a strączkowymi pastewnymi zajmuje się, przypuszczalnie chwilowo, Państwowa Inspekcja Handlowa, nie może chyba być dostatecznym powodem wyłączenia jednych, a włączenia drugich nasion.

Czy tych niejasności nie można uniknąć? Sądzę, że można, jeśli np. tytuł zakończymy na słowie „prób“, a w paragrafie 1 dodamy cały ustęp, który będzie szczegółowo wymieniał wszystkie artykuły objęte instrukcją.

Nie zgodziłbym się ze zdaniem, że takie szczegółowe wyliczenie jest zbędne. W praktycznej

działalności ułatwia ono w dużym stopniu pracę, a dodanie dziesięciu słów nie powinno nastręczać trudności.

Paragraf 2 pkt. 2 mówi o pobieraniu prób w wyjątkowych wypadkach braku próbobiorcy urzędowego. Osobie pobierającej próbę postawiono, moim zdaniem, za małe wymogi — zamknięte w słowie „niezainteresowana“. Proponuję dodanie po tym jeszcze słów „posiadająca przynajmniej praktyczne wiadomości z zakresu towaroznawstwa tego towaru, z którego pobiera się próbę“. Wydaje mi się, że konieczności tego dodatku nie potrzeba udowadniać.

Ponadto nie wiadomo, czy w wypadku wyjątkowego pobierania prób protokół należy spisać według ustalonego wzoru, czy też dowolnie. W większości takich wypadków z konieczności trzeba będzie spisywać protokół nie według ustalonego wzoru i dlatego konieczne chyba będzie preredagowanie zakończenia tego paragrafu choćby w sposób następujący:

„W protokole tak pobranych prób należy dokładnie opisać sposób próbobrania oraz umotywić przyczynę niepobierania próby przez próbobiorcę urzędowo zatwierdzonego“.

Paragraf 3 pkt. 3 ustala słuszny przepis — również wyjątkowy — kiedy pracownik może pobierać próbę w placówce, zatrudniającej go. Ustęp drugi tego punktu zaczynający się od słów: „W wyjątkowych wypadkach“ nie jest jasno sformułowany, zwłaszcza przez użycie słowa „z wyłączością“. Nie jest ważne to, że na próbobiorców mogą być powoływani pracownicy placówek, bo wszyscy próbobiorcy są pracownikami jakichś placówek i wszyscy są komuś służbowo podlegli, ważne natomiast jest to, że w pewnych okolicznościach mogą mimo tej służbowej zależności pobierać próby. Rozumiejąc intencje w jakiej przepis paragrafu 3 pkt. 3 wprowadzono do instrukcji, uważałbym za konieczną zmianę brzmienia ustępu drugiego na następujące:

„W wyjątkowych wypadkach dla usprawnienia obrotu towarowego — próbobiorca urzędowy może pobierać próby w placówce zatrudniającej go, mimo istnienia między nim a zlecającą bezpośredniej zależności służbowej. Nie może to jednak być pracownik bezpośrednio odpowiedzialny za jakość towaru“.

Punkt 8 tego paragrafu mówi, że próbobiorca zwolniony powinien zwrócić pieczęć służbową. Należy wyraźnie zaznaczyć komu. Wi-

domo, że niektóre placówki płacą za pieczęcie i uważają, że konkretny numer pieczętki przywiązany jest do nich i dlatego go zatrzymują, odbierając ją pracownikowi zwolnionemu. Nieporozumienia na tym tle powstały właśnie na skutek niedopowiedzianego słowa w dotychczasowych przepisach. Jest rzeczą oczywistą, że za zwróconą pieczęć powinno się otrzymać zwrot zapłaconej sumy.

Paragraf 5 pkt. 2, mówiąc o pobieraniu prób zabezpieczających, postanawia, że próby takie w wypadku sporu mogą być przedkładane komisji rzeczoznawców. Sądzę, że nie należy takich wypadków pozostawiać swobodnemu uznaniu i zastąpić słowo „mogą“ słowem „powinny“, bo próba pobrana przy załadunku jest sprawą ważną dla wydania orzeczenia o ewentualnej mniejwartości.

Punkt 3 tego paragrafu wyjaśnia, że próby należy pobierać przed rozładowaniem towaru „w terminie określonym niniejszą instrukcją“, ale w instrukcji terminu tego, pewnie przez przeoczenie, nie podano, a sprawa jest ważna. Wprawdzie paragraf 37 ogólnych warunków dostaw zbóż i przetworów zbożowych określa terminy próbobrania i należy się chyba nim posługiwać, ale poco stwarzać wątpliwości.

Paragraf 10 w zakończeniu swym nakłada obowiązek zabezpieczenia prób przy sianie i makuchach przez użycie odpowiedniego opakowania i nałożenie pieczęci w taki sposób, aby otwarcie opakowania było niemożliwe bez ich naruszenia. Takie zabezpieczenie i użycie odpowiedniego opakowania prób konieczne jest dla każdej próby i raczej nie należałoby wyodrębnić słomy i makuchów, lecz podkreślić to w stosunku do wszystkich prób.

W paragrafie 11 pkt. 2 stwierdza się, że w pewnych wypadkach próbki mogą być pobrane w większej ilości egzemplarzy. Ustalone przez ten paragraf okoliczności — jak stwierdzenie złej jakości towaru oraz żądanie zlecającego są tak ważne, że słowo „mogą“ powinniśmy chyba zastąpić słowem „muszą“.

Powyższe uwagi, sądę, podzieli ze mną wielu pracowników terenowych. Mimo, iż nie mają one absolutnie charakteru zasadniczego i nie naruszają w niczym zasad instrukcji, wydają mi się jednak istotne dla terenowców, a to, że instrukcja jest tymczasowa, ułatwia wprowadzenie zmian w stosunkowo szybkim czasie.

Roman Pietrzak

Podaje się do wiadomości prenumeratorów, że począwszy od dnia 16 lutego br. prenumeratę należy zamawiać tylko w placówce pocztowej właściwego rejonu doręczeń, na terenie którego zamieszkuje prenumerator - odbiorca. Powyższe nie dotyczy prenumeraty zbiorowej, którą nadal należy zamawiać u kolporterów zakładowych.

Dodatkowe zamienniki przyjmowane na poczet zaległych dostaw obowiązkowych z 1952 roku

Celem stworzenia warunków, ułatwiającym gospodarstwom rolnym pełną likwidację zaległości w obowiązkowych dostawach zbóż, ziemniaków, zwierząt rzeźnych i mleka z 1952 roku, uchwałą Prezydium Rządu z dnia 17 stycznia br. została rozszerzona ilość stosowanych dotychczas zamienników.

Dodatkowe zamienniki, wprowadzone na okres likwidacji zaległości w dostawach obowiązkowych z 1952 roku oraz normy zamiany są następujące:

a) w obowiązkowych dostawach zbóż:

100 kg ziemniaków — za 20 kg zboża, 100 kg trzody chlewnej mięsno-słoninowej niekontraktowanej — za 650 kg zboża, 100 ltr mleka o obowiązującej zawartości tłuszczu — za 90 kg zboża, 1 kg drobiu I klasy — za 9 kg zboża, 1 kg drobiu II klasy — za 8 kg zboża, 1 kg jaj, dostarczonych do 15.III.1953 r. — za 13 kg zboża, 1 kg jaj, dostarczonych od 16.III.1953 r. — za 8 kg zboża.

b) w obowiązkowych dostawach ziemniaków:

100 kg pszenicy — za 450 kg ziemniaków, 100 kg żyta, jęczmienia i owsa — za 400 kg ziemniaków, 100 kg trzody chlewnej mięsno-słoninowej niekontraktowanej — za 2000 kg ziemniaków.

c) w obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych:

100 kg pszenicy — za 15 kg trzody chlewnej mięsno-tłuszczowej, 100 kg żyta, jęczmienia i owsa — za 12,5 kg trzody chlewnej mięsno-tłuszczowej, 100 ltr mleka o obowiązującej zawartości tłuszczu — za 11 kg trzody chlewnej mięsno-tłuszczowej, 100 kg owiec I klasy — za 62 kg trzody chlewnej mięsno-tłuszczowej, 100 ltr mleka owczego — za 22 kg trzody chlewnej mięsno-tłuszczowej, 1 kg drobiu I klasy — za 1,5 kg trzody

chlewnej mięsno-tłuszczowej, 1 kg drobiu II klasy — za 1,25 kg trzody chlewnej mięsno-tłuszczowej, 1 kg jaj, dostarczonych do 15.III.1953 r. — za 1,8 kg trzody chlewnej mięsno-tłuszczowej, 1 kg jaj, dostarczonych od 16.III.1953 r. — za 1,1 kg trzody chlewnej mięsno-tłuszczowej, 1 kg wełny owczej, potnej, średniej klasy — za 10 kg trzody chlewnej mięsno-tłuszczowej.

d) w obowiązkowych dostawach mleka:

100 kg pszenicy — za 110 ltr mleka, 100 kg żyta, jęczmienia i owsa — za 90 ltr mleka, 100 kg trzody chlewnej mięsno-tłuszczowej, niekontraktowanej — za 650 ltr mleka, 100 kg owiec I klasy — za 420 ltr mleka, 100 ltr mleka owczego — za 200 ltr mleka, 1 kg drobiu I klasy — za 10 ltr mleka, 1 kg drobiu II klasy — za 8 ltr mleka, 1 kg jaj, dostarczonych do 15.III.1953 r. — za 13 ltr mleka, 1 kg jaj, dostarczonych od 16.III.1953 roku — za 8 ltr mleka, 1 kg masła osekowego — za 25 ltr mleka, 1 kg bundru owczego — za 10 ltr mleka, 1 kg wełny owczej, potnej średniej klasy — za 65 ltr mleka.

Podane wyżej produkty zamienne mogą być przyjmowane od zalegających w obowiązkowych dostawach z 1952 r. indywidualnych gospodarstw rolnych, gospodarstw mleczarskich, spółdzielni produkcyjnych i ich członków.

Zboże, jako zamiennik, może być przyjmowane wyłącznie od gospodarstw, które wykonały w całości obowiązkowe dostawy zbóż ze zbiorów 1952 r.

Ziemniaki, jako zamiennik, mogą być przyjmowane wyłącznie od gospodarstw, które wykonały w całości obowiązkowe dostawy ziemniaków ze zbiorów 1952 r.

Zwierzęta rzeźne, jako zamiennik, mogą być przyjmowane wyłącznie od gospodarstw, które wykonały w całości obowiązkowe dostawy zwierząt rzeźnych za 1952 r. oraz dostawy przypadające na okres bieżący.

Mleko, jako zamiennik, może być przyjmowane wyłącznie od gospodarstw, które wykonały w całości obowiązkowe dostawy mleka za 1952 r. oraz dostawy przypadające na okres bieżący.

Dostawami jaj można pokryć zaległości obowiązkowych dostaw zbóż tylko do wysokości 100 kg zbóż, a zaległości obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych tylko do wysokości 30 kg zwierząt rzeźnych.

Dostawami mleka można pokryć zaległości obowiązkowych dostaw zbóż tylko do wysokości 200 kg zbóż, a zaległości obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych tylko do wysokości 30 kg zwierząt rzeźnych.

Zaległości obowiązkowych dostaw zbóż i zwierząt rzeźnych w pozostałej części mogą być pokryte innymi obowiązującymi zamiennikami.

Zboże i zwierzęta rzeźne mogą być przyjmowane jako zamienniki za zaległe obowiązkowe dostawy wyłącznie do dnia 15 marca 1953 r., a mleko i jaja do dnia 31 marca 1953 r.

Za zboże, ziemniaki, trzodę chlewną, owce i mleko, dostarczone w zamian za zaległe obowiązkowe dostawy, przysługują ceny za obowiązkowe dostawy tych produktów.

Za inne produkty rolne, przyjmowane jako zamienniki, wypłaca się należność obliczoną według następujących cen: drób I klasy zł 10,60 za 1 kg gęsi i kaczek, zł 10,— za 1 kg kur, drób II klasy zł 8,60 za 1 kg gęsi i kaczek, zł 6,90 za 1 kg kur, jaja, do 15.III.1953 r. zł 11,60 za 1 kg, jaja od 16.III.1953 r. zł 7,20 za 1 kg, mleko owcze zł 1,80 za 1 ltr, bundr owczy zł 9,— za 1 kg, wełna owcza, potna, średniej klasy zł 60,— za 1 kg.

**Czytajcie
prasę
gospodarczą**

MŁYNARSTWO

Jak dążyć do podniesienia zdolności produkcyjnej młynów

Wszyscy pracownicy przemysłu młynarskiego doskonale zdają sobie sprawę, że młyny znajdujące się w zarządzie CZP Młyn. z uwagi na wzrost konsumpcji przetworów zbożowych muszą dążyć do zwiększenia swej zdolności przetwórczej. Niestety nie wszyscy starają się urządzenia młynów właściwie wykorzystywać, a ci którzy dążą do podniesienia zdolności przemiałowej często nie widzą właściwych dróg usunięcia błędów, tkwiących w procesie technologicznym i maszynach.

Podniesienie zdolności przemiałowej jest zależne nie tylko od wysiłku pojedynczych pracowników młyna. Młyn wymaga pracy kolektywnej. Muszą z sobą współpracować: magazyn-młyn-pakownia.

Pomijając czynności przyjęcia zboża do magazynu oraz czynności administracyjne magazyniera, na pracownikach magazynu tj. tej komórki, która wydaje surowiec do młyna, ciąży obowiązek, które — podnoszą zdolność produkcyjną maszyn i jakość przetworów.

Magazynier przyjmując zboże — powinien dołożyć starań, by ziarna odpowiednio do jakości i wilgotności zamagazynować, tak by mógł do produkcji wydawać ziarno o właściwej kondycji. Wydając do młyna ziarno o mniej więcej jednakowej wilgotności i czystości, magazynier przyczynia się do zwiększenia produkcji i wykorzystania ziarna. Praktycznie, magazynierzy najczęściej wydają z magazynu zboże „tak jak leci” i za mało zwracają uwagi na wialnię zbożową.

Wialnia zbożowa mimo, że jest nieomal jedyną maszyną w magazynie, nie zawsze spełnia swoje zadania. Pracę wialni należy stale kontrolować — czy prąd powietrza jest odpowiedni, a zwłaszcza, czy sito piaskowe spełnia swoje zadania, to jest — czy szczotka dobrze pracuje.

Młynarz, który otrzyma z magazynu zboże równej jakości, o wiele łatwiej będzie mógł stosować właściwe nawilżanie względnie suszenie.

Podobnie jak magazynierzy, również młynarze niedostatecznie obsługują wialnię czyszczalnię. Nieodsiany piasek przechodzi na tryjery niszcząc jego gniazdko. Niewyregulowany tryjer nie spełnia swego zadania i niewydzielone ziarna brudzące mękę przechodzą do procesu przemiałowego.

Źle ustawione cepy, wybite płaszcze u maszyn szmerglowych łamią ziarno.

Zła aspiracja maszyn czyszczących powoduje przejście do przemiału plew, kielków, kurzu itp.

Jeśli idzie o maszyny mielące — nie wolno nam zapominać o maszynie, bardzo często po macoszemu traktowanej, — o gniotowniku.

Praca gniotownika ma duży wpływ na wyprodukowanie dobrej mąki i otrąb, jeśli idzie o wielkość płatków otrąb i popiołowość mąki. Ziarno nie może być zgniatane, jak to często widzimy na „płatki” i odwrotnie gniotownik nie jest po to, by ziarno przesypywało się pomiędzy wałkami nienaruszone.

Spotkać można również błędy w wadliwym wykorzystaniu cylindra pogniotkowego. W wielu młynach przesiewy cylindra kieruje się do otrąb, a można je skierować na odsiewacz dalszych śrutów i zużytkować zawartą w nich mękę.

Przy przemiale musimy zwrócić szczególnie baczność na zasadnicze czynniki, wpływające na sposób drobienia ziarna, na wykorzystanie szczeliny mielącej i aspirację. Bez dobrej aspiracji nie ma dobrego przemiału. Młynarze za mało zwracają uwagi na właściwe i dobre rowkowanie wałków. Mimo, iż mamy pewne zasady stosowania odpowiednich ilości rowków na poszczególnych pasażach, — dobry młynarz, kierujący się troską o wyniki swej pracy, potrafi dostosować ilość rowków na 1 cm. wałka oraz kąt grzbietowy i kąt cięcia do swego zespołu postawów mielących. Chciałbym tu specjalnie podkreślić konieczność dobrania właściwego rowka w zależności od potrzeb śrutowania i kaszkowania.

Jakże często spotykamy młyny, w których nie ma proporcji długości szczeliny mielącej do ilości zasilania mieliwem. Tu też tkwi jedna z przyczyn faktu, że łączna długość szczeliny mielącej jednego młyna nie może osiągnąć tej wydajności, jaką osiąga inny młyn o tej samej długości szczeliny mielącej i powierzchni odsiewającej. Niezależnie od tego trzeba umieć regulować do pewnej miary zdolność przepustową podstawy walcowej przez dobranie właściwej szybkości obwodowej wałków mielących.

Do niedawna znane było w Polsce zapotrzebowanie 30 do 50 mm szczeliny mielącej dla 100 kg żyta na dobę. Obecnie już znaczny odsetek młynów, które umieją prowadzić przemiał dobrze i wykrywać błędy, uzyskuje wydajność 100 kg żyta na dobę przy 20 mm szczeliny mielącej.

Gotowe przetwory przechodzą do pakowni, mąka do mieszarek, a otręby niejednokrotnie do worków. Brak mieszarek otrębowych siłą faktu powoduje wydawanie przez młyn niejednorodnych otrąb i zapotrzebowanie na dodatkowe siły robocze do odchwytywania otrąb w ciągu pracy młyna.

Wielu młynarzy sądzi, że im mąka jest dłużej mieszana — tym jest lepsza tzn. równiejsza. Tymczasem tak nie jest, zwłaszcza przy mąkach wysokoprocenowych, które zawierają grubsze cząstki łuski. Polega to na tym, że na skutek różnicy ciężaru gatunkowego cząstek mąki i cząstek łuski przy swobodnym spadaniu mąki w skrzyni mieszkowej następuje do pewnego stopnia oddzielanie się tych cząstek.

Jak na wstępie wspomniałem produkcja w młynie wymaga pracy kolektywnej. W młynach zatem, w których notujemy doskonałe

wyniki ilościowe i jakościowe widzimy w zarysie następującą pracę:

Nadmłynarz omawia plan produkcyjny z załogą w obecności magazyniera i referenta handlowego. Raporty przemiałowe sporządza wyłącznie z natury i dlatego żąda z magazynu takich ilości zboża, by móc w przewidzianym terminie „ryzę“ wymleć i przetwory wyważyć.

Codziennie kontroluje pracę wszystkich maszyn, urządzeń i załogi.

Młynarze walcowni prowadzą książeczkę zmian, wpisują w nią przekazanie zmiany swemu następcy z uwzględnieniem uwag o stanie czystości w młynie i stanie narzędzi. Poza wpisaniem do książeczki ilości przemielonego w czasie swojej zmiany zboża, młynarz zaznacza swą produkcję na tablicy wykresowej. Tablica ta nie tylko wpływa na systematyczność pracy, lecz daje również dane do współzawodnictwa.

Jest rzeczą niezaprzeczalną, że tylko dobrze zgrana załoga przy harmonijnej współpracy osiąga dobre wyniki. Toteż placówki, które nie prowadzą dobrze ustawionych narad produkcyjnych nie osiągają właściwych wyników mimo, że mają ku temu wszelkie dane.

Dobrze byłoby, gdyby młynarze, którzy potrafią swój młyn prowadzić, zechcieli na łamach „Gospodarki Zbożowej“ podzielić się z innymi swoimi doświadczeniami. Wypowiedzi ich nie powinien krępować brak dostatecznej znajomości przelewania swoich myśli na papier, gdyż redakcja — zgodnie z zapowiedzią z nr. 1 — przyjdzie na pewno z pomocą. Apelowalbym do takich nadmłynarzy młodzieżowców jak: O. Kruk Młyn Biała Piska, — Ob. Wyźlic — Młyn Pieniężno i wielu innych o opisanie swych metod pracy.

Zbigniew Radomski
Olsztyńskie OZMłyn.

Inwestycje warszawskich OZMłyn. w latach 1951-45

Nakłady inwestycyjne powinny być koncentrowane przede wszystkim na inwestycje produkcyjne i pracochłonne. W wypadku konieczności wyboru kilku z wielu inwestycji produkcyjnych, należy się skoncentrować na inwestycjach, stanowiących decydujące ogniwo, to znaczy tych, które najbardziej przyczyniają się do rozwiązania zadań polityczno-gospodarczych i dają w najkrótszym czasie największy efekt produkcyjny. Zasady te chciałbym zilustrować konkretnym przykładem, opierającym się na pracach nad budową Planu Inwestycyjnego Warszawskich Zakładów Młynarskich w latach 1951 do 1954.

W roku 1951 przejęliśmy w środku roku istniejący już Plan Inwestycyjny o strukturze na ogół nie mieszczącej się w ramach przytoczonych wyżej zasad ekonomiki socjalistycznej. Plan zawierał sto kilkadziesiąt drobnych zakupów i robót przeważnie rzędu kilku tysięcy złotych. W małej tylko części były to nakłady produkcyjne, przeważały wydatki na cele ppoż. i BHP.

Rozpoczęliśmy niezwłocznie prace nad budową Planu Inwestycyjnego 1952, opierając go na zupełnie innych podstawach:

1) wprowadziliśmy prymat inwestycji produkcyjnych i pracochłonnych, ze szczególnym naciskiem na małą mechanizację (łącznie 60% ogólnej ilości robót);

2) zmniejszyliśmy prawie trzykrotnie ilość robót w stosunku do Planu roku poprzedniego (1951), zmniejszając również prawie dwukrotnie ilość zakładów, w których zaplanowaliśmy dokonanie nakładów;

3) podnieśliśmy sumę przerobu na jedną robotę ponad dwukrotnie.

Praca nad przetworzeniem Planu Inwestycyjnego 1952 była najtrudniejsza, musieliśmy

bowiem przełamać nawyki kierowników terenowych zakładów, z których niejednen, mając siłą rzeczy ograniczone pole widzenia, miał skłonność do przeceniania ważności nakładów akurat w jego zakładzie, z trudnością tylko rozumiejąc, że musi ustąpić wobec ważniejszych potrzeb, czy możliwości uzyskania większych efektów produkcyjnych w innym zakładzie.

Obecnie praca ta, ogólnie biorąc, jest już za nami: wprowadzona zasada wytypowania pewnych obiektów młyńskich, korzystnych — czy to ze względu na stan techniczny, czy też położenie, możliwości przeprowadzenia bocznicy, stan budynków itd. oraz koncentrowania na nich większości posiadanych środków — została utrzymana, a zbudowany Plan Inwestycyjny na r. 1953, obejmując zaledwie jedną czwartą ilości robót Planu Inwestycyjnego z r. 1951 posiada, między innymi, tak poważne pozycje jak np. rozbudowa młyna, budowa bocznicy, dwóch magazynów, śluzy i rozbudowa kotłowni.

Idąc konsekwentnie po nakreślonej linii planujemy w r. 1954 dalszą koncentrację nakładów i przejście do kilku poważniejszych robót jak, rozbudowy kilku młynów, budowy magazynów itp.

W wyniku — w okresie od 1951 do 1953 czterokrotnie zmniejszyliśmy ilość składników (robót) zwiększając nakłady na poszczególne składniki prawie 4 i pół raza, przy czym planujemy na 1954 r. sześciokrotne zmniejszenie ilości składników, przy dziesięciokrotnym zwiększeniu nakładów na poszczególne składniki w stosunku do roku 1951.

Na zakończenie pragnę podać kilka wskazówek, jak należy postępować, by umożliwić jak największą koncentrację nakładów:

1) dokładnie rozeznaczyć stan danego zakładu produkcyjnego, jego położenie, stan maszyn

i urządzeń, stan budynku, odległość od kolei, produkcyjność zaplecza zakładu itd.;

2) poddać wyczerpującej analizie ekonomicznej zamierzone inwestycje pod względem przyrostu zdolności produkcyjnej i usługowej, zmniejszenia procesów pracochłonnych, obniżenia kosztów transportu — słowem przeanalizować te wszystkie czynniki, które wpływają na efektywność inwestycji;

3) wybrać najbardziej celowe inwestycje, w ograniczonej ilości zakładów, rezygnując z mniej ważnych;

4) projekty najważniejszych zamierzonych inwestycji opracowywać już na dwa lata przed ich realizacją, by mieć dostateczny czas na uzyskanie lokalizacji, dokumentacji prawnej, a przede wszystkim projektowo-kosztorysowej.

St. Prokesch

Jak sporządziliśmy bilans za 1952 rok w dniu 1. I. 1953 r.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się niemożliwością, aby zakład produkcyjny pracujący na trzy zmiany mógł sporządzić prawidłowy, realny bilans swojej rocznej pracy w dniu 1 stycznia tj. następnego dnia po okresie sprawozdawczym.

Bilans taki sporządziliśmy w młynie w Zgorzelcu—Wrocławskie OZ Młyn, a osiągnięcie to, czy sukces, jak go nazwiemy nie jest wynikiem jakiegoś chwilowego zrywu i mobilizacji jedynie w okresie sporządzania sprawozdania. Jest on wynikiem długofalowej, planowej i systematycznej pracy całorocznej, jest wynikiem właściwego doceniania przez kierownictwo i całą załogę znaczenia sprawozdawczości w gospodarce socjalistycznej.

Chcemy podzielić się naszymi doświadczeniami ze wszystkimi kolegami w Polsce, toteż omówimy pokrótce, jak pracowała księgowość naszej placówki i jak mobilizowała całą załogę do osiągnięcia tego najlepszego wyniku w skali krajowej.

Zdawaliśmy sobie dobrze sprawę z tego, że chcąc uzyskać dobre wyniki, a więc terminowość sporządzenia bilansu oraz jego realność i wartość trzeba mieć opracowany z góry plan pracy. Plan taki został opracowany według następujących punktów:

1. organizacja pracy;
2. obieg dokumentów;
3. harmonogram prac przy sporządzaniu bilansu;
4. kontrola wykonania
5. mobilizacja czynników zewnętrznych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że bez postawionej na właściwym poziomie organizacji pracy wewnątrz zakładu nie może być mowy o osiągnięciu jakichkolwiek sukcesów. Praca w tym kierunku została w naszym zakładzie tak daleko posunięta, że podział czynności został doprowadzony do najmniejszej komórki — do człowieka postawionego na najniższym szczeblu pracy. Każdy pracownik naszego młyna wiedział co ma robić i był świadomy znaczenia księgowości i sprawozdawczości w zakładzie. Wiedząc, że jego praca na odcinku dokumentacji takich czy innych operacji ma bezpośredni wpływ na szybkość zarejestrowania — starał się, aby dokument czytelny, prawidłowo wypełniony tra-

fił jak najkrótszą drogą i jak najszybciej do księgowości. Toteż nie było wypadku, byśmy wyczekiwali na raport przemiałowy, rozliczenie faktury dostawcy, czy też rachunek na przetwory.

Już w październiku ub. r. został opracowany szczegółowy harmonogram pracy nad bilansem, który obejmował podział czynności dla poszczególnych osób początkowo w dniach, a w końcowej fazie prac bilansowych nawet godziny zakończenia robót. Harmonogram ten dlatego spełnił swoje zadanie, że codziennie było kontrolowane wykonanie zakreślonych prac osobiście przez kierownika i głównego księgowego, gdyż na nic plany, na nic harmonogramy, gdy nie ma kontroli wykonania.

Kontrola wykonania dawała jednocześnie gwarancję, że przewidziany przez nas termin zakończenia prac zostanie dotrzymany: więcej, że zostanie skrócony. Należy podkreślić, że opracowany przez nas harmonogram przewidywał wykonanie prac nie do dnia 1.I — lecz do dnia 5.I br., a jedynie dzięki wzmożonym wysiłkom poszczególnych pracowników, dzięki bojowej postawie całej załogi, termin zakreślony planem został skrócony o 4 dni.

Niezbędnym czynnikiem umożliwiającym uzyskanie tego osiągnięcia było pozytywne, pełne zrozumienia i obywatelskie stanowisko czynników zewnętrznych, a w szczególności Oddz. Narodowego Banku Polskiego w Zgorzelcu, który dokumentację z 31.XII i ostateczne potwierdzenia sald przekazał nam 1.I o godz. 8 rano.

Szczegółowe opracowanie i przygotowanie do sporządzenia sprawozdania przedstawiało się następująco:

Akcja czyszczenia kont oraz bieżącego uzgadniania z kontrahentami należności i zobowiązań pozainkasowych i innych prowadzona była przez cały rok. Jednocześnie bieżąco były regulowane przez nas zobowiązania tak, że 31.XII nie posiadaliśmy sald z tytułu zobowiązań pozainkasowych i innych, które należałoby potwierdzać lub wyjaśniać.

Do opornych dłużników w grudniu zostały wystosowane pisma wzywające do zapłaty. Nieuregulowane w wyznaczonym terminie należności zostały przekazane do Komisji Arbitrażowej.

Rozliczenia wewnątrzbranżowe zostały całkowicie zlikwidowane dzięki akcji przeprowadzonej przez Okręg.

Delegowany przez WOZMł. do Centralnego Zarządu pracownik uzgodnił rozliczenia z budżetem wszystkich placówek podległych przed 31.XII.52.

Rozliczenie i skorygowanie narzutów na utrzymanie jednostki nadrzędnej zostało przez WOZMł. dokonane również przed 31.XII. ub. r.

Uzgodnienie kartotek analitycznych z główną oraz bilans brutto sporządzony został na dzień 30.XII.

Dowody z dnia 31.XII zebrane w jedno zestawienie zostały zaksięgowane 1.I rano.

Załączniki do bilansu poza arkuszem rozliczeniowym, kalkulacją i P-26 zostały sporządzone do 31.XII.

Sporządzenie kalkulacji, wykończenie arkusza rozliczeniowego oraz P-26 zostało dokonane 1.I.

W dniu 1.I bilans, rachunek wyników P-25, P-32, P-26 — przepisano na czysto.

Meldunek o zakończeniu prac bilansowych złożono telefonicznie dnia 1.I o godz. 17.

Tak szybkie sporządzenie zamknięcia rocznego zostało osiągnięte także dzięki temu, że

w naszej placówce istnieje ścisła współpraca kierownictwa z Podstawową Organizacją Partyjną i Radą Zakładową. Współpraca ta odegrała poważną rolę w pogłębianiu wśród załogi świadomości znaczenia i roli sprawozdawczości. Nie było pracownika w zakładzie, który by nie żył zagadnieniem bilansu, toteż trudno nam jest obecnie kogoś specjalnie wyróżnić. Dla przykładu chcemy podać, że pracownicy fizyczni — produkcyjni oraz strażnicy sami zgłaszali się po godzinach pracy do pomocy przy odnoszeniu i przynoszeniu dokumentów bankowych i innych, chcąc w ten sposób ułatwić wykonanie zobowiązań jednego pionu placówki.

Cała załoga naszej placówki jest dumna z tego osiągnięcia, które utwierdza nas w przekonaniu, że praca kolektywna, praca w warunkach stworzonych nam przez nasz ustrój i praca dla naszego wspólnego dobra daje właśnie takie wyniki, które w innych warunkach nie są do pomyślenia. W dobie realizacji wielkich zadań planu 6-letniego na naszym skromnym, ale równie ważnym odcinku pracy przedterminową sprawozdawczością dokumentujemy swój udział w walce o przedterminowe wykonanie zadań planowych.

Arnold Pfeffer

Główny Księgowy Młyna WOZMłyn.
w Zgorzelcu

Kilka słów o naradach wytwórczych

Obserwując przebieg narad wytwórczych w młynach można śmiało powiedzieć, iż poza niewielkimi wyjątkami narady te nie zawsze stoją na odpowiednim poziomie. Przyczyna leży w tym, że organizatorzy narad niedostatecznie opracowują program i nieumiejętnie przewodniczą, wskutek czego dyskusja schodzi na niewłaściwe tory; często źle podsumowanie narady daje fałszywy jej obraz i nie konkretyzuje wniosków.

Wszystkie te momenty powodują, że pracownicy danego młyna nie dość żyją zagadnieniami swego zakładu.

Narada wytwórcza w młynie, jako zakładzie produkcyjnym, powinna mieć na celu w pierwszym rzędzie omawianie produkcji. Powinno się mówić o wszystkich komórkach i ogniach pracy, rozpoczynając od siłowni, przyjęcia surowca, poprzez magazyn, czyszczarnię i młyn do pakowni, ekspedycji, laboratorium itd. Wszystkie zagadnienia trzeba omawiać szczegółowo, nawiązując do pracy poszczególnych pracowników, zatrudnionych w danych komórkach.

Na naradach zbyt mało mówi się na ogół o zabezpieczeniu P-poż. i o BHP. A jeśli mówi się o BHP — to zazwyczaj o sprawach typowo osobistych jak np. o tym, że któryś z pracowników nie otrzymał pewnego dnia mleka, lub że magazynier nie chce wydać odzieży ochronnej. Nie wnika się natomiast w źródła

dla tych niedociągnięć. W rezultacie okazuje się najczęściej, że dany dyskutant ponosi sam winę, na skutek jakiegoś przeoczenia czy niedbalstwa. Nie mówię natomiast o takich sprawach jak np. zabezpieczenie maszyn, o higienie, o tym gdzie i co należałoby zrobić, by załoga, czy przedsiębiorstwo odniosło z tego korzyść.

Pracownik pionu finansowego, przedstawiając załodze wyniki finansowe rzuca dziesiątki cyfr, których słuchacz w ogóle nie chwytą. Cyfry należy podawać, trzeba jednak wiedzieć, które, a co najważniejsze — muszą być podane cyfry porównawcze np. innych podobnych placówek. Tylko wtedy załoga może wyrobić sobie pełny obraz własnej pracy.

Zagadnienia racjonalizatorstwa i współzawodnictwa powinny być na naradach wytwórczych omawiane w bezpośrednim powiązaniu z pracą całego przedsiębiorstwa. Narady powinny wykazywać wpływ współzawodnictwa na wykonanie planów i wytyczać drogi dalszego rozwoju. Szczegółowe zaś omawianie zagadnień organizacyjnych powinno mieć miejsce raczej w klubach techniki i racjonalizacji i przy komisjach współzawodnictwa. W takim ujęciu unika się przeładowania narady szczegółami, które często zaciemniają właściwy obraz sytuacji.

Praca młyna jest skomplikowaną, zadania poszczególnych pracowni-

ków i zespołów są ważne i rozmaite — toteż na naradę trzeba koniecznie przygotować niezbędny materiał, rozróżniając zadania ważne od mniej ważnych, najaktualniejsze od mniej aktualnych; trzeba umieć skoncentrować się na węzłowych zagadnieniach zakładu, nastawić na wzmocnienie odcinków zagrożonych i usunięcie „wąskich gardeł”.

Ogólną bodajże bolączką narad jest sporządzenie protokołu narady. Rzadko kiedy protokolant stenografuje, najczęściej czyni tylko notatki. Gdyby protokolant bezpośrednio po naradzie napisał protokół — byłoby jeszcze dobrze. Dzieje się jednak przeważnie tak, że dopiero po upływie pewnego czasu, a niejednokrotnie krótko przed następną naradą sporządza protokół. Protokół taki jest naturalnie pełen nieścisłości. Taki protokół nic nie daje; jest jedynie papierkiem dla wykazania, że załoga zakładu przejawia „żywą” działalność. Tego rodzaju postępowanie nie komu innemu, lecz właśnie załodze danej placówki przynosi największą szkodę.

Doświadczenie mówi nam jasno i wyraźnie, że narady wytwórcze są ważnym czynnikiem mobilizującym załogi do lepszej pracy. Tam gdzie kolektywnie omawiane są wszelkie plany i sprawy związane z produkcją, tam młyny osiągają dobre wyniki, a załoga pracowników czuje się gospodarzem zakładu.

(rz)

Usprawnienia pracownicze w młynarstwie

Podajemy szereg usprawnień pracowniczych zrealizowanych i zakwalifikowanych do rozpowszechniania przez Centralną Komisję Wynałazczości CZP Młyn.

1. Zastosowanie chłodzenia rury wydechowej silnika spalinowego.

- a) usprawnienie nr. rej. 305;
- b) autor projektu — Chaberski Ryszard — maszynista WOZ Młyn;
- c) zastosowanie — Młyn w Piaszynie, Warszawskie OZ Młyn;
- d) oszczędności — niewymierne;
- e) przyznane wynagrodzenie zł. 800.

Rura wydechowa wyprowadzająca spaliny z silnika — narażona była na nagrzewanie się do bardzo wysokiej temperatury, co utrudniało pracę pracownikom, obsługującym siłownię, zwłaszcza w miesiącach letnich. Racjonalizator zastosował chłodzenie rury wydechowej wodą, co dodatnio wpłynęło na pracę silnika, trwałość uszczelek i rury wydechowej oraz polepszyło warunki pracy pracownikom zatrudnionym w siłowni.

2. Zastosowanie rurkowych przewodnic do szczotek w odsiewaczu płaskim.

- a) usprawnienie nr. rej. 274;
- b) autor projektu — Kąkolewski Wincenty — mistrz ślusarski BOZ Młyn;
- c) zastosowanie — Młyn w Nakle Bydgoskie OZ Młyn;
- d) oszczędności — 3.640 zł.;
- e) przyznane wynagrodzenie — 414 zł.;

Prowadnice do szczotek przy odsiewaczach płaskich wykonywane były dotychczas z białej blachy i lutowane w kilku miejscach. Ponieważ prowadnice takie trzeba było często naprawiać, gdyż miejsca lutowane puszczały, racjonalizator zastosował do odsiewaczy prowadnice z rurki blaszanej 10 mm o grubości 1 mm. Okazały się one trwalsze w użyciu od prowadnic z blachy białej.

3. Stały podnośnik stacyjny czerpakowy — do wyladunku zboża luzem z wagonów i załadunku otrąb.

- a) usprawnienie nr. rej. 389/390;
- b) autor projektu — Szlaczynski Zenon — Dyrektor Okręgu BOZ Młyn;
- c) zastosowanie — młyny Bydgoskich OZ Młyn;

- d) oszczędności — 316.800 zł.;
- e) wynagrodzenie — 7.228 zł.;

Przed zastosowaniem projektu, wyladunek zboża w młynach Bydgoskich OZ Młyn — nie posiadających bocznic kolejowych, odbywał się przeważnie przez workowanie w wagonie, następnie ważenie worków ze zbożem na wadze dziesiętnej i ładowanie worków ze zbożem na przyczepy. Natomiast otręby przywożono z młynów na stację w workach — wysypywano do wagonu i szuflowano do wnętrza wagonu. Czynności te wykonywane były, w pierwszym wypadku przez 6 robotników, a w drugim wypadku przez 4 robotników. Praca odbywała się w złych warunkach higienicznych. W szczególności odnosi się to do pracy przy załadunku otrąb, tym bardziej, że normy załadunku wagonów z otrębami są wysokie i wynoszą 12 ton otrąb na wagon 15-tonowy.

Aby poprawić ciężkie warunki pracy pracowników załadunkowych i wyladunkowych oraz przeprowadzić mechanizację tego odcinka pracy najbardziej pracochłonnego w młynach — racjonalizator podał projekt wykonania wspólnego urządzenia załadunkowego i wyladowczego do zboża i otrąb. Stosowane dotychczas przez niektóre młyny podnośniki czerpakowe przenośne do wyladunku zboża na stacjach kolejowych okazały się niepraktyczne, gdyż przesuwanie podnośnika z miejsca na miejsce napotykało na duże trudności, dlatego też autor podał myśl wykonania podnośnika czerpakowego stałego z tym, że przy tym samym podnośniku urządzono drugi kosz zasypowy z dozownikiem ślimakowym i przystosowano podnośnik do załadunku otrąb luzem do wagonu. Spad rurowy z podnośnika nie został skierowany bezpośrednio do wagonu, jak to już stosuje się w niektórych placówkach, lecz do ślimacznicy wysuwanej, która transportuje otręby do wagonu, przez co unika się nadmiernego kurzenia się otrąb z podnośnika i uzyskuje się lepsze obsypywanie wagonu otrębami.

Podnośnik stały do wyladunku zboża i załadunku otrąb zaopatrzone w wagę automatyczną 100 kg, nad którą umieszczono zbiornik na zboże. Celem omijania wagi automatycznej w czasie załadunku otrąb

wykonano dodatkową rurę omijającą wagę.

Kosz zasypowy na zboże zaopatrzone w odpowiednią zasuwę do regulowania zasypu. Podnośnik ma napęd elektryczny — silnik o mocy 5,5 KW. Wagę automatyczną w urządzeniu załadunkowym i wyladunkowym umieszczono w ten sposób, że ze wszystkich stron jest dogodny dostęp do niej.

Po zastosowaniu projektu uzyskano poważne oszczędności i radykalnie poprawiono warunki pracy robotników.

Ze względu na brak wag automatycznych, punkt załadunkowy i wyladunkowy urządzić można tymczasowo bez wagi automatycznej.

Placówki zainteresowane wspomnianym projektem składać mogą zapotrzebowania na dokumentację techniczną do Bydgoskich OZ Młyn. Stanowisko Wynałazczości w Bydgoszczy.

4. Zabezpieczenie drzwi zewnętrznych dźwigów towarowych.

- a) usprawnienie nr. rej. 479;
- b) autor projektu — Kołodziejczyk Stefan — Okręgowy Inspektor BHP;
- c) zastosowanie — Młyn w Olsztynku — Olsztyńskie OZ Młyn;
- d) oszczędności — niewymierne;
- e) przyznane wynagrodzenie — 1.100 zł.;

Drzwi windy towarowej mechanicznej w Młynie OŁOZ Młyn. w Olsztynku nie posiadały żadnych zabezpieczeń i dlatego zdarzały się nieszczęśliwe wypadki. Racjonalizator zastosował zabezpieczenie do drzwi zewnętrznych windy towarowej przez założenie od zewnątrz obudowy windy wygiętego płaskownika sprężynowego. Dolną część płaskownika o rozmiarach 3×50 mm długości 1150 mm umocowano na stałe do ściany, natomiast górna część płaskownika pozostaje ruchoma. Dla zabezpieczenia ruchu płaskownika na boki, w górnej części wykonano otwór owalny o średnicy zamocowanego na stałe w ścianie bolca, który przechodzi przez zamocowany płaskownik. Na zamocowanym bolcu założono sprężynę — pomiędzy ścianą a płaskownikiem — o średnicy wewnętrznej, odpowiadającej grubości bolca. Sprężyna ta służy jako odsuwacz płaskownika

w czasie ustępowania windy z danego miejsca. W dolnym lewym rogu windy umocowano rolkę o średnicy pozwalającej przy styku z płaskownikiem na odsunięcie bolca, zamocowanego u góry płaskownika, uzyskując tym samym możliwość otwarcia drzwi.

Od wewnętrznej strony drzwi, na wysokości bolca służącego do zamykania i otwierania drzwi, umocowano dwie pokrywki, w których porusza się bolec. Pokrywki zamocowano na śruby z nakrętkami.

Przez wprowadzenie powyższego usprawnienia — zewnętrzne drzwi do windy otworzyć można tylko w tym wypadku, gdy winda znajduje się na danym piętrze.

Niezależnie od powyższego racjonalizator otrzymał zalecenie przepracowania projektu, mianowicie — wprowadzenia takiego zabezpieczenia, które uniemożliwiłoby ruch windy na wypadek, gdy drzwi dźwigu towarowego są otwarte.

Placówki, które interesuje powyższe usprawnienie otrzymać mogą rysunek usprawnienia ob. Kołodziejczyka z Olsztyńskich OZ Młyn. Stanowisko Wynalazczości w Olsztynie.

5. Urządzenie zasypowe koksu do gazogeneratora.

- a) usprawnienie nr. rej. 490;
- b) autorzy projektu: Broda Ludwik — mechanik POZ Młyn. i Żuk Jarosław — maszynista POZ Młyn;
- c) zastosowanie — Młyn w Krośnie n/Odrą;
- d) oszczędności — 7.200 zł;
- e) przyznane wynagrodzenie — 660 zł;

Przed wprowadzeniem w życie usprawnienia zasilanie koksem gazogeneratora odbywało się sposobem ręcznym. Koks wnosili pracownicy siłowni wiadrami po schodach żelaznych na wysokość 2,70 m.

Racjonalizatorzy przez urządzenie żurawia obrotowego z windą ręczną, umieszczoną na dachu siłowni nad gazogeneratorem, do wciągania kubłem koksu oraz przez wykonanie urządzenia zasypowego (zbiornika) do zasilania gazogeneratora koksem, który to zbiornik umocowano do stropu dachu pomieszczenia nad gazogeneratorem — poważnie usprawnili ciężką pracę pracowników siłowni oraz znacznie polepszyli warunki higieniczne i bezpieczeństwa pracy.

Wciągany windą ręczną koks wysypywany zostaje z kubła do zbior-

nika koksu, który zatrzymuje się w dolnej części zbiornika, gdzie wylot zbiornika zaopatrzone zasuwą z blachy, żelaznej, pozwalającą na zamykanie i otwieranie urządzenia do zasilania gazogeneratora koksem. W miarę potrzeby zasilania gazogeneratora koksem, opuszcza się ruchomy lej urządzenia, który opada na gardziel gazogeneratora. Następnie zasilanie. Na wypadek zaistnienia zatoru koksu w bębnie — przewidziano na wałku, umieszczonym w leju bębna, pręty żelazne, które mają zasięg do wnętrza zbiornika. Na jednym końcu wałka urządzono dźwignię, za pomocą której ruchem wahadłowym likwiduje się zator koksu w zbiorniku. Z chwilą zakończenia zasilania gazogeneratora koksem — ruchomy lej urządzenia podnosi się do góry i zamyka wylot urządzenia zasilającego. Czynność tę ułatwia sprężyna podciągowa, specjalnie do tego celu założona.

Urządzenia podobne należy zastosować w zakładach posiadających gazogeneratory bez mechanicznego zasilania koksem.

Zainteresowane placówki otrzymać mogą rysunek dotyczący powyższego usprawnienia od Stanowiska Wynalazczości Poznańskich OZ Młyn. w Poznaniu.

6. Ogrzewanie zimnej wody w łaźni parą odpadkową z maszyny parowej.

- a) usprawnienie nr. rej. 492;
- b) autor projektu — Frost Kazimierz — maszynista Pozn. OZ Młyn;
- c) zastosowanie projektu — Młyn w Drezdenku POZ Młyn;
- d) oszczędności — niewymierne;
- e) wynagrodzenie — 300 zł.

Z chwilą wybudowania łaźni dla pracowników młyna, powstało zagadnienie, w jaki sposób ogrzewać zimną wodę. Placówka nie posiadała pieca Strebła i napotykała na trudności w jego zakupieniu. Racjonalizator podłączył do rury z zimną wodą, rurę o średnicy 3/4 cala, którą odprowadzono parę bezużyteczną z maszynowni. W ten sposób za pomocą odpowiedniej regulacji ogrzał zimną wodę, umożliwiając pracownikom korzystanie z urządzeń sanitarnych. Rura z parą odpadkową została zainstalowana pod kątem 45°.

7. Zainstalowanie stałego komina nad dachem gazowni do wyciągu gazów przy rozpalaniu, z zastosowaniem wysuwanej rury z komina do gardziela gazogeneratora.

- a) usprawnienie nr. rej. 550;
- b) autor projektu — Grafka Stanisław — nadmłynarz Bydg. OZ Młyn;
- c) zastosowanie — Młyn w Kowalewie Bydg. OZ Młyn;
- d) uzyskane oszczędności — niewymierne;
- e) przyznane wynagrodzenie — 600 zł.

Przy rozpalaniu gazogeneratora wydzielający się gaz wychodził częściowo otworem w dachu na zewnątrz, a w większej części rozchodził się po pomieszczeniu gazowni, co wpływało szkodliwie na zdrowie pracowników zatrudnionych przy gazogeneratorze. Racjonalizator przez zainstalowanie żelaznego komina wysokości 3,50 m, średnicy 500 mm, ponad dachem gazowni oraz przez urządzenie rury wysuwanej z komina z możliwością zakładania na gardziel gazogeneratora podczas rozpalania, uzyskał to, że w trakcie rozpalania gazogeneratora następował całkowity wyciąg szkodliwych dla zdrowia gazów.

Rurę ruchomą, wysuwaną — opuszcza się i podnosi za pomocą liniek stalowych umieszczonych pod dachem pomieszczenia.

Urządzenia podobne należy zastosować w zakładach posiadających gazogeneratory, o ile warunki lokalne na to pozwalają.

8. Urządzenie łaźienki dla pracowników z zastosowaniem ciepłej wody odpadkowej z silnika parowego.

- a) usprawnienie nr. rej. 560;
- b) autorzy projektu — St. i K. Wiśniewscy — mechanicy Bydg. OZ Młyn;
- c) zastosowanie — Młyn w Dobrzyniu n/Wisłą — Bydg. OZ Młyn;
- d) uzyskane oszczędności — niewymierne;
- e) przyznane wynagrodzenie — 500 zł.

Robotnicy młyna w Dobrzyniu n/Wisłą nie posiadali łaźienki, a ciepła woda z silnika parowego niewykorzystywana — odpływała do basenu. Racjonalizatorzy wykorzystali ciepłą wodę odpadkową do urządzonej przez nich wanny i umywalni dla robotników, przez co przyczynili się do poprawienia higieny w zakładzie.

opracował: Edmund Grablis
Sekcja Wynalazczości CZP Młyn

Racjonalizatorstwo w OZM Bydgoszcz

Postęp techniczny w przemyśle młynarskim, podobnie jak w innych dziedzinach gospodarki narodowej, uzależniony jest w dużym stopniu od nasilenia ruchu racjonalizatorskiego. W tym też sensie poszczególne Okręgowe Komórki Wynałazczości, podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Młynarskiego prowadzą swą pracę zapoczątkowaną w roku 1948.

Weźmy dla przykładu rozwój ruchu racjonalizatorskiego w OZM—Bydgoszcz. W latach 1948, 1949, 1950 łącznie zgłoszonych zostało 63 wnioski racjonalizatorskie (przyjętych 38, nagrodzonych 36). Natomiast już w 1951 z 48 zgłoszonych wniosków przyjęto do zastosowania 31 (nagrodzono 25). Suma oszczędności, wynikłych z zastosowania opracowań racjonalizatorskich wyniosła: około 293 tys. (1948—50) i około 290 tys.

w 1951 r. Jak widać ilość zgłoszonych wniosków rośnie gwałtownie. Ponadto projekty przyjęte i osiągnięte z zastosowania ich oszczędności, świadczą o olbrzymim postępie naszego ruchu racjonalizatorskiego.

W roku 1952 plan zgłoszeń projektów wynosił 62, zarejestrowaliśmy natomiast 85 projektów. Przyjęto do wykorzystania 73 projekty. Efektywne oszczędności płynące z zastosowania usprawnień wynoszą w stosunku rocznym 551,261,41 zł., a więc stanowią 94,8% oszczędności uzyskanych za lata 1948—1951. Podkreślić tutaj należy, że w roku ubiegłym do uzyskanych wyników, zwłaszcza jeśli idzie o poziom techniczny opracowań, przyczyniło się znaczne rozszerzenie opracowywania wniosków przez zespoły pracowników.

Oznaczanie wilgotności zboża

Zależność istniejąca między względną wilgotnością powietrza i wilgotnością ziarna została stwierdzona już dawno temu. Na podstawie tego zjawiska opracowano nową metodę oznaczania wilgotności ziarna, poprzez stosunkowo łatwe do przeprowadzenia badanie względnej wilgotności powietrza. Z praktyki wiadomo, że każdej wilgotności powietrza odpowiada pewna określona wilgotność ziarna. Np. przy 75% względnej wilgotności powietrza zawartość wody w ziarnie wynosi ok. 15,5%.

Jeśli w uszczelnionym naczyniu wymieszać dokładnie większą ilość ziarna z pewną ilością powietrza, między dwoma składnikami mieszaniny nastąpi wymiana wilgotności. Zawartość wody w ziarnie ulegnie zmniejszeniu kosztem wzrostu wilgotności powietrza. Celem otrzymania wyników liczbowych nie budzących wątpliwości okres mieszania musi być odpowiednio długi, wystarczający dla dokonania wymiany wody. Po zmierzeniu względnej wilgotności wymieszanego powietrza, z odpowiednio dokładnej tabeli odczytuje się zawartość wody w badanym zbożu.

Aparat stosowany do tego rodzaju pomiarów składa się z hermetycznego naczynia, w które wmontowane są: bardzo dokładny wilgotno-

ściomierz oraz wentylator. Wewnątrz naczynia znajduje się drugie mniejsze, w którym umieszcza się badane ziarno. Posiada ono szkielet druciany obciążony gazą lub siatką drucianą. Wentylator zapewnia stały ruch powietrza wewnątrz hermetycznie zamkniętego naczynia i jego dokładne wymieszanie się z ziarnem. Wilgotnościomierz wskazuje przez cały czas wykonywania badania względną wilgotność powietrza, której ustalenie następuje po ok. 30 minutach. Na podstawie odczytanego wyniku łatwo ustala się zawartość wody w ziarnie.

Analitycznie dokładna metoda oznaczania wilgotności ziarna polega na suszeniu w temperaturze 105°C w ciągu 16 godzin, względnie na suszeniu próżniowym w tej samej temperaturze w ciągu jednej godziny. Żadna z tych metod nie znalazła jednak szerszego zastosowania praktycznego w młynarstwie. Pierwsza z uwagi na długi czas badania, druga z powodu wysokiego kosztu niezbędnej instalacji. Stosowana powszechnie metoda suszenia w ciągu jednej godziny w temperaturze 130°C nie daje wyników, które można by uważać za analitycznie dokładne. W odniesieniu do zbóż twardych jednogodzinne suszenie jest niewystarczające dla usunięcia pełnej zawartości

wody z ziarna. W stosunku innych zbóż oraz przetworów lub też międzyproduktów przemiału, suszenie w tej wysokiej temperaturze wywołuje zjawiska rozkładu. Na dokładność osiąganych wyników posiada również wpływ względna wilgotność powietrza. Najsłabsze strony tej metody to możliwości popełnienia błędów podczas ważenia oraz utraty wilgotności podczas śrutowania.

Przy zastosowaniu opisanej metody błędy te nie występują, ponieważ jej zastosowanie nie wymaga ani ważenia zboża ani też śrutowania. Obsługa samego aparatu jest niesłychanie łatwa i nie wymaga żadnego przygotowania. Dotychczasowe próby wykazały, że po 20—30-minutowym mieszanii zboża z powietrzem otrzymuje się wyniki niemal że bezbłędne. W każdym razie dla celów praktycznych nie ma potrzeby przeciągania badania ponad 45—60 minut, ponieważ ewentualnie później występujące odchylenia nie przekraczają 0,2%.

Oto wyniki jednego z przeprowadzonych wstępnych badań. Badanie rozpoczęto od oznaczenia względnej wilgotności powietrza która wyniosła 40% (laboratorium ogrzewane centralnie).

	Wzgl. wilgotn. powietrza w %	Wilgotność zboża w %
po 1 minucie	50	12,08
po 2 minutach	60	13,87
po 3 „	70	14,94
po 5 „	77	16,27
po 10 „	79	16,72
po 25 „	81	17,22
po 35 „	81,5	17,36
po 45 „	82,0	17,5
po 60 „	82,0	17,5

Należy dodać, że czas oznaczania wilgotności ziarna ześrutowanego jest znacznie niższy i nie przekracza 10 minut.

Przy przeprowadzaniu oznaczeń należy zwracać szczególną uwagę na należyte pobranie prób. Jak wiadomo wilgotność ziarna może ulegać znacznym nawet wahaniom w różnych częściach tej samej partii zboża. Przy praktykowanej obecnie metodzie badania wilgotności ziarna mogą na tym tle wyniknąć czasem poważne błędy z uwagi na małe rozmiary suszonych prób. Dzięki zastosowaniu nowego aparatu błędy te można znacznie ograniczyć dzięki dużej pojemności naczynia, pozwala-

jącej na badanie prób sięgających 2 litrów.

Opisana metoda oznaczania wilgotności ziarna posiada duże znaczenie dla młynarstwa, jako dająca się zastosować do szybkiego i dokładnego badania wilgotności pierwszego śrutu. Jest to szczególnie ważne z po-

wodu zależności między wilgotnością pierwszego śrutu i produktu gotowego.

Zastosowanie tej metody do badania wilgotności maki oraz międzyproduktów przemiału jest w obecnej chwili przedmiotem prób i badań.

(A. H.)

Oszczędzajmy węgiel

Hasło: „Nie wolno marnować ani jednego kilograma węgla“ objęło cały nasz kraj, obowiązuje przemysł, transport i każdego obywatela który zużywa ten produkt na opał. Węgiel to główne paliwo naszego przemysłu i transportu, dziś główne źródło rozwoju naszej energetyki i elektryfikacji Polski, główny środek opałowy dla olbrzymiej większości obywateli naszego kraju.

Węgiel to równocześnie nasz najważniejszy produkt wymiany z innymi krajami, które dostarczają nam szeregu ważnych surowców — jakich Polska sama nie posiada — rzadkich metali niezbędnych dla przemysłu, wielu maszyn i urządzeń dla nowych fabryk, które budujemy, ażeby Polska stała się nowoczesnym krajem przemysłu i nowej techniki.

W stosunkach z krajami budującymi socjalizm węgiel jest jednym z ważnych czynników ułatwiających rozwój przemysłu i budownictwa socjalizmu w krajach demokracji ludowej.

Sprawy węglowe w Polsce Ludowej to problem nie tylko ekonomiczny, ale i wielka sprawa polityczna, sprawa nie tylko nasza wewnętrzna, ale i międzynarodowa.

Dlatego też w okresie, kiedy górnicy walczą z zapałem o nieustanny wzrost wydobywania tego cennego produktu, wszyscy konsumenci węgla — to znaczy wszystkie przemysły zużywające olbrzymie ilości węgla na produkcję, kolejnictwo, a także konsument opałowy, muszą równocześnie rozwinąć energiczną i systematyczną walkę z marnotrawstwem tego cennego artykułu, muszą walczyć o oszczędną gospodarkę węglem i wykazać się realnymi i pozytywnymi osiągnięciami w tej walce.

Przemysł młynarski zużywa także poważne ilości węgla i koksu dla produkcji. Jednakże, musimy stwierdzić, że walka o oszczędność węgla nie przybrała u nas dostatecznie na ostrości. Mamy jeszcze dużo niedociągnięć, czego wynikiem była sytuacja opałowa w końcu ubiegłego roku, której następstwa odbiły się tu i ówdzie także w styczniu br.

Samokrytyczna analiza, przeprowadzona na naradach służby zaopatrzenia w CZP Młyn i OZ Młyn przy współudziale przedstawicieli zespołów samodzielnych młynów — ujawniła przyczyny tego stanu, oraz wskazała drogę do usunięcia niedomagań opałowych.

Wśród wielu pracowników w naszych ogniwach okręgowych, a także w placówkach produkcyjnych pokutuje uparty przesąd, że zwiększenie oszczędności paliwa stałego (węgla lub koksu) zależy tylko od służby siłowni, ściśle mówiąc wyłącznie od palaczy;

że oszczędności zużycia można osiągnąć dopiero po przebudowie obecnych przestarzałych w wielu wypadkach, urządzeń cieplnych;

że brak urządzeń pomiarowych nie pozwala na wprowadzenie usprawnień w tym kierunku;

że składowanie paliwa w naszych zakładach nie wszędzie jest właściwie zabezpieczone itp.

Nic bardziej fałszywego. Z naciśkiem należy podkreślić, że:

o wynikach tej walki decydują nie tylko pracownicy siłowni, ale wszyscy pracownicy, warsztatowcy, zaopatrzeniowcy wraz z kierownictwem placówki, z aktywnym politycznym i związkowym.

Aczkolwiek drogą przebudowy w wielu wypadkach przestarzałych urządzeń cieplnych można osiągnąć duże oszczędności np. tak w młynie

w Nakle, do czego przemysł nasz w miarę możliwości dąży — to mamy wiele dowodów, że można i w takich warunkach w jakich urządzenia cieplne znajdują się obecnie w naszych młynach osiągnąć bezwzględnie pewne oszczędności w paliwie.

Urządzenia pomiarowe ułatwiają wprowadzenie usprawnień na tym odcinku, brak jednak tych urządzeń nie może być usprawiedliwieniem niepodjęcia walki w tym kierunku.

Nie należy też pomijać składowania paliwa w wielu naszych placówkach i gromadzenia niedozwolonych zapasów węgla, co powoduje znaczne straty wartości cieplnej.

Dlatego też zakłady naszego przemysłu muszą jak najszybciej zmobilizować się pod tym względem i usunąć występujące wady w gospodarce paliwem stałym.

Ostatnia Uchwała Prezydium Rządu w sprawie powołania społecznych Komisji Kontroli gospodarki paliwem stałym postawiła również przed naszym przemysłem w całej rozciągłości zadanie walki z wszelkimi przejawami marnotrawstwa i rozrzutności — zadanie codziennego oszczędzania węgla.

Nie można sobie jednak wyobrazić pełnego sukcesu w tej bitwie bez udziału kierownictwa, organizacji partyjnej i organów związkowych na naszych zakładach.

Powinny one rozwinąć szeroką kampanię o spotęgowanie oszczędzania węgla i koksu w kotłach siłowni, gazogeneratorach, w kotłach centralnego ogrzewania, w pomieszczeniach służbowych. Rady Zakładowe i administracje winny również kierować twórczą myśl racjonalizatorów na odcinek walki z marnotrawstwem paliwa.

Od aktywności, inicjatywy, sumienności i od zrozumienia przez każdego członka tych komisji wielkiej odpowiedzialności za powodzenie sprawy, zależeć będą w dużej mierze wyniki akcji.

O stałym wyeliminowaniu marnotrawstwa paliwa zdecyduje jednak powszechna i codzienna walka o oszczędność paliwa na każdym posterunku służbowym w zakładzie, Okręgu i Centrali.

E. L.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Ob. Marian Kwiatkowski w Jeleń Górze pisze... „pracuję w młynie, którego zdolność produkcyjna została dość znacznie podwyższona dzięki dokonany­m usprawnieniom pracy oraz odpowiednim zmianom w procesie technologicznym. Podniesienie dobowej zdolności przemiałowej zakładu spowodowało trudności tylko na jednym odcinku a mianowicie mieszania mąki. Zainstalowana w młynie mieszarka posiada za małą sprawność a ponadto czas mieszania jest w niej stosunkowo długi. Ciasność pomieszczeń nie pozwala na zainstalowanie mieszarki większej. Proszę o powiedzenie czy istnieją mieszarki mączne o znacznej sprawności, w których proces mieszania jest możliwie krótki i które nie posiadają zbyt wielkich wymiarów“.

Zagadnienie pełnego wykorzystania mieszarek przy możliwie krótkim czasie mieszania i bez równocześnie­go obniżenia jakości mieszania jest już od pewnego czasu przedmiotem zainteresowań młynarzy i konstruktorów. Niedawno temu została skonstruowana mieszarka nowego typu, która pozwala na wykonanie dokładnego mieszania w czasie stosunkowo bardzo krótkim. W większości stosowanych u nas mieszarek ślimacznica umieszczona jest pośrodku. Nowa mieszarka o kształcie stożka zwróconego podstawą ku górze również posiada ślimacznice umieszczone pośrodku. Nie jest ona jednak skierowana prostopadle, lecz pochyła, równoległa do ścian mieszarki. Ślimacznicy tej nadano ruch dodatkowy. Poza swym ruchem normalnym porusza się ona ponadto opisując stożek wewnątrz mieszarki. Produkt podlegający mieszaniu jest dzięki temu poruszany równocześnie w dwu kierunkach. W ten sposób mąka jest poruszana w każdej płaszczyźnie i żadna jej część nie może pozostać w mieszarce niewymieszana. Mieszarka ta nie posiada żadnych tzw. „martwych pól“, w których produkty mogą pozostać niewymieszane. Tego rodzaju rozwiązanie nowej mieszarki pozwala na bardzo znaczne skrócenie czasu mieszania. Przy mieszaniu dwu składników w dużych ilościach proces mieszania trwa do dwu minut. Przy zadaniach trudniejszych wymieszania większej ilości produktów, przy czym niektórych w ilościach bardzo małych — czas mieszania przedłuża się do 5 — 6 min. W takim wypadku można dokładnie wymieszać składniki nawet w stosunku 1:10.000, to znaczy, że można dokładnie wymieszać 1000 kg jednego produktu ze 100 g drugiego.

Omawiana mieszarka powinna znaleźć zastosowanie w szczególności przy sporządzaniu pasz. Nowoczesna receptura przewiduje bowiem bardzo wiele dodatków do środków paszowych celem wzbogacenia ich wartości odżywczej. Niektóre z nich jak np. oleje, melasa, preparaty witaminowe itp. wymagają wyjątkowo dokładnego wymieszania z produktem zasadniczym.

Poza tym mieszarka tego typu może być użyta z powodzeniem we wszystkich wypadkach które wymagają sporządzenia homogenicznej mieszaniny w możliwie najkrótszym czasie.

Ob. Pajak Antoni w Bielsku prosi o poinformowanie o możliwościach wykorzystania zarodków zbożowych w szczególności przy wyrobie pieczywa.

Kiełki zbożowe znajdują często zastosowanie przy wyrobie pieczywa. Istnieje szereg metod i sposobów przygotowywania zarodków celem dalszego ich użycia.

Zarodki namoczone w wodnym roztworze kwasu organicznego (cytrynowego, winowego lub octowego) suszy się następnie w temperaturze od 80° do 100 °C. W tej formie można je dodawać bezpośrednio do mąki w ilości 5 do 10 %. Tego rodzaju przyprawa podnosi znacznie wartość biologiczną mąki oraz poprawia również jej własności wypiekowe.

Inna metoda polega na odtłuszczeniu zarodków, oczyszczeniu z pozostałości skrobi przez ich scukrzenie a następnie ekstrahowanie wodą. Produkt otrzymany w ten sposób dodaje się nie do mąki lecz bezpośrednio do ciasta podczas jego wyrobu.

Celem zastosowania kiełków do wyrobu pieczywa cukierniczego miesza się je z palonymi orzechami ziemnymi, a mieszaninę poddaje odtłuszczeniu. Otrzymaną masę gotuje się w większej ilości wody (1 część masy na 10 części wody) celem przeprowadzenia skrobi w stan żel. Po ochłodzeniu scukrza się skrobię przy pomocy ekstraktu słodowego. Otrzymaną masę poddaje się następnie działaniu enzymów proteolitycznych (papaina, tripsyna, pepsyna). Otrzymaną przejrzystą, jasną ciecz stęża się, suszy i dodaje do ciasta. Otrzymany preparat daje bardzo dobre wyniki zastosowany do wyrobu ciasta sucharkowego.

Warto nadmienić, że z zarodków zarówno pszennych jak i żytnich sporządza się również specjalne pieczywo dietetyczne dla diabetyków (chorych na cukrzycę). Z kiełków zbożowych sporządza się również mączki dla dzieci o wysokiej wartości odżywczej. Aby przegląd możliwości praktycznego zastosowania zarodków był całkowity należy jeszcze dodać, że służą one również do wyrobu olejków eterycznych oraz szeregu środków odżywczych, znajdujących następnie zastosowanie w produkcji czekolady, marmolad a nawet piwa.

WYDAWCA: POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE. Przedsiębiorstwo Państwowe.

Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 7-39-45, wewn. 11.

REDAGUJE KOLEGIUM: Redaktor naczelny przyjmuje od 9 do 11.

REDAKCJA: Warszawa, Jasna 14/16, tel. 729-02

Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch“, Warszawa, ul. Srebrna Nr 12, Tel. 804-20 Konto PKO I-12.991

Prenumerata wynosi: rocznie 72 zł, półrocznie 36 zł, kwartalnie 18 zł, cena egz. 6 zł.

Zamówienie PWG CP₁—P/C 113/53 z dnia 17.II.53. Podpisano do druku 5.III.53. Druk ukończono 21.III.53.
Nakład 1757 egz., ark wyd. 5,2 na papierze druk. sat. kl. V/60 g 86×122 cm.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego. Zam 861/c. 4-B-12179

Cena egzemplarza 6 zł